

**Obecność problematyki unijnej
i integracyjnej w telewizji
publicznej i komercyjnej**
(od 15 października 2000 r. do 15 listopada 2000 r.)

Styczeń 2001

**Ewa Karpowicz, Justyna Osiecka
przy współpracy Elżbiety Berkowskiej.**

Raport

Nr 187

W raporcie przedstawiamy zakres i formy informowania widzów telewizji o sprawach związanych z integracją europejską. Czynimy to na podstawie monitoringu programów nadawanych w TV publicznej i na dwóch kanałach telewizji komercyjnej: TVN i Polsat.

W analizie wybranych programów telewizyjnych uwzględniliśmy przede wszystkim: tematy podejmowane w programach oraz formę, w jakiej problematyka unijna jest prezentowana.

Raport ma stanowić przyczynek do odpowiedzi na pytanie, czy telewizja prowadzi spójną i czytelną politykę w zakresie informowania społeczeństwa o Unii Europejskiej i integracji Polski z jej strukturami

1. W telewizji publicznej problematyka unijna prezentowana jest w coraz szerszym zakresie, jednak telewizja nie spełnia należycie swej edukacyjnej roli. Wynika to z wielu przyczyn, wśród których przede wszystkim można wymienić: trudność problematyki oraz braki merytorycznego i warsztatowego przygotowania dziennikarzy. Zasadniczym problemem wydaje się jednak brak całościowej koncepcji, która z problematyki unijnej uczyniłaby temat priorytetowy w publicystyce i programach informacyjnych, temat tyleż ważny co interesująco przedstawiony. W telewizji publicznej brak programów, które mogłyby stać się forum debaty publicznej na temat integracji europejskiej.
2. Wszystkie programy informacyjne nadawane przez telewizję publiczną prezentują problematykę unijną, jednak skala zainteresowania poszczególnych audycji tym tematem była w badanym okresie znacznie zróżnicowana. Najczęściej, bo 22 razy - przedstawiano materiały dotyczące integracji w „Panoramie” o godz. 21.00. Jest to program cieszący się znacznie mniejszą oglądalnością niż „Wiadomości” o godz. 19.30, w których materiałów dotyczących Unii było tylko 14. Również 14 unijnych informacji znalazło się w najczęściej oglądanym programie informacyjnym - „Teleexpressie”. W popołudniowej „Panoramie” nadawanej o 18.30 informacji tych znalazło się 10.
3. Programy informacyjne nie poruszały niestety wszystkich ważnych tematów unijnych np. rzadko informowały o problemach negocjacji. W analizowanym okresie przemilczały np. fakt wizyty w Polsce unijnego komisarza ds. budżetu. Na podstawie krótkiego okresu badania trudno dopatrzeć się ewentualnych prawidłowości rządzących doбором tematów – zaznaczmy więc jedynie, że np. informacje o trudnych negocjacjach w dziedzinie rolnictwa, kredytów preferencyjnych dla zakładów mięsnych pozwalających im konkurować na rynku europejskim, czy o porozumieniu o realizacji programów unijnych w dziedzinie edukacji ukazały się wyłącznie w „Panoramie” o 21.00.
4. Telewizja publiczna prowadzi 5 cyklicznych programów poświęconych problematyce unijnej: „Euroexpress”, „Twarzą w twarz z Europą”, „Europejczycy”, „12.20 do Unii”, „Za czy przeciw”. Programy te mają różne formuły, trzeba jednak odnotować, że w wielu z nich widoczne są starania, by prezentować różne aspekty procesu integracji (w tym nadzieje i obawy), by odwoływać się do konkretnych przykładów i doświadczeń ludzi (w Polsce i Europie). Wspomniane programy nie są jednak przez telewizję „promowane” (sądząc choćby po porze nadawania). Brakuje programu publicystycznego poświęconego problematyce integracji, który z założenia „walczyłby” o znaczącą widownię telewizyjną.
5. Trzeba odnotować stosunkowo duże zaangażowanie redakcji rolnej TVP w prezentowanie problematyki unijnej w programach adresowanych przede wszystkim do mieszkańców wsi. Obok wyspecjalizowanych w tematyce unijnej programów „12.20 do Unii” oraz „Za i przeciw”, problematyka ta stosunkowo często podejmowana jest w różnego rodzaju magazynach rolniczych. Zwraca uwagę, że w analizowanym okresie w programach rolnych często pojawiały się ważne tematy nie poruszane w innych audycjach. Dodajmy, że zagadnienie dostosowania polskiej wsi do wymogów unijnych, często ujmowane są od strony praktycznej podając wskazówki i instrukcje dla konkretnych działań.

6. Jednym z wyraźnych mankamentów jest brak w telewizji kompetentnej publicystyki politycznej, poświęconej problematyce unijnej. Widoczne jest to zarówno w programach informacyjnych, gdzie brak klarownego komentarza politycznego, jak i w programach publicystycznych, w których przeważają dość chaotyczne rozmowy z politykami.
7. Na podstawie analizy medialnej prezentacji takich wydarzeń, jak wizyta w Polsce komisarza ds. rozszerzenia Guntera Verheugena oraz publikacja Raportu Komisji Europejskiej dotyczącego przygotowania krajów kandydujących widać, że telewizja nie w pełni je wykorzystała - zarówno z punktu widzenia informacyjno-edukacyjnego, jak i propagandowego. A mowa o wydarzeniach, do których prezentacji dziennikarze mogli się przygotować, były one bowiem sygnalizowane z dużym wyprzedzeniem. Analiza telewizyjnych relacji dotyczących wypowiedzi ministra J. Kułakowskiego dla niemieckiej prasy wskazuje, że relacje te mogły raczej wprowadzać zamieszanie i konfuzję.

Prezentacja problematyki unijnej w programach informacyjnych budzi wiele zastrzeżeń warsztatowych – materiały nie są klarowne, niekiedy znajdujemy w nich informacje sprzeczne, brak komentarza, który pozwoliłby lepiej zrozumieć znaczenie przedstawianego wydarzenia lub komentarza, którym należałoby opatrzyć przytaczane w materiałach wypowiedzi. Zdecydowana większość materiałów nie tylko nie spełnia funkcji edukacyjnej, ale przeciwnie – z powodu niezrozumiałości, niekonsekwencji i natłoku informacji - może wprowadzać jeszcze większe zamieszanie i dezorientację.

Spis treści

Wprowadzenie	1
Część I. Polacy wobec integracji	4
1. Stosunek społeczeństwa do integracji	4
2. Infrastruktura informacyjna i rola instytucji rządowych w rozpowszechnianiu informacji dotyczących integracji z Unią	7
Część II. Obecność tematyki „integracja europejska” w programach telewizyjnych	9
1. Charakterystyka okresu badania	9
2. Problematyka Unii Europejskiej i integracji w programach informacyjnych: „Wiadomości 19.30”, „Teleexpress”, „Panorama 18.30”, „Panorama 21.00”	11
3. Problematyka Unii Europejskiej i integracji w programach publicystycznych: „Euroexpress”, „Twarzą w twarz z Europą”, „Europejczycy”, „12.20 do Unii”, „Agrobiznes”, „Agrolinia”, „Tydzień”, „Rolnictwo na świecie”, „Horyzonty”, „Monitor Wiadomości”, „Forum”, „Krakowskie Przemieście”, „Gość jedyński”	23
Część III. Telewizyjna prezentacja wybranych wydarzeń politycznych	36
1. Wizyta komisarza Unii Europejskiej ds. rozszerzenia w Polsce	36
2. Wypowiedź ministra Jana Kułakowskiego dla „Financial Times Deutschland”	49
3. Prezentacja Raportu Komisji Europejskiej o stanie przygotowań krajów kandydujących	55
4. Podsumowanie - trudności w prezentowaniu wydarzeń politycznych	62
Zakończenie	65
Aneksy	68

Wprowadzenie

Problematyka integracji europejskiej zajmuje coraz więcej miejsca w środkach masowego przekazu. Procesy negocjacyjne spowodowały, że w ostatnich latach, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach, integracja jest częstym tematem informacji prasowych, telewizyjnych i radiowych. Przystąpienie do Unii stanowi temat rozważań polityków, stało się też przedmiotem dociekań publicystów politycznych i gospodarczych, pojawia się nawet w audycjach i materiałach prasowych typu rozrywkowego. Media są niewątpliwie najważniejszą drogą rozpowszechniania informacji o procesach integracyjnych i przekonywania społeczeństwa co do słuszności decyzji związanych z przystąpieniem do Unii. Warto więc podjąć próbę odpowiedzi na pytanie **jak środki masowego przekazu rozpowszechniają wiedzę o Unii Europejskiej i o procesie integracji Polski z Unią**; ile miejsca w swoich programach poświęcają tej kwestii, jaką formułę przekazów stosują? Tłem dla tej ważnej kwestii jest pytanie czy społeczeństwo polskie podchodzi do tej tematyki z należytą uwagą? Czy jest zaintrygowane procesem integracji? Odnosząc tak postawione pytania na płaszczyznę powinności mediów można zapytać: czy udało się rozbudzić zainteresowanie społeczeństwa polskiego tą kwestią?

W raporcie staraliśmy się omówić wskazane wyżej zagadnienia, analizując obecność problematyki unijnej w wybranych programach telewizyjnych na tle wyników sondaży opinii publicznej o skali poinformowania i zainteresowania tą tematyką.

Badanie „problemu obecności tematyki unijnej i integracyjnej w telewizji” ma stać się przyczynkiem do rozstrzygnięcia zasadniczej kwestii: **Czy telewizja prowadzi skoordynowaną politykę informacyjno-edukacyjną w dziedzinie integracji europejskiej?**

Całościowa odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa. W raporcie staraliśmy się przybliżyć tę odpowiedź poprzez scharakteryzowanie:

- możliwości zdobywania przez dziennikarzy informacji niezbędnych dla profesjonalnego podejścia do problemu,
- trudności i przeszkód - na jakie napotykały osoby podejmujące w mediach problematykę unijną.

Chcemy zaprezentować formy i sposoby informowania widzów telewizji o sprawach związanych z integracją europejską. Czynimy to w oparciu o monitoring programów nadawanych w telewizji publicznej oraz na dwóch kanałach ogólnopolskiej telewizji komercyjnej: TVN i Polsat. Okres monitorowania programów był wyznaczony przez zleceniodawców: obejmował czas od 15 października do 15 listopada 2000 r.

Monitoring był prowadzony na podstawie zasobów i dokumentacji Mediateki Biblioteki Sejmowej. Korzystaliśmy z rejestrów sporządzonych przez pracowników Mediateki.

W analizie wybranych programów telewizyjnych staraliśmy się uwzględnić trzy zasadnicze aspekty:

- typ audycji, sposób podejścia do tematu, rangę temu tematowi przypisaną,
- zakres tematyczny audycji,
- formę przekazu: stosowane sposoby prezentowania tematyki unijnej (rozmowa w studiu, komentarz dziennikarski do wydarzeń itp.) język wypowiedzi (jego klarowność, sugestywność).

Nie są natomiast przedmiotem analizy błędy językowe i gramatyczne popełnione przez dziennikarzy i ich rozmówców.

* * *

Sądzymy, że próba zaprezentowania „problemu obecności tematyki unijnej i integracyjnej w programach telewizyjnych” winna być poprzedzona kilkoma uwagami:

1. Audycje telewizyjne, w których pojawia się tematyka unijna, mają różnorodną formułę. Są wśród nich programy (informacyjne i publicystyczne), w których tematyka unijna stanowi zaledwie część; są też audycje poświęcone problematyce unijnej w całości. Wśród tych ostatnich można wyróżnić programy cykliczne i okazjonalne. Analiza nie mogła objąć wszystkich audycji, w których wątek integracyjny się pojawiał (a trzeba podkreślić, że czasem jedno zdanie może odegrać w przekazie dużą rolę). Przyjęliśmy w doborze audycji kryterium typu programu połączone z kryterium oglądalności. Uwzględniliśmy programy informacyjne i publicystyczne, dobierając z nich te wydania, które cieszą się największą oglądalnością wśród widzów.

2. Omawiana tematyka sama w sobie jest bardzo trudna. Proces integracyjny to zarówno tworzenie **aktów prawnych**, jak i ogromna liczba **wydarzeń** natury politycznej, gospodarczej i społecznej. Ich elementem składowym są liczne **decyzje**, podejmowane na szczeblach instytucji unijnych, w państwach członkowskich a także w Polsce, ich ważką częścią są też oficjalne i nieoficjalne **wypowiedzi** polityków, towarzyszą im również różnorodne **akcje społeczne**.

Żaden z tych elementów nie może być postrzegany autonomicznie, wszystkie muszą być lokowane w kontekście licznych zdarzeń i faktów. Całość jest trudna do ogarnięcia, a poszczególne elementy nie poddają się łatwej, jednoznacznej interpretacji. Trudności, o których mowa trzeba odnieść przede wszystkim do samej prezentacji tematyki unijnej w mediach, jest to więc głównie problem dziennikarzy, od których profesjonalne przedstawianie poszczególnych aspektów procesów integracyjnych wymaga gruntownej znajomości rzeczy. Trudności te dotyczą także analizy warsztatu dziennikarskiego.

W raporcie staraliśmy się wykazać, jakimi drogami docierają do widzów telewizyjnych wiadomości o Unii Europejskiej i integracji. Próbowaliśmy również stosowane w telewizji sposoby przekazywania tych wiadomości zaprezentować. Mamy nadzieję, że raport posiada walory informacyjne i stanie się użyteczny zarówno dla oceny roli telewizji w kształtowaniu obrazu wspólnoty europejskiej, jak i działań organów władz RP na rzecz przyszłego członkostwa.

Raport składa się z następujących części:

W **pierwszej** prezentujemy informacje o stosunku społeczeństwa polskiego do problematyki unijnej, a także o rządowych inicjatywach mających na celu udostępnianie społeczeństwu informacji dotyczących Unii Europejskiej i procesów integracji. Przybliżyła to obraz możliwości zdobywania tych informacji przez dziennikarzy (co pośrednio pozwala starannie ocenić przedsięwzięcia podejmowane przez nich w mediach) oraz stanowi przesłankę do odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy mamy w naszym kraju do czynienia z polityką informacyjną w procesie integracji?

Część **druga** zawiera analizę „tematów unijnych” w programach informacyjnych i publicystycznych. Zaczyna się od charakterystyki okresu, w jakim dokonywany był monitoring programów telewizyjnych. Okres od 15 października do 15 listopada nie był zapewne dobrany przypadkowo. W tym okresie pojawiały się ważne dokumenty Unii dotyczące rozszerzenia struktur europejskich, miało też miejsce kilka wydarzeń politycznych niepośledniej rangi, które wpłynęły znacząco na rozwój procesów integracyjnych.¹

Przedstawiamy dane ilościowe - liczbę audycji, w których problematyka unijna się pojawiła i jej zakres tematyczny, podejmujemy również próbę scharakteryzowania nadawanych wiadomości o procesie integracji pod kątem formuły programu, przedstawianych treści oraz warsztatu dziennikarskiego.

Jak już wspomniano analizie poddano trzy typy programów:

- programy informacyjne,
- programy publicystyczne,²
- programy poświęcone wyłącznie tematyce unijnej.

Część **trzecia** zawiera bardziej szczegółową analizę prezentacji trzech znaczących wydarzeń, jakie miały miejsce w badanym okresie. Te wydarzenia to:

- wizyta Komisarza ds. Rozszerzenia Unii Guntera Verheugena w Polsce,
- wypowiedź ministra Jana Kułakowskiego na temat terminu przygotowania Polski do wstąpienia do Unii,
- opublikowanie Raportu na temat stanu przygotowania krajów kandydujących do przystąpienia do Unii.

Integralną częścią raportu są załączniki. Pierwszy - to opracowanie Departamentu Programowego Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zawiera ono: informację

¹ Gwoli ulokowania danych wynikających z monitoringu audycji telewizyjnych na tle faktów z życia publicznego związanych z integracją, w aneksie przedstawiamy kalendarium wydarzeń badanego okresu.

² Programy dotyczące rolnictwa zostały wyodrębnione ze względu na szczególnie częste pojawianie się wątków integracyjnych.

pt. „Problematyka Unii Europejskiej i integracji Polski z UE w programach telewizji ogólnopolskiej, publicznej i komercyjnej w okresie 15 października - 15 listopada 2000 r.” oraz zestawienia przekazów telewizyjnych na temat Unii i integracji w wybranych programach Polsatu i TVN a także kalendarium wydarzeń opracowane na podstawie materiałów zamieszczonych w „Rzeczypospolitej”. Chcemy w tym miejscu serdecznie podziękować pani dyrektor Bączkowskiej z Departamentu Programowego KRRiTV za sporządzenie tego opracowania. Drugi załącznik zawiera kalendarium wydarzeń politycznych dotyczących integracji europejskiej w okresie 15.10 - 15.11.2000 r.

Część I

Polacy wobec integracji

1. Stosunek społeczeństwa do integracji

Opinie społeczne na temat wejścia Polski do struktur europejskich ewoluują w czasie. Zdecydowana większość Polaków opowiada się za członkostwem w Unii. Skala poparcia waha się jednak i ma tendencję spadkową. W 1998 r. za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej optowało - wśród osób deklarujących wolę uczestniczenia w referendum:

- w maju 82% respondentów,
- we wrześniu 84%,
- w grudniu 78%.

W 1999 r. - 72% badanych (w maju i w październiku) optowało za przystąpieniem do Unii.

W 2000 r. poparcie dla procesów integracji z Unią deklarowało: w kwietniu 72% i w październiku i 65%.

Przeciwko przystąpieniu do Unii było 15% badanych w maju 1998 r., 12% we wrześniu i 14% w grudniu tego roku; W 1999 r. przeciwników integracji było 19% w maju i 17% w październiku, zaś w 2000 r. - 17% w kwietniu i 23% w październiku.

Jak widać odsetek popierających integrację nie wzrasta, a maleje.³ Być może jest to wynik naturalnego „zmęczenia” tematem, zwłaszcza gdy jest on często, choć nie zawsze jasno i precyzyjnie analizowany. Niewykluczone jednak, że opadająca fala akceptacji dla Unii stanowi efekt dokonywania prywatnego bilansu zysków i strat, jakie czyni każdy obywatel, firma czy instytucja. Początkowy „euroentuzjazm” opierał się zapewne w pewnej mierze na tłumionej przez długie lata woli „powrotu do Europy”, teraz jest zastępowany przez racjonalne kalkulacje.

Bardziej szczegółowe badania pokazują, że akceptacja dla procesu integracji oparta jest wciąż - z jednej strony - na ograniczonej wiedzy o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, z drugiej - na wygórowanych oczekiwaniach społecznych związanych z członkostwem.

Z międzynarodowych badań przeprowadzonych wśród społeczeństw krajów kandydujących do Unii⁴ we wrześniu i październiku 2000 r. wynika, że około trzech

³ Na podstawie sondażu OBOP „Społeczne poparcie dla integracji Polski z UE”, realizowanego w październiku 2000 r. Nieco inne dane przynoszą badania międzynarodowe na temat stosunku do Unii Europejskiej przeprowadzone w Polsce, Czechach i na Węgrzech (uczestniczył w nich CBOS). Według tych badań przeciwników integracji było: w maju 1998 r. - 19% , w grudniu 1998 r. - 19% , w maju 1999 r. - 22%, w maju 2000 r. - 26% , we wrześniu 2000 r. - 26%. Tendencje spadkowe poparcia dla integracji są więc widoczne.

⁴ Sondaż przeprowadzono w każdym z krajów kandydujących do Unii na reprezentatywnej próbie osób od 18 roku życia. Wielkość próby wynosiła 1000 osób z wyjątkiem Turcji, gdzie przebadano 2000 respondentów. Łącznie w badaniu wzięło udział 11

czwartych (72,5%) ogółu respondentów interesuje się procesem integracji z Unią Europejską. Przeważa umiarkowane zainteresowanie. Jedna czwarta (27,5%) osób w tych krajach w ogóle nie interesuje się tą kwestią. Zestawienie danych pochodzących z poszczególnych państw prezentuje poniższa tabela.

„Czy interesuje się Pan(i) wejściem do Unii Europejskiej?”

Kraj	Tak, bardzo	Tak, trochę	Nie, wcale
Rumunia	42,4	36,4	21,2
Węgry	37,3	41,1	21,6
Turcja	31,3	36,5	32,2
Słowenia	28,8	48,2	23,0
Bułgaria	26,2	49,0	24,8
Łotwa	24,7	43,1	32,2
Słowacja	23,5	55,4	21,1
Estonia	21,5	54,0	24,5
Czechy	18,6	62,2	19,2
Polska	16,5	55,3	28,1
Litwa	7,6	58,5	33,9

Biorąc pod uwagę fakt, że skutki przystąpienia do Unii odczuwać będą wszyscy mieszkańcy krajów kandydujących, odsetek społeczeństw, który deklaruje brak zainteresowania tą kwestią, trzeba uznać za wysoki.

Poziom zainteresowania sprawami związanymi z wejściem do Unii w poszczególnych krajach jest, jak widać, zróżnicowany. Skala zainteresowania Polaków jest relatywnie niska. Wprawdzie niemal trzy czwarte społeczeństwa naszego kraju deklaruje to zainteresowanie (znacząca większość - zainteresowanie „umiarkowane”), jednak jest to odsetek mniejszy, aniżeli w dziewięciu innych krajach kandydujących. Dodajmy, że Polacy w większości opowiadają się za przystąpieniem do Unii,⁵ wyprzedzając pod względem liczebności postaw przychylnych integracji z Unią osiem innych społeczeństw krajów kandydujących (większy odsetek opinii akceptujących integrację mają tylko Rumuni i Turcy). Polacy mają również wysoki tzw. indeks poczucia gotowości do integracji, plasując się pod tym względem na piątym miejscu wśród 11 społeczeństw krajów kandydujących. Można więc skrótowo stwierdzić, że Polacy są w porównaniu z mieszkańcami innych krajów relatywnie bardziej do integracji „gotowi” i „chętni” aniżeli problematyką unijną „zainteresowani”.

Ważne pytanie odnosi się także do **stopnia poinformowania** społeczeństwa w sprawach Unii. Z badań wynika, iż Polacy w zdecydowanej większości czują się niewystarczająco poinformowani o wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej. Dane uzyskane w sondażu krajowym przeprowadzonym w dwóch ostatnich latach⁶ prezentuje poniższa tabela.

883 osoby. Zestaw pytań był w każdym kraju identyczny. Badania przeprowadzały wyspecjalizowane ośrodki badania opinii publicznej (w Polsce OBOP).

⁵ 61,6% według badania OBOP z września 2000, 59% w maju 2000 r. i 55% we wrześniu 2000 r. według badań CBOS.

⁶ Badania przeprowadził Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP) na próbie reprezentatywnej próbie losowej mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia.

„Trwa dyskusja na temat wejścia Polski do Unii Europejskiej. Czy czuje się Pan(i) wystarczająco poinformowany(a) na ten temat?”

	XII 1998	V 1999	X 1999	IV 2000	X 2000
Czuję się wystarczająco dobrze poinformowany	18%	21%	22%	26%	25%
Czuję się niewystarczająco poinformowany	72%	70%	68%	67%	69%
Trudno powiedzieć	10%	9%	10%	7%	6%

Jak wykazują dane, w ostatnich latach utrzymuje się zdecydowana przewaga osób, które żywią przekonanie, iż ich **zakres poinformowania o procesach integracyjnych jest niedostateczny**, (z upływem czasu przewaga ta nieznacznie się zmniejsza).⁷ Co drugi Polak (51%) oceniał w październiku 2000 r., że w ciągu ostatniego roku nie zmieniła się liczba informacji o członkostwie Polski w Unii Europejskiej, co trzeci (33%) jest jednak zdania, że obecnie jest więcej informacji na ten temat. Co dwudziesty (5%) badany twierdzi, że ilość informacji zmniejszyła się.

Przeświadczenie o niedostatecznym poinformowaniu może wynikać nie tylko z faktu, że media zbyt rzadko podejmują tematykę unijną, ale także z tego, że przekazy informacyjne nie w pełni są zrozumiałe. Badania prowadzone przez OBOP w 1996 r. (brak niestety najnowszych badań na ten temat) pokazują, że wiele słów powszechnie używanych w przekazach na temat Unii - to słowa nieznane wielkiej rzeszy Polaków: termin „integracja” rozumiało tylko 24% osób z wykształceniem podstawowym. Można założyć, że ten akurat termin zadomowił się już w języku polskim na tyle silnie, że nie stanowi problemu dla większości Polaków. Nadal jednak można mieć wątpliwości co do jasności sformułowań: *struktury europejskie, restrukturyzacja, derogacja przepisów unijnych, okresy przejściowe, proces akcesyjny, harmonizacja prawa* itp. Dodać należy, że w przekazach o Unii relatywnie często padają bardziej uniwersalne, powiązane nie tylko z tematyką unijną terminy, których znaczenie niewątpliwie nie jest dla wszystkich oczywiste: *infrastruktura, subwencja, rekompensaty*, itp. Nie ma dowodów na poparcie tezy, że słowa te nie są rozumiane przez dużą część słuchaczy i widzów programów, w których się one pojawiają, żywimy jednak głębokie przekonanie, że jest ona prawdziwa.

Problemy natury terminologicznej są szczególnie trudne w przypadku omawiania „zagadnień unijnych”, gdyż nomenklatura stosowana w odniesieniu do podmiotów uczestniczących w procesach integracyjnych jest wyjątkowo zawiła. Zakres kompetencji poszczególnych instytucji unijnych, ich wzajemne relacje a także rola wysokich urzędników nie są w pełni klarowne, nawet dla znawców, a tym bardziej dla dziennikarzy, nie mówiąc już o widzach.

Wśród błędów popełnianych przez media informujące o Unii i procesach integracji można także wymienić: powoływanie się na nieznane widzom (słuchaczom czy czytelnikom) fakty, prezentowanie następstw zdarzeń bez podania ich przyczyn, „skrótość” wiadomości, ma to miejsce zwłaszcza w przekazach telewizyjnych i radiowych.

Relatywnie słabo „zainteresowane” i niezbyt dobrze „poinformowane” społeczeństwo stanowi swoiste **wyzwanie dla mediów, by prezentować trudną, skomplikowaną, często zagmatwaną problematykę integracyjną tak, by nie tylko nie od-**

⁷ Bardziej szczegółowa analiza wykazuje, że niewystarczające poinformowanie o planowanej integracji deklarują w większości wszyscy Polacy bez względu na cechy społeczno-demograficzne. Relatywnie lepiej poinformowane są osoby z wyższym wykształceniem, mężczyźni, ankietowani o centrolewicowych poglądach politycznych, mieszkańcy średniej wielkości miast, czterdziestolatkowie.

straszyć od niej widzów, słuchaczy i czytelników, lecz by nią autentycznie zainteresować i do niej zachęcić.

2. Infrastruktura informacyjna i rola instytucji rządowych w rozpowszechnianiu informacji dotyczących integracji z Unią

Warunkiem rzetelnego informowania społeczeństwa jest solidne przygotowanie dziennikarzy: przedmiotowe (od strony znajomości rzeczy) oraz warsztatowe (z punktu widzenia stosowanej metodyki przekazywania wiadomości). Warto więc przed podjęciem analizy programów telewizyjnych ustalić, czy dziennikarze mają szanse właściwego przygotowania merytorycznego w trudnej dziedzinie, którą chcą prezentować na antenie. Poniżej przedstawiamy sposoby, jakie stosuje rząd - głównie za pośrednictwem UKiE - dla wzbogacenia wiedzy, orientacji i umiejętności prezentowania w dziedzinie integracji europejskiej a także narzędzia zachęty stosowane wobec mediów celem zainteresowania ich problematyką a unijną. Znajomość tych metod i środków pozwoli lepiej ocenić zarówno starania, jak i efekty działalności dziennikarzy (w tym także telewizyjnych) na polu rozpowszechniania wiedzy o integracji.

Dostęp do informacji

Komitet Integracji Europejskiej podejmuje szereg inicjatyw, których celem jest dostarczenie dziennikarzom informacji na tematy związane z integracją europejską oraz szkolenie ich w zakresie korzystania z tych informacji.

W 2000 r. odbywały się np. **szkolenia** dla dziennikarzy. Jedno z nich miało temat: *Unia Europejska - praktyczne konsekwencje dla Polski*.⁸ Zakres tematyczny szkolenia był szeroki i obejmował zarówno poszerzanie wiedzy o Unii jak: i sprawy warsztatowe. Zawierał tematy: integracja Europejska - tło i rozwój, mechanizm wspólnego kreowania polityki przez państwa członkowskie UE, Trybunał Sprawiedliwości i instytucje kontrolne UE, programy pomocowe dostępne dla Polski w okresie przedakcesyjnym, otwarta polityka informowania społeczeństwa przez Komisję Europejską, praktyczne sposoby korzystania z dostępnych źródeł informacji o UE, korzystanie ze źródeł informacji elektronicznej w UE, praca korespondenta zagranicznego w Brukseli, narzędzia nowoczesnej pracy dziennikarza, perspektywy prasy regionalnej w UE, polityka audiowizualna UE.

Propagowaniu tematyki unijnej miały służyć również **konkursy** organizowane dla środowisk związanych z mediami. W 2000 r. zorganizowano:

1) konkurs na dotacje dla programów telewizyjnych i radiowych, którego cele wynikają z zadań Programu Informowania Społeczeństwa (PIS) o przygotowaniu do Członkostwa w Unii Europejskiej, sformułowanych i przyjętych przez polski rząd. Polskie media otrzymały wsparcie z dotacji UE na produkcję programów poświęconych Unii Europejskiej w wysokości 500 tys. euro. W ramach programu European Public Relations System, ze środków Komisji Europejskiej rozdzielono 38 dotacji, dzięki którym ma być popularyzowana problematyka UE oraz korzyści z przystąpienia Polski do Unii. Celem konkursu miała być realizacja akcji informowania społeczeństwa za pośrednictwem radia i telewizji.

2) Konkurs dla dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych, którzy w sposób wszechstronny i nowatorski podejmują tematykę unijną, wykazują się dobrą znajomością tematu, profesjonalną dociekliwością i obiektywizmem. Ufundowano trzy nagrody w wysokości 30 tys., 20 tys. i 10 tys. zł.

⁸ W szkoleniu wzięło udział 30 dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych - jego zasięg nie był więc zbyt szeroki.

3) Konkurs dla prasy (ze szczególnym uwzględnieniem prasy regionalnej) na dotacje do projektów związanych z informacją o integracji europejskiej. Jest on finansowany ze środków budżetowych.⁹

Propagowaniu informacji na temat Unii Europejskiej ma służyć rozwój **bazy danych** o Unii. UKIE nawiązało w tym celu współpracę z Polską Agencją Prasową, w rezultacie której stworzono bardzo ważną bazę danych o integracji z Unią Europejską EUROPAP.¹⁰

Internetowy serwis EUROPAP składa się między innymi z: *Aktualności - depeszy PAP o negocjacjach, funkcjonowaniu Piętnastki, dostosowywaniu polskiego prawa do norm unijnych, *Kalendarium bieżących wydarzeń w Polsce i Unii, *Raportów tematycznych - wybranych zagadnień, np. harmonizacji polskiego prawa z unijnym, wspólnej polityki obronnej itp. *Informacji o instytucjach UE - strukturach, zasadach funkcjonowania i kompetencjach, *Informacji o polityce UE - w odniesieniu do gospodarki, unii walutowej, regionalizacji, bezpieczeństwa, stosunków z krajami kandydackimi itp., *Prezentowania Programów Pomocy - funkcjonowania PHARE, SAPARD, ISPA, *Prezentacji Dokumentów - ważniejszych aktów prawnych, deklaracji, ustaleń stanowiących o najważniejszych zasadach działania UE, *Prezentacji państw - przedstawicieli Unii oraz państw kandydujących, *Historii - przeglądu najważniejszych wydarzeń z historii integracji europejskiej od 1946 roku do chwili obecnej, *Prezentacji stosunków Polski z UE, *Prezentacji ludzi Europy - sylwetek polityków zasłużonych dla stworzenia UE, zarządzających aktualnie instytucjami Unii oraz rządzących w państwach Unii i w krajach kandydackich.

Spełniając obowiązek dostarczania informacji o UE Departament Informacji i Kształcenia Europejskiego UKIE zorganizował w 2000 r. trzy konferencje prasowe.

Rola mediów w Programie Informowania Społeczeństwa

Skrótowo rzecz ujmując rząd polski w ramach Programu Informowania Społeczeństwa (PIS) prowadzi w ostatnich latach wiele działań mających na celu przekazywanie społeczeństwu wiadomości o integracji. Wydaje publikacje,¹¹ oddziałuje w dziedzinie edukacji, wprowadzając tematykę europejską do programów nauczania na wszystkich szczeblach kształcenia,¹² prowadząc wreszcie tzw. dialog ze społeczeństwem, w ramach którego dąży do konsultacji z organizacjami reprezentującymi

⁹ Zgodnie z ustawą z dnia 26.11.1998 r. o finansach publicznych. Dotacja do jednego projektu mogła wynosić do 100 tys. zł.

¹⁰ Źródłem dofinansowania na przygotowanie, uruchomienie i wdrożenie systemu serwisu internetowego w wysokości 100 tys. zł są środki finansowe przekazane na rzecz Urzędu przez Fundację - Fundusz Współpracy z Counterpart Funds, pochodzące z Komisji Europejskiej. Źródłem przekazanej dotacji w wysokości 120 tys. zł są środki budżetowe przewidziane w ustawie budżetowej na 2000 r. w części Komitetu Integracji Europejskiej przeznaczone dla jednostek niepaństwowych na zadania państwowe.

¹¹ Np. dokończenie edycji Białej Księgi składającej się z trzech części poświęconych: gospodarce, prawu oraz nauce i technologii, - wydanie kilkunastu zeszytów w ramach serii „Biblioteka Europejska”, - ukazanie się (w 1995 r.) „Monitora Integracji Europejskiej”, obecnie w formie dwumiesięcznika, - powstanie (w 1991 r.) Centrum Dokumentacji Europejskiej, które opracowało m.in. bazy danych na CD-ROM-ach, gdzie upowszechniane są informacje głównie z dziedziny prawa i statystyki; zadania Centrum przejął obecnie Departament Dokumentacji Europejskiej UKIE, - powstanie (w połowie 1997 r.) przy Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Centrum Informacji Europejskiej, które prowadzi działalność informacyjno-edukacyjną, skierowaną do szerokiego grremium odbiorców; opracowało ono m.in. cykl bezpłatnych broszur informacyjnych, skierowanych do rolników, przedsiębiorców, młodzieży, - rozpoczęcie (w sierpniu 1997 r.) wydawania „Eurobiuletynu”, zawierającego najważniejsze informacje o pracach UKIE oraz o procesie negocjacyjnym; od października 1998 r. Eurobiuletyn został zastąpiony przez miesięcznik „Integracja”, wydawany na wysokim poziomie edytorskim w nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

¹² Elementy wiedzy o UE oraz o integracji zawarte są w nowej podstawie programowej. Opracowanej dla zreformowanego systemu szkolnego - powstała specjalna ścieżka edukacyjna, tzw. edukacja europejska. Realizowane są programy, dzięki którym stworzono m.in. edukacyjny pakiet multimedialny dla nauczycieli i uczniów zainteresowanych problematyką europejską oraz przeszkolono kilka tysięcy „trenerów” i nauczycieli. Od ośmiu lat Polska uczestniczy w ogólnoeuropejskim konkursie „Europa w szkole”, którego celem jest rozwijanie świadomości europejskiej wśród uczniów, nauczycieli i rodziców. Tematyka europejska w różnym wymiarze pojawiła się na uczelniach wyższych. W niektórych szkołach wyższych tworzone są tzw. studia europejskie w formie studiów licencjackich i podyplomowych. Polska uczestniczy w wielu edukacyjnych programach wspólnotowych: *Sokrates*, *Leonardo da Vinci*, *Młodzież dla Europy*, *Tempus*. Minister Edukacji Narodowej powołał Radę ds. Edukacji Europejskiej, która działa jako forum wymiany informacji oraz grremium inspirujące i koordynujące upowszechnianie wiedzy o Europie.

wszystkie zainteresowane grupy społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem związków zawodowych, organizacji pracodawców, organizacji samorządowych i organizacji pozarządowych.¹³

Znaczenie mediów w realizacji Programu Informowania Społeczeństwa można określić akcentując fakt, iż media:

- są jednym z **głównych partnerów Rządu** w działaniach informacyjno-edukacyjnych oraz w stymulowaniu debaty społecznej - obok organizacji społecznych, samorządów oraz klubów i ośrodków różnych szczebli (pkt. 5 rozdziału IV Programu),

- należą do **najważniejszych grup odbiorców** przekazu informacyjnego (tzw. *target groups*) - obok polityków, służby cywilnej, służb mundurowych, władz samorządowych, przedsiębiorców, nauczycieli, rolników, osób uczących się, kościołów i związków wyznaniowych, samorządów zawodowych, organizacji społecznych i stowarzyszeń (pkt. 3 rozdziału V Programu),

- zaliczane są do grupy **odbiorców priorytetowych**, jako ośrodki zrzeszające środowiska opiniotwórcze (pkt. 4 rozdziału V Programu),

- wymienione są jako **instytucje współpracujące** z Departamentem Informacji i Komunikacji Społecznej oraz Departamentem Kształcenia Europejskiego i Departamentem Dokumentacji Europejskiej UKIE w zakresie zlecenia i koordynacji prac wynikających z Programu Informowania Społeczeństwa (pkt. 5 rozdziału VI Programu),

- realizują konstytucyjne **prawo obywateli do informacji**, zgodnie z założeniem, iż „ważnym partnerem rządu w realizacji zadań wynikających z PIS są **media**, zwłaszcza media masowe - publiczne i komercyjne, o zasięgu ogólnopolskim, regionalnym i lokalnym. Szczególną rolę w tym procesie odgrywają media elektroniczne, przede wszystkim telewizja.

Wspomaganie w ramach PIS programów telewizyjnych i radiowych zakłada: *wspieranie finansowe produkcji upowszechniających wiedzę o UE w procesie integracji,* dostarczanie dziennikarzom materiałów informacyjnych o UE, *szkolenie dziennikarzy - ogólne i specjalistyczne - w zakresie wiedzy o UE, *pomoc finansową i organizacyjną w wyjazdach do UE wynikających ze scenariusza, *pośrednictwo w kontaktach między dziennikarzami z wysokimi funkcjonariuszami UE, *wsparcie finansowe i organizacyjne w zdobywaniu materiałów archiwalnych z krajów UE, *ułatwianie dziennikarzom uczestnictwa w oficjalnych spotkaniach przedstawicieli Rządu RP na temat integracji” (punkt 3 rozdziału VII Programu).

Część II

Obecność tematyki „integracja europejska” w programach telewizyjnych

1. Charakterystyka okresu badania

Badanie obecności tematyki unijnej i integracyjnej przeprowadzono w oparciu o monitoring programów telewizyjnych prowadzony w dniach 15 października – 15 listopada 2000 r. Niewątpliwie media, w tym telewizja, a szczególnie programy informacyjne żyją w dużej mierze bieżącymi wydarzeniami. **Z punktu widzenia analizy obecności problematyki unijnej w danym okresie ważne jest kalendarium wy-**

¹³ W Polsce funkcjonują m.in. liczne organizacje pozarządowe, obejmujących swym działaniem problematykę europejską i integracyjną, kilkanaście centrów dokumentacji europejskiej i bibliotek depozytowych (głównie przy instytutach naukowych i w ośrodkach akademickich), ponad 500 szkolnych i międzyszkolnych klubów europejskich, kilka korespondencyjnych ośrodków Euro-Info (nastawionych głównie na środowiska gospodarcze), liczni „trenerzy”, których celem jest współpraca ze środowiskami samorządowymi.

darzeń, jakie miały miejsce w badanym okresie. Trzeba je uwzględniać analizując selekcję wydarzeń dokonywaną przez telewizję. Niewątpliwie wydarzenia niekiedy o równej wadze np. politycznej mogą mieć różną oprawę medialną

W aneksie zamieszczono pełne kalendarium wydarzeń z analizowanego okresu sporządzone na podstawie serwisu informacyjnego EUROPAP. Kalendarium to wraz z kalendarium wydarzeń dotyczących Unii Europejskiej i integracji z Unią przygotowanym na podstawie materiałów publikowanych w „Rzeczypospolitej” można uznać za punkt odniesienia pozwalający ocenić, czy w pełnym zakresie przedstawiana jest problematyka unijna, czy telewizja wykorzystywała wszystkie „okazje” by prezentować problematykę unijną. Dla przykładu warto odnotować duże zainteresowanie mediów, a zwłaszcza programów informacyjnych, wizytą komisarza UE ds. rozszerzenia Guntera Verheugena, ale fakt, że 15.10.2000 r. była z wizytą w Polsce komisarz UE ds. budżetu Michael Schreyer był przez media niemal całkowicie pominięty. O tej ostatniej wizycie mogli nieco więcej dowiedzieć się jedynie widzowie nadanego 16.10.2000 r. „Euroexpressu” w materiale zaanonsowanym *„Powiemy co myśli Unia Europejska o tym, że Polacy chcą mniej płacić do budżetu wspólnoty”*.

Oczywiście analiza obecności problematyki unijnej w telewizji musi obejmować refleksję nad tym, na ile prezentowane wydarzenia wykorzystywane są do bardziej „monograficznego” przedstawiania problemów. Warto także nadmienić, że kalendaria przedstawiają także informacje o różnego rodzaju konferencjach i seminariach poświęconych integracji europejskiej i często grupujących ludzi mających wiedzę w kwestiach integracyjnych, a także poszukujących informacji i wymiany poglądów. Dla dziennikarzy, także programów informacyjnych, wiedza o tego rodzaju wydarzeniach także może być bardzo użyteczna. Seminaria i konferencje często ukazują nieco inną perspektywę oglądu problematyki unijnej. Przykładowo w kalendarium można było znaleźć informacje o organizowanej w Zakopanem konferencji „Rozwój gospodarczy gminy w procesie integracji europejskiej”, o konferencji w Nidzicy „Jak rozmawiać o Europie”, o seminarium na Słowacji „Zadania i kierunki pracy samorządów lokalnych w drodze do integracji z Unią Europejską”, czy wreszcie o konferencji Komisji Europejskiej w Nicei poświęconej społeczeństwu informacyjnemu. Tylko część tego typu spotkań jest przedstawiana w mediach. W analizowanym okresie widzowie „Panoramy” o 21.00 mogli dowiedzieć się o Kongresie Prasy Lokalnej 2.11.2000 r., oraz o seminarium poświęconym kształtowaniu wizerunku Polski w Unii 6.11.2000 r.

Nie ulega wątpliwości, że codziennie ma miejsce bardzo wiele wydarzeń o różnym charakterze (od oficjalnych wizyt, etapów negocjacji dotyczących dziedzin po lokalne konferencje), które związane są problematyką Unii Europejskiej i integracji. Ta problematyka jest modna i nie można wykluczyć, że czasami akcentowana fasadowo, bo każda konferencja poświęcona np. rozwojowi gospodarczemu gminy może zyskać perspektywę integracji europejskiej. **W związku z integracją wiele się dzieje w wymiarze politycznym, społecznym, ekonomicznym i kulturalnym.** Z powodu tego natłoku wydarzeń **media stają wobec konieczności prowadzenia „polityki informacyjnej”**, dokonywania selekcji i wyboru tego, co uznają za szczególnie ważne i potencjalnie interesujące widzów. W ramach niniejszego raportu trudno oceniać, czy to lub inne wydarzenie było materiału w programie informacyjnym, zależało nam jednak na podkreśleniu, że punktem odniesienia dla oceny, jak wyczerpująco telewizja informowała o integracji, jest zamieszczone w aneksie kalendarium.

2. Problematyka Unii Europejskiej i procesie integracji w programach informacyjnych

Programy informacyjne emitowane w telewizji publicznej i prywatnej są dość liczne i zróżnicowane. Różnią się czasem emisji, doбором tematyki, sposobem prowadzenia, wreszcie używanym językiem przekazu. Każdy z nich poszukuje własnej formuły i indywidualnego oblicza. Nie wszystkie audycje przekazujące wiadomości mogły być brane pod uwagę w niniejszej analizie.

Monitoring programów informacyjnych prowadzony był w programie I i II telewizji publicznej i dotyczył: głównego wydania „**Wiadomości**” - godz. 19.30, popołudniowego serwisu informacyjnego - „**Teleexpressu**” - godz. 17.00, oraz dwóch wydań „**Panoramy**” - godz. 18.30 oraz godz. 21.00.

W pewnym zakresie analizowaliśmy również programy telewizji komercyjnej:

„**Faktów**” emitowanych w TVN, oraz „**Informacji**”, nadawanych w telewizji Polsat.

Warto w tym miejscu przytoczyć dane dotyczące dwóch kwestii: walorów informacyjnych programów telewizyjnych i tzw. oglądalności uwzględnionych w monitoringu programów telewizji.

Większość widzów uznaje, że TVP wystarczająco informuje o pracy organów władzy (61 - 67%). Jednak co czwarty badany (26%) odczuwa niedosyt informacji na temat pracy posłów, a mniej więcej co trzeci czuje się niedostatecznie poinformowany na temat działalności rządu (31%), prezydenta (35%) oraz partii opozycyjnych (37%). Niestety widzom nie zadawano pytań dotyczących poinformowania w zakresie tematyki unijnej. Można więc stwierdzić, że część społeczeństwa wyraża zastrzeżenia wobec telewizji jako źródła informacji o ważkich sprawach publicznych. Nie zmienia to faktu, że dla wielu Polaków telewizja pozostaje niewątpliwie najważniejszym źródłem informacji na temat wydarzeń politycznych oraz życia publicznego. To właśnie korzystając z tego środka przekazu przeciętny odbiorca wyrabia sobie opinię o bieżących wydarzeniach w kraju, a także kształtuje obraz otaczającej go rzeczywistości. Potwierdzeniem tej tezy jest fakt, że to telewizja jest uważana za jedną z najważniejszych instytucji formujących opinie społeczne na temat Unii.¹⁴

Oglądalność programów informacyjnych telewizji

Audycja	Średnia oglądalność w listopadzie ¹⁵ (w tys.)		Średni udział w widowni ¹⁶
		w %	w %
"Teleexpress"	6 530	17,8	56,8
"Wiadomości" 19.30	6 161	16,8	38,6
"Panorama" 18.30	3 926	10,7	29,6
"Panorama" 21.00	2 681	7,3	18,1
"Fakty" 19.00	2 948	8,0	20,1
"Informacje" 18.55	3 719	10,1	27,2

¹⁴ Z badań OBOP z października 2000 r. wynika, że wśród osób, które zadeklarowały wolę głosowania w referendum o wstąpieniu do Unii 20% uformowało swoją postawę w oparciu o programy telewizyjne. Telewizja jest źródłem najczęściej wskazywanym (Jedynie odpowiedź „sam do tego doszedłem” miała więcej wskazań aniżeli odpowiedź „najbardziej wpłynęły na mnie programy telewizyjne”).

¹⁵ „Średnia oglądalność” oznacza odsetek ogółu widzów, którzy zdecydowali się oglądać ten właśnie program.

¹⁶ „Średni udział w widowni” oznacza odsetek widzów oglądających telewizję w danej chwili, którzy zdecydowali się oglądać wskazany program.

Poniżej przeanalizujemy prezentację tematów unijnych w audycjach informacyjnych nadawanych w okresie badanym. W tabelach zamieszczamy zastawienia wątków integracyjnych pojawiających się w poszczególnych serwisach.

"Wiadomości"

"WIADOMOŚCI" 19.30 - program I	
DATA	INFORMACJA - temat
15.10.2000	
16.10.2000	
17.10.2000	
18.10.2000	
19.10.2000	
20.10.2000	6 - forum gospodarcze Polska-Niemcy: wypowiedź A. Kwaśniewskiego o gasnącym entuzjazmie dla rozszerzenia Wspólnoty; wypowiedź przedsiębiorcy o konieczności poprawienia infrastruktury w Polsce (drogi, telekomunikacja), dla lepszego rozwoju współpracy międzynarodowej; 7- nagrody europejskie przyznane 136 firmom przez KIE i BCC w W-wie - dla firm, które dobrze się przygotowują do konfrontacji z Unią; wypowiedzi J. Saryusza-Wolskiego: „przepustką do Unii - dobra jakość i konkurencyjność” i i szefa BCC: trzeba pokazać tym, którzy boją się Unii, że nowe systemy i technologie dają możliwość konkurowania...”
21.10.2000	
22.10.2000	6 - wizyta G. Verheugena w Polsce; jego wypowiedzi w Białymstoku i Bobrownikach; komentarze o gotowości rolników polskich do wstąpienia do Unii;
23.10.2000	4 - wizyta G. Verheugena - drugi dzień; spotkania z prezydentem i premierem; wypowiedź G. Verheugena o nowej strategii rozszerzania; wypowiedzi A. Kwaśniewskiego i J. Buzka;
24.10.2000	9 - wizyta G. Verheugena w parlamencie; spotkanie z liderami SLD; wypowiedź L. Millera o gotowości wszystkich sił politycznych do działania na rzecz Unii; wypowiedź G. Verheugena, że przyjęcie do Unii „nie jest aktem łaski”;
25.10.2000	
26.10.2000	11 - międzynarodowa konferencja „Dekada przełomu - bilans transformacji systemowej w Europie Środkowo-Wschodniej”; wypowiedzi byłych premierów; W. Cimoszewicza: „za moich rządów powołano KIE bo potrzebne jest silne centrum koordynacyjne dla szybkich przygotowań do Unii” i W. Pawlaka: krytyka zbyt szybkiej wyprzedaży majątku narodowego unijnym inwestorom;
27.10.2000	
28.10.2000	
29.10.2000	
30.10.2000	5 - wizyta W. Putina w Paryżu: spotkanie z R. Prodi i J. Chirackiem; wypowiedzi na temat gazociągów; informacje o doniesieniach francuskiej prasy na temat celów wizyty W. Putina;
31.10.2000	

1.11. 2000	
2.11. 2000	
3.11. 2000	
4.11. 2000	
5.11. 2000	
6.11.2000	1 - i w „najważniejszych informacjach dnia”: „ Rząd zaprzecza, że zgodziłby się opóźnić wejście do UE gdyby Bruksela nie ustąpiła w kilku spornych sprawach” 1 - dementi rządu polskiego wobec rewelacji dziennika "Financial Times"; oświadczenie J. Kułakowskiego o własnej wypowiedzi „źle zrozumianej”; wypowiedź J. Saryusza-Wolskiego: „datą polskiego członkostwa w Unii jest 1 stycznia 2003”;
7.11.2000	7 - zapowiedź jutrzejszego opublikowania Raportu o stanie przygotowań krajów kandydujących; zapowiedź, że szczyt w Nicei przyspieszy reformowanie Unii i ułatwi poszerzenie; wypowiedź komentatora TV o szansach szczytu w Nicei i jego roli;
8.11.2000	2 - i w „najważniejszych informacjach dnia” „Unijny Raport o przygotowaniach do członkostwa korzystniejszy niż przed rokiem”; 1 - dokumenty Raportu przygotowane bez żadnych nacisków; warto teraz zwiększyć wysiłki; poczyniliśmy wielkie postępy; Raport nas chwali choć nie ukrywa też poważnych problemów; szef Komisji R. Prodi opowiada się za indywidualnymi przyjęciami; reakcje w W-wie: radość z komplementów zawartych w Raporcie, niepokój z powodu braku ostatecznej decyzji w sprawie daty przyjęcia; prezentacja najbardziej spornych problemów: rolnictwo i praca za granicą; wypowiedź D. Grosa z Centrum Studiów Europejskich: „polska poczyniła postępy, ale nie znalazła się w grupie trzech czołowych krajów...” wystąpienie premiera J. Buzka po głównym wydaniu Wiadomości
9.11.2000	9 - nominacja posła J. Zycha na eksperta parlamentu europejskiego ds. rozszerzenia UE;
10.11.2000	
11.11.2000	
12.11.2000	
13.11.2000	
14..11.2000	
15.11.2000	11 - obrady CEFTA w Warszawie: jest otwarta na inne kraje; kraje członkowskie będą się wymieniać informacjami o stanie negocjacji z Unią ; informacje o CEFTA - organizacji wolnego handlu; wypowiedź premiera J. Buzka; 12 - wizyta min. spraw zagr. J. Fischera w Warszawie; wypowiedź: "Niemcom zależy, by Polska była w pierwszej grupie państw..."; wręczenie nagród za wybitne zasługi dla stosunków polsko-niemieckich; J. Fischer nie chce mówić o dacie włączenia Polski do Unii; 13 - polsko-francuskie seminarium w siedzibie Senatu w Paryżu: "Polska 20 lat po utworzeniu Solidarności i w przededniu przyjęcia do Unii"; wypowiedź M. Płażyńskiego: za trzy tygodnie dowiemy się w Nicei, jak tutaj ocenia się nasze starania o przyjęcie do Unii"

„Wiadomości” - to najważniejsza audycja informacyjna telewizji publicznej, mająca bardzo wysoką oglądalność (ostatnio 16,8%), stanowiąca niejako wizytówkę serwisów informacyjnych.

W „Wiadomościach” informacje o Unii i integracji pojawiły się w badanym okresie kilkanaście razy. Zwraca uwagę fakt, że tylko dwukrotnie pojawiły się one w zapowiedziach („najważniejszych informacjach dnia”), gdzie lokuje się informacje szczególnie istotne. Fakt ten sam w sobie o niczym nie świadczy - okres, w którym dokonano monitoringu obfitował w wydarzenia naprawdę ważne w zakresie integracji. Jednak dodać do tego trzeba, iż kolejność podawania informacji, świadcząca o hierarchii ważności nadawanej przez wydawców Wiadomości, wskazuje iż problematyka unijna nie stanowi - zdaniem autorów dziennika - sprawy priorytetowej. Informacje na temat integracji tylko dwa razy podawane były na pierwszym miejscu, (dementi rządu polskiego wobec wypowiedzi min. Kułakowskiego oraz ogłoszenie Raportu o stanie przygotowań krajów kandydackich), zazwyczaj zajmują dalszą „pozycję”.

"Teleexpress"

"TELEEXPRESS" - 17.00 - program I	
DATA	INFORMACJA - temat
15.10.2000	
16.10.2000	
17.10.2000	
18.10.2000	
19.10.2000	
20.10.2000	8 - wręczenie medali europejskich 130 firmom, których produkty mogą podbić rynki Unii - efekt konkursu organizowanego przez KIE i BBC. Nagrody wręczał J. Saryusz-Wolski 9 - polsko-niemieckie forum gospodarcze. Gośćmi - Prezydent Kwaśniewski, ministrowie, prezesi niemieckich koncernów.
21.10.2000	
22.10.2000	6 - wizyta G. Verheugena na Podlasiu
23.10.2000	8 - wizyta G. Verheugena u Prezydenta, Premiera i Ministra Spraw Zagranicznych; temat główny - przystąpienie Polski do UE
24.10.2000	8 - wizyta G. Verheugena w parlamencie; temat główny - przystąpienie Polski do UE
25.10.2000	
26.10.2000	8 - uznanie dla Polski za działalność w dziedzinie ochrony danych osobowych wyrażone na kongresie w Zurichu; dokonanie te torują nam drogę do Unii;
27.10.2000	
28.10.2000	8 - wymagane przez Unię standardy zakładów mięsnych spełniane przez 5 na 170 zakładów w Polsce; 2/3 istniejących na Podkarpaciu zakładów nie zdąży się zmodernizować;
29.10.2000	
30.10.2000	2 - szczyt rosyjsko-europejski w Paryżu; dominacja tematów gospodarczych; realizm w stosunkach Unii z Rosją; Rosja potrzebuje unijnych kredytów i inwestycji, Unia myśli o podwojeniu dostaw gazu i ropy z Rosji w ciągu 20 lat;
31.10.2000	

1.11. 2000	
2.11. 2000	
3.11. 2000	
4.11. 2000	
5.11. 2000	
6.11.2000	7 - oświadczenie J. Saryusza-Wolskiego o gotowości Polski do przystąpienia do Unii 1.01.2003 r.; oświadczenie niemieckiej gazety, że polski negocjator J. Kułakowski stwierdził, iż rząd polski może rozważyć przesunięcie daty naszej gotowości do wstąpienia do Unii;
7.11.2000	
8.11.2000	8 - ogłoszenie Raportu o postępach kandydatów do Unii; dobra ocena polskich starań; uznanie za postępu w dostosowywaniu prawa; krytyka zaniedbań; dobre miejsce Polski w rankingu;
9.11.2000	5 - nominacja J. Zycha na eksperta parlamentu europejskiego ds. rozszerzenia UE 9 - nielegalne migracje w kontekście przyszłej integracji 14 - choroba wściekłych krów, a związki Polski z Unią
10.11.2000	
11.11.2000	
12.11.2000	
13.11.2000	
14..11.2000	
15.11.2000	5 - podpisanie w Warszawie deklaracji przedstawicieli państw CEFTA o rozszerzeniu porozumienia o wolnym handlu i informowaniu wzajemnym. O postępach w negocjacjach;

„Teleexpress” jest popołudniowym dziennikiem, który w krótkiej, lapidarnej, często pół-żartobliwej formie przekazuje nie tylko najważniejsze informacje polityczne, ale zamieszcza też przerywnik muzyczny, posługuje się anegdotą, stosuje kolokwializmy, kończy zazwyczaj żartem lub prezentacją jakiejś absurdalnej sytuacji, czy wypowiedzi. Ma największą oglądalność spośród wszystkich programów informacyjnych (17,6%).

Zwróćmy uwagę, że w tej audycji nadawanej po południu, ze swej natury mniej poważnej, liczba informacji o wydarzeniach związanych z Unią i integracją nie była mniejsza, niż w „poważnych” „Wiadomościach”. Ranga nadawana tym informacjom (wyrażona miejscem nadania wiadomości w kolejności omawianych spraw) dorównuje randze widocznej w wieczornych przekazach. Co więcej - w „Teleekspressie” pojawiały się też informacje, których w Wiadomościach już nie zamieszczano - zapewne zgodnie z zasadą, że w serwisach, które nie są „głównymi” prezentuje się nieco inny zestaw wiadomości po to, by w sumie dać widzowi danego dnia jak najpełniejszy obraz wydarzeń. Tak więc pewne informacje unijne znajdowały swoje miejsce wyłącznie w „Teleekspressie” (np. o nielegalnych migracjach, czy o „unijnych” aspektach choroby wściekłych krów).

Wątpliwości dotyczące jasności, klarowności informacji są aktualne również przy ocenie tej audycji. Nieco krotkowiłny styl podawania wiadomości w „Teleekspressie” jeszcze bardziej zaciemnia obraz niektórych relacjonowanych wydarzeń czy wypowiedzi. Przykłady prezentujemy w dalszej części rozdziału.

"Panorama"

"PANORAMA" - 21.00 - program II	
DATA	INFORMACJA - temat
15.10.2000	5 - dane na temat wyników badań opinii publicznej o przystąpieniu Polski do UE;
16.10.2000	6 - rolnictwo jako trudny temat negocjacji o przystąpieniu Polski do UE, uczestnicy: J. Plewa i Wł. Serafin;
17.10.2000	
18.10.2000	
19.10.2000	
20.10.2000	
21.10.2000	2 - przyjęcie przez Radę Ministrów projektów ustaw dostosowujących polskie przepisy do wymogów Unii; decyzja rządu o wycofaniu z Sejmu pakietu ustaw okołoeuropejskich i przedstawianiu każdej z nich z osobna;
22.10.2000	7 - wizyta G. Verheugena na Podlasiu: wizyta w Białymstoku, na przejściu granicznym w Bobrownikach, w gospodarstwie rolnym;
23.10.2000	2 - wizyta G. Verheugena, wypowiedź: "nie będzie pierwszej fazy rozszerzenia bez Polski", rozmowy z A. Kwaśniewskim, J. Buzkiem, Wł. Bartoszewskim; konferencja prasowa G. Verheugena i jego zapowiedź, że Raport Komisji Europejskiej będzie dla Polski korzystny;
24.10.2000	7 - wizyta G. Verheugena: rozmowy z L. Millerem oraz z sejmową i senacką komisją spraw zagranicznych; wypowiedź komisarza o konieczności dobrego przygotowania kandydatów;
25.10.2000	
26.10.2000	10 - finansowanie stypendiów dla studentów przez UE i budżet państwa - porozumienie o realizacji programów UE o wartości 200 mln zł (w 67% finansowanych przez Unię); wypowiedź wicemin. edukacji i J. Saryusza-Wolskiego, podpisanie porozumienia;
27.10.2000	8 - preferencyjne kredyty do 8 mln zł dla zakładów mięsnych, które dostosują produkcję do norm unijnych; program rozwoju przemysłu mięsnego w okresie integracji z UE; kredyty unijne na ten cel; wypowiedź wicemin. rolnictwa;
28.10.2000	
29.10.2000	
30.10.2000	3 - wizyta W. Putina w Paryżu; wypowiedź o długofalowym partnerstwie Rosji i UE; sprawa rurociągu gazowego przez Polskę i Białoruś z pominięciem Ukrainy;
31.10.2000	
1.11. 2000	
2.11. 2000	3 - kongres prasy lokalnej; rola tej prasy w informowaniu społeczeństwa o skutkach przystąpienia Polski do Unii; wypowiedź J. Buzka; 8 - przejścia graniczne w kontekście przystąpienia Polski, Czech do Unii;
3.11. 2000	
4.11. 2000	

5.11.2000	
6.11.2000	3 - wypowiedzi J. Kułakowskiego i J. Saryusza-Wolskiego dot. daty przystąpienia Polski do Unii; 4 - seminarium na temat kształtowania wizerunku Polski w Unii; środki budowania zaufania do Polski; wypowiedzi J. Regulskiego (Polska Rada Ruchów Europejskich) i M. Matraszka (CEC Gov. Relations);
7.11.2000	
8.11.2000	2 - raport Komisji Europejskiej o stanie przygotowania kandydatów; wypowiedź R. Prodi o indywidualnych drogach wstępowania do Unii; wypowiedź J. Buzka o gotowości Polski w r 2003; wypowiedź W. Bartoszewskiego o zasadach informowania społeczeństwa;
9.11.2000	
10.11.2000	
11.11.2000	5 - wizyta Przewodniczącej Senatu Włoch i jej wypowiedź o włączeniu Polski do Unii jak najszybciej i na jak najlepszych warunkach; rozmowy z A. Kwaśniewskim i A. Grześkowiak, w nich - wątki unijne 13 - komentarz dot. powołania J. Zycha przez Parlament Europejski na eksperta
12.11.2000	
13.11.2000	6 - Forum Izb Gospodarczych UE popiera przystąpienie Polski do UE; dyskusja inwestorów na konferencji w Warszawie; wystąpienie J. Buzka 7 - wizyta Pani Minister Spraw Zagr. Szwecji w Polsce; rozszerzenie Unii - priorytetem dla Szwecji podczas jej przewodnictwa w UE; problemy Polski z dostosowaniem do wymogów UE - ekologia i rolnictwo;
14..11.2000	9 - przyjęcie do września 2001 50 ustaw dostosowujących nasze prawo do norm Unii; przyspieszenie powodowane jest koniecznością nadrobienia zaległości; w 2001 r. opublikowany będzie ostateczny raport o kandydatach przyjmowanych w I grupie;
15.11.2000	3 - wizyta premiera Czech; spotkanie z A. Kwaśniewskim - deklaracja o wspólnym wspieraniu starań o przyjęcie do Unii; spotkanie z L. Millerem - rozmowa o UE; 7 - podpisanie w Warszawie deklaracji premierów Polski, Węgier, Czech, Słowacji, Bułgarii i wicepremiera Rumunii oraz min. gosp. Słowenii, iż umowa o wolnym handlu CEFTA jest otwarta na inne kraje, a jej członkowie mają się informować o postępach w negocjacjach z Unią; wystąpienie J. Buzka: CEFTA ułatwia integrację z Unią; 8 - wizyta min. spraw zagr. Niemiec J. Fischera i jego wypowiedź: Niemcom zależy, by Polska znalazła się wśród krajów, które wejdą do Unii pierwsze; wręczenie nagród (dla stowarzyszeń) za zasługi w rozwoju stosunków między Polską a UE;

"Panorama"

"Panorama" 1- program II godz. 18.30	
DATA	INFORMACJA - temat
15.10.2000	
16.10.2000	
17.10.2000	

18.10.2000	
19.10.2000	10 - Katowice - laureatem honorowej plakiety Rady Europy; Polska aktywnie uczestniczy w premiowaniu idei integracji europejskiej;
20.10.2000	
21.10.2000	
22.10.2000	4 - wizyta G. Verheugena na Podlasiu
23.10.2000	4 - drugi dzień wizyty G. Verheugena; wypowiedź, iż „Polska będzie w pierwszej grupie państw przyjmowanych do UE”; rozmowy z Prezydentem i Premierem;
24.10.2000	4 - wizyta G. Verheugena u liderów SLD; liderzy zapewnili o zgodzie wszystkich sił politycznych na uczestnictwo Polski w Unii;
25.10.2000	
26.10.2000	
27.10.2000	
28.10.2000	8 - rok reymontowski: wypowiedzi prezesa fundacji reymontowskiej, iż korzenie kulturowe są ważne w dobie integracji europejskiej, bo decydują o tożsamości narodowej;
29.10.2000	
30.10.2000	3 - spotkanie na szczycie Unia Europejska - Rosja; dominacja spraw gospodarczych; perspektywy współpracy Rosji z Unią
31.10.2000	
1.11. 2000	
2.11. 2000	4 - Kongres Prasy Lokalnej; wypowiedź Premiera: powinności prasy lokalnej w informowaniu społeczeństwa o atutach i zagrożeniach integracji;
3.11. 2000	
4.11. 2000	
5.11. 2000	
6.11.2000	2 - wywiad J. Kułakowskiego dla "Financial Times"; wypowiedź rzecznika rządu polskiego dementująca echo wypowiedzi J. Kułakowskiego; wypowiedź J. Saryusza-Wolskiego: jest tylko jedna data: 1.01.2003 r.; dane na temat akceptacji społecznej rozszerzenia Unii w krajach członkowskich; komentarz J. Kułakowskiego;
7.11.2000	
8.11.2000	2 - ogłoszenie Raportu o stanie przygotowań krajów kandydujących; „Polska umocniła czołową pozycję...”; komentator TV w Brukseli: „możemy mówić o przełomie... przyspieszenie prac nad dostosowaniem prawa spotkało się z dużym uznaniem”; zapowiedź R. Prodi o zakończeniu negocjacji w 2002 r.;
9.11.2000	
10.11.2000	
11.11.2000	
12.11.2000	
13.11.2000	
14..11.2000	
15.11.2000	3 - apel premierów krajów CEFTA o jak najszybsze przyjęcie nowych członków o wprowadzenie reform wewnętrznych; kraje CEFTA mają wymieniać się informacjami o stanie negocjacji z Unią;

„Panorama” to główny program informacyjny programu II telewizji publicznej. Nadawana jest kilka razy dziennie. Wypracowała własną formułę przekazu, różniącą się nieco od „Wiadomości”. Jej oglądalność wynosi 10,7 (wydanie popołudniowe o 18.30) i 7,3% (wydanie wieczorne o 21.00) - jest więc znacznie mniej popularna od serwisów programu I.

Nie sposób nie zauważyć, że „Panorama” wyróżnia się pozytywnie na tle innych audycji informacyjnych zarówno pod względem rangi nadawanej wiadomościom o integracji jak i skali poświęcanego im czasu. Zwłaszcza główne wydanie „Panoramy” o 21.00 nadaje relatywnie bogaty serwis tematów unijnych. Z kolei w serwisie popołudniowym informacje unijne są zazwyczaj umieszczane na pierwszych miejscach wśród prezentowanych wiadomości. **Odnosi się wrażenie, że nadawcy programu II przywiązują do problematyki unijnej większą wagę niż ich koledzy z programu I.**

Przyjrzyjmy się najbardziej zasadniczym rysom informacyjnych audycji telewizyjnych poruszających tematykę unijną. Dodajmy, że analiza poniższa będzie bardziej nastawiona na eksponowanie **mankamentów** sposobu informowania o integracji, aniżeli na wykazywanie atutów.

Znawcy problematyki oddziaływania mediów są zgodni co do tego, iż przez odbiorców odrzucane (a z całą pewnością gorzej przyswajane) są informacje:

- niezrozumiałe,
- nudne,
- abstrakcyjne (odległe od doświadczenia osobistego odbiorcy).

Są one niestety obecne w programach o tematyce integracyjnej.

Informacja może być niejasna z powodu: używania w niej nieznanymi słów, powoływania się na fakty, których widz nie zna i o nich nigdy nie słyszał, zbyt lakonicznego naświetlenia problemu, używania „skrótów myślowych”, przechodzenia od wątku do wątku bez należytego naświetlenia zależności zdarzeń.

* **Niezrozumiałe słownictwo** jest szczególnie niebezpieczne, jeśli stosowane jest w programach informacyjnych, gdzie padają bardzo skrótowe, lakoniczne sformułowania, pozbawione otoczki komentarza, z którego może wynikać właściwy sens użytego słowa. Programy publicystyczne są pod tym względem nieco „uprzywilejowane” - słuchający ich widz ma szansę zorientować się w znaczeniu nieznanego słowa czy sformułowania na podstawie kontekstu (na ogół dość obszernego), w jakim zostało ono użyte. Zważywszy na fakt, że w Polsce mamy do czynienia ciągle ze społeczeństwem słabo wyedukowanym, mało czytającym, niezorientowanym w zawiłościach otaczającego świata (zwłaszcza politycznego), należałoby postulować, by przynajmniej w programach informacyjnych, z założenia przeznaczonych dla dużej liczby widzów, stosować słownictwo mniej może adekwatne do zjawisk, o których się mówi, za to bardziej zrozumiałe dla większej części widzów.¹⁷

Problemem w przekazach o Unii i - szerzej - współpracy międzynarodowej jest również nagminne stosowanie skrótów nazw organizacji. W programach typu informacyjnego skrótów są nieuniknione, szybkość podania każdej wiadomości jest bowiem podstawowym warunkiem osiągnięcia celu całej audycji - przekazania jak największej ich liczby. Jednak operowanie zbitką pojęciową „*kraje CEFTA*” bez podania choćby jednozdaniowej informacji o typie, charakterze czy składzie tej organizacji sprawia, że zapewne znacząca część widzów nie wie w ogóle kogo ta informacja dotyczy.

¹⁷ O zjawisku tym wspominaliśmy w części I niniejszego Raportu.

Skomplikowane jest nazewnictwo organizacji i organów Unii. Znamcy wiedzą np., że *Rada Europy* to nie to samo co *Rada Europejska*, a ta ostatnia jest czymś innym niż *Rada Unii Europejskiej*. Niestety, organy licznych gremiów i struktur europejskich mają podobne nazwy, za tymi nazwami kryją się jednak odmienne byty. Dziennikarze nie zawsze uwzględniają te rozróżnienia.

Przykładem posługiwania się terminami nie w pełni znanymi jest informacja (z 2.11): „*Prasa lokalna ma największy wkład w rozwój społeczeństwa obywatelskiego i powinna jak najszerzej informować o zagrożeniach i korzyściach płynących z wejścia do Unii Europejskiej...*” Tej wiadomości można jedynie przyklasnąć, gdyby nie niepokój z powodu „wkładu w rozwój społeczeństwa obywatelskiego”. Widz nie wyedukowany w ogóle nie wie, co to jest owo społeczeństwo obywatelskie, widz zorientowany i świadomy społecznych reperkusji działalności prasy zda sobie z kolei pytanie, dlaczego to właśnie lokalna prasa zasługuje na miano najbardziej znaczącej dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego siły?

* Informacja serwowana w przekazie telewizyjnym bywa „niezrozumiała” nie tylko z przyczyn terminologicznych. Wynika często z **powoływania się na nieznane widzom fakty**, których się nie prezentuje, o których się w serwisie nie wspomina.

Np. wiele się mówiło ostatnio w mediach o datach włączenia krajów kandydackich do Unii. Znana wypowiedź ministra Kułakowskiego na temat „*możliwości rozważenia przez rząd polski przesunięcia daty naszej gotowości poza rok 2003*” przedstawiana była w programach informacyjnych w sposób świadczący o przekonaniu autorów audycji, iż każdy widz doskonale wie, o jaką wypowiedź chodzi i co się w niej mieściło. To przeświadczenie zapewne nie było zasadne w odniesieniu do znaczącej części widzów.

Informacja, że „*środkowoeuropejskie porozumienie o wolnym handlu rozszerza się na inne kraje*” powinno być uzupełniona choćby jednozdaniową wiadomością o tym co to jest owo „porozumienie”, w przeciwnym bowiem razie widz nie wie jakiego podmiotu ta informacja dotyczy.

Gdy słyszymy, że „*nowa strategia rozszerzenia kładzie nacisk na rozwiązania polityczne, dzięki czemu w przyszłym roku będzie można wynegocjować różne sprawy*”, możemy się z tym zgodzić lub nie pod warunkiem, że mamy choćby ogólnikowe pojęcie o tej strategii. Czy ważne w niej jest odłożenie na plan dalszy zagadnień gospodarczych? Czy może chodzi o rezygnację z rozwiązań „siłowych”, od narzucania czyjejkolwiek woli? Nie ma jasności w tym względzie.

Niejasności wywołują także przytaczane w relacjach (czy aby skrupulatnie?) wypowiedzi polityków na temat przyszłej integracji. Premier J. Buzek stwierdził (23.10): „*Rośnie także poparcie społeczeństwa polskiego, ludzi w Polsce, dla procesu integracji, właśnie dzięki temu, że mamy konkretną datę, że są wyraźne postępy w dostosowywaniu do Unii Europejskiej*”. Ufamy, że są postępy, ale teza o rosnącym poparciu społecznym jest już mocno wątpliwa, tak zresztą jak i stwierdzenie, że „mamy datę”. Data jest nasza, „życzeniowa”, trudno więc ją uznać za silny czynnik mobilizujący.

Wydaje się, że obowiązkiem dziennikarzy powinno stać się choćby najbardziej skrótowe skomentowanie wypowiedzi W. Pawlaka (byłego premiera), który - jak podały „Wiadomości” (26.10) - „*skrytykował zbyt szybkie wyprzedawanie... majątku narodowego unijnym inwestorom*”. Dalsza wypowiedź W. Pawlaka „*Jeżeli stworzyliśmy rynek to praktycznie w tej chwili przedsiębiorstwa europejskie korzystają z tego w pełni. Natomiast Unia Europejska nie ponosi żadnych kosztów związanych z problemami społecznymi naszego kraju i potrzebami transformacyjnymi*” też raczej nadałaby się do skomentowania nie tylko w tonie krytycznym, ale przede wszystkim -

wyjaśniającym. Nie każdy widz zdaje sobie sprawę ze sceptycznego stosunku PSL do integracji. Ewentualny walor edukacyjny i tym razem został zaprzepaszczony.

Małą wartość informacyjną ma również wiadomość (z 26.10): „*Polska jest najlepsza w dziedzinie ochrony danych osobowych i ochrony informacji, a generalny inspektor Ewa Kulesza najlepsza w Europie...nasza ustawa o ochronie danych w pełni toruje nam drogę do Unii Europejskiej*”. Ta informacja doprawdy cieszy, szkoda tylko, że nie podano ani jednego argumentu na rzecz trafności takiej oceny. Zorientowany i czytający prasę widz dozna w dodatku niepokoju, w mediach pojawiają się bowiem coraz częstsze głosy wyrażające zastrzeżenia wobec tej ustawy.

* Nagminne w serwisach informacyjnych jest podawanie informacji, które zawierają jedynie **prezentację następstwa zdarzeń, bez podania jego przyczyn**. Można mieć zrozumienie dla niepełnego obrazu sprawy, istotą tych serwisów jest bowiem szybkość przekazu, jednak nie wolno przekraczać granic skrótowości, poza którymi cała informacja staje się w ogóle niezrozumiała.

Debata o gazociągu, który ma „*ominać Ukrainę*” bądź jej nie omijać jest zrozumiała wyłącznie w oparciu o znajomość przyczyn stanowiska Rosji, której zależy na zbudowaniu nowego gazociągu w rejonach od Ukrainy odległych. Narzuca się pytanie: czemu przypisać takie stanowisko? Czy na Ukrainie istnieją jakieś gazociągi (które ewentualnie można by wykorzystać dla nowej inwestycji)?, jakie są możliwości i koszty stworzenia całkowicie nowej infrastruktury? itp. We wszystkich (licznych) informacjach na ten temat słabo pobrzmiewał najważniejszy aspekt propozycji Rosji, by stworzyć nowy gazociąg: to, że przemawiają za tym jakieś zaistniałe w przeszłości fakty (niewłaściwe eksploatowanie urządzeń przez ten kraj, kradzieże itp.). O nich mówiło się jednak rzadko i bardzo enigmatycznie. Nie było jasne, czy propozycja Rosji wynika z „czystej” niechęci do Ukrainy, czy też kryją się za nią ekonomiczne przesłanki.

Opublikowanie Raportu o gotowości kandydatów do przystąpienia było szeroko nagłaśniane we wszystkich programach informacyjnych. Wiadomość o dobrej ocenie Polski - również. Ale brakło w nich jakichkolwiek danych o tym, co mianowicie spowodowało tę dobrą opinię. Entuzjastyczna reakcja: „*zostaliśmy dobrze ocenieni*” nie była w większości programów informacyjnych wspierana powoływaniem się na konkretne ustalenia Raportu, ani tym bardziej podaniem informacji o naszych konkretnych dokonaniach. Również enuncjacja, że „*w ostatnich miesiącach Polskę ostro krytykowano za zaniedbania w procesie negocjacji*” nie była w niektórych serwisach wsparta jakimkolwiek uzasadnieniem - co skrytykowano, na czym polegają te zaniedbania.

Liczne informacje serwowane w miesiącu podlegającym monitoringowi na temat „spełnienia kryteriów” które jest warunkiem przyjęcia do Unii nie były ani razu poparte choćby najkrótszą prezentacją owych kryteriów. Mówiło się tu i ówdzie o „harmonizacji prawa” (sama nazwa nie jest czytelna nawet dla wszystkich prawników), o „problemach rolnictwa” czy o „niedociągnięciach w ekologii”, ale ani jeden program nie wyeksponował katalogu wymogów, od których uzależnione jest przyjęcie Polski w 2003 r., mimo że w tym okresie mówiło się na ten temat szczególnie dużo (opublikowano Raport o stanie przygotowań, wizyta G. Verheugena obfitowała w dywagacje na temat daty wejścia itp.). W związku z tym wiadomość: „*Członków sejmowej i senackiej komisji spraw zagranicznych komisarz Verheugen zapewnił, że Polska jest bliska spełnienia kryteriów członkowskich i dlatego należy do czołówki kandydatów...*” nie współbrzmi z podawanymi w tym samym okresie informacjami o tym, że „*Polska nie znalazła się w gronie kandydatów, którzy mają być przyjęci w pierwszej kolejności*”. W efekcie widz jest zdezorientowany.

Stwierdzenie Verheugena, że przyjęcie do Unii „nie będzie to akt przyjaźni ani ła-ski” (24.10) jest sugestywne i efektowne zarazem i powinno być przez dziennikarzy należycie wykorzystane do wyjaśniania, co mianowicie naprawdę decyduje o przyjęciu (jakie warunki spełnione przez obie strony - Polskę i Unię). Niestety, ta lapidarna wypowiedź komisarza nie była należycie „skonsumowana” przez „Wiadomości” w celach wyjaśniająco-edukacyjnych.

Wątpliwości budzi też taka wiadomość (z 8.11): „...*Raport wystawia nam dobre świadectwo. Można mówić o swoistym przełomie, ale jego ojcem nie jest wcale Komisja Europejska, tylko polscy parlamentarzyści, którzy w trudnej sytuacji kryzysu rządowego wzięli sobie do serca problem naszej integracji z Unią i z miesiąca na miesiąc przyspieszyli sprawę dostosowania prawa polskiego do wymogów Unii*” . Pomińmy niezręczność sformułowania o „ojcu przełomu” (Komisja Europejska może tylko reagować przychylnie na nasze poczynania dostosowawcze, nie ma więc szans uzyskania statusu „ojca” - i bardzo słusznie!). Chwalenie parlamentarzystów za „wzięcie sobie do serca” (nagle i to w trudnej sytuacji dla rządu) jest jednak wątpliwe, rodzi się bowiem natychmiast pytanie - co robili parlamentarzyści przez ostatnie kilka lat, skoro zostali zmuszeni do podjęcia raptownych działań w dziedzinie harmonizacji prawa „za pięć dwunasta?” Obie pochwały: za „bycie ojcem” i za „wzięcie do serca” są więc nader problematyczne.

* wiadomości i relacji na tematy unijne jest niewątpliwie nieunikniona w serwisach info „Skrótowość” rmacyjnych. Nadmierna lapidarność czyni jednak informacje całkowicie niezrozumiałą. Odzwierciedla się to ze szczególną siłą w przekazach „korespondentów” ulokowanych w różnych punktach globu, którzy mają za zadanie (trudne, to prawda) w kilku zdaniach ujawnić czyjeś stanowisko, scharakteryzować czyjś punkt widzenia czy nakreślić zaistniałą sytuację. Komentarze robione są błyskawicznie i rzecz można „mechanicznie” - korespondenci zagraniczni i krajowi mówią jak maszyny. Dobrze wyedukowany i świetnie zorientowany widz ma czasem trudności ze zrozumieniem istoty korespondencji. Widz „statystyczny” nie ma na to żadnych szans. Występuje tu częste w telewizji zjawisko „przerostu formy nad treścią”: postulat jak najbardziej skrótowego przedstawienia sprawy wygrywa zdecydowanie z oczywistą potrzebą uczynienia tej sprawy zrozumianą dla przeciętnego widza. W wielu przypadkach mamy do czynienia z klasycznym „wylewaniem dziecka z kąpielą”: wieść podana jest błyskawicznie, nie wiadomo tylko po co, skoro nic z niej nie można zrozumieć.

Nazbyt skrótowo i niejednoznacznie podawane były informacje o zależnościach między sytuacją w rolnictwie a szansą przyjęcia Polski do Unii. „*Nie ma podstaw, by sądzić, że negocjacje dotyczące rolnictwa mogą opóźnić wejście Polski do Unii Europejskiej - mówił w Białymstoku G. Verheugen, komisarz Unii Europejskiej do spraw rozszerzenia...*” i dalej komentarka Wiadomości: „*Rolnicy z Podlasia pokazali komisarzowi Verheugenowi, że są gotowi do integracji z Unią Europejską, gotowi do konkurencji z Unią, chcą być tak samo traktowani jak rolnicy w Unii, chcą tych samych dotacji, subwencji, rekompensat. Nie chcą żadnych zmian w tym zakresie, a tych zmian najbardziej się obawiają...*” (22.10)

Wymowa tych informacji jest taka, że rolnicy w Polsce (przynajmniej ci zamieszkali na Podlasiu) są świetnie przygotowani do integracji. Negocjacje nam też niestraszne, skoro „nie mogą opóźnić wejścia”. Biorąc pod uwagę gorące dyskusje wokół trudnych problemów polskiego rolnictwa trudno uznać tego typu stwierdzenia trzeba uznać za wiarygodne.

Przykładem nadmiernej lakoniczności informacji jest podanie (23.10), że „*Premiera Jerzego Buzka komisarz poinformował, że nowa strategia rozszerzenia kładzie*

nacisk na rozwiązania polityczne, dzięki czemu w przyszłym roku będzie można wy-negocjować najtrudniejsze sprawy...” Widz nie dowiedział się na czym ma polegać owa „nowa strategia” i dlaczego będzie ona tak wygodna dla wynegocjowania naj-trudniejszych problemów. Niejasność pogłębiła dalsza wiadomość, iż „w rozmowach z A. Kwaśniewskim Verheugen mówił jednak: na razie zakładamy rozszerzenie w latach 2003 - 2005 i to o 10 państw, jeśli wszystkie będą gotowe”. Widać więc, że mimo przyjęcia „strategii” wątpliwości co do sukcesów w negocjowaniu są i to duże.

Jaki np. walor informacyjny ma wiadomość (nadana 20.10): „Wiele o Unii mówiło się również na polsko-niemieckim forum gospodarczym. O randze zorganizowanego w Warszawie spotkania świadczą goście, wśród nich prezydent...” W przekazie pre-zentuje się szczegółową listę zaproszonych, ale ani słowa nie poświęca się kwestii - co mianowicie o Unii się powiedziało.

Zgłaszając wątpliwości co do klarowności przekazu w audycjach informacyjnych trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że muszą one godzić dwie całkowicie niezgod-ne tendencje: prezentacji jak najbardziej całościowego obrazu sytuacji z silną skrót-owością przekazu. Tych dwóch celów nie da się osiągnąć jednocześnie. Krytyka serwisów informacyjnych nie może więc być zbyt surowa. Ciężar „wyjaśniania” skomplikowanych spraw powinny brać na siebie raczej programy innego typu: publi-cystyczne, a zwłaszcza edukacyjne.

* Osobną sprawą jest **atrakcyjność** programów związanych z tematyką unijną. Gros programów poświęconych Unii polega na prezentowaniu tzw. gadających głów (wersja rozbudowana uzupełniona o wstawki typu pocztówki pokazującej gmachy Brukseli), które z różnym powodzeniem (zależnym od osobowości i kompetencji za-proszonych rozmówców) rozprawiają na zadane tematy. Ta kwestia mniej dotyczy programów informacyjnych, szerzej jest poruszana w części Raportu poświęconej audycjom publicystycznym.

* Można mieć zastrzeżenia do **rangi**, jaka nadaje telewizja problematyce integracji w swoich programach informacyjnych. W miesiącu poddanym monitoringowi, obfitu-jącym w „wydarzenia unijne” najwyższej wagi, główne wydanie "Wiadomości" (pro-gram I) tylko dwukrotnie umieściło temat integracyjny w tzw. najważniejszych infor-macjach dnia, czyli w zapowiedzi programowej audycji, w której uwzględnia się te-maty -zdaniem autora programu - najważniejsze. Zwraca uwagę fakt, że poszczegól-ne programy informacyjne różnie do tematyki unijnej podchodzą. Obserwacja mie-sięczna skłania do opinii, że "Panorama" informuje o integracji szerzej i z mocniej-szym akcentem, nadając tematowi unijnemu wyższą pozycję odzwierciedloną miej-scem w serwisie, aniżeli audycje Programu I.

* Wątpliwości może budzić również **zbyt mała liczba informacji** unijnych. Czas im poświęcony w serwisach informacyjnych i ich pozycja w programach w okresie nasilonych działań i wydarzeń związanych z integracją (z takim okresem mieliśmy do czynienia od 15 października do 15 listopada 2000 r.) był zbyt krótki i nie najlepiej spożytkowany.

3. Problematyka Unii Europejskiej i integracji w programach publicystycz-nych

Omawiamy obecność problematyki unijnej w analizowanym okresie w kilkunastu programach - podzielonych na trzy grupy.

Pierwsza to trzy programy poświęcone w całości problematyce Unii Europejskiej – „Euroexpress” (I TVP), „Twarzą w twarz z Europą” (I TVP), i „Europejczycy” (II TVP).

Druga grupa to siedem programów przygotowywanych przez redakcję rolną telewizji, w tym dwa programy w całości poświęcone problematyce integracji: „**12.20 Do Unii**” oraz „**Za czy przeciw**”.

Do trzeciej grupy zaliczyliśmy programy publicystyczne, w których w formie wywiadów doraźnie pojawiała się problematyka unijna i w badanym okresie ukazały się wydania jej poświęcone.

W tym miejscu warto podkreślić, że w telewizji publicznej ukazuje się pięć cykli programów ukierunkowanych na przybliżanie widzom problematyki unijnej. Jednocześnie problematyka integracji pojawia się na antenie na tyle często, że trudno odnotować wszelkie wzmianki jej dotyczące. Mogą one pojawiać się niemal we wszystkich rodzajach programów (dziecięcych, młodzieżowych, rozrywkowych itp.).

Problematyka Unii Europejskiej w programach poświęconych jej w całości

„Euroexpress”

Program „Euroexpress” nadawany jest raz w tygodniu w poniedziałki o godzinie 15.30. Trwa 25 minut, prezentuje się 6-7 materiałów poświęconych głównie bieżącej problematyce unijnej, ponadto prezentowane są także różne ciekawostki. Każdy temat przedstawiony jest krótko przez prezentera w studiu oraz w materiale filmowym. Zwraca uwagę podobieństwo formuły do programu informacyjnego, i to takiego, w którym na prezentację tematów jest stosunkowo mało czasu (tytuł również nasuwa skojarzenie z „Teleexpressem”). W komentarzach stosowany jest niekiedy kolokwialny język.

W poniższej tabeli przedstawiono wszystkie tematy wydań „Euroexpressu” w analizowanym okresie.

"Euroexpress"	
DATA	Podjęte tematy
16.10.2000	<ol style="list-style-type: none"> 1. wizyta unijnego komisarza ds. ochrony zdrowia i konsumentów w Polsce – problem spełniania przez Polskę unijnych standardów – przykład zmodernizowanej mleczarni; 2. informacja o stanowisku negocjacyjnym Polski w kwestii naszego wkładu do budżetu UE- sceptyczny komentarz unijnego komisarza ds. budżetu; 3. informacja o internetowych gminach w Europie – brak zainteresowania polskich gmin – konieczność określenia naszych priorytetów, po to by uzyskać unijne fundusze na ten cel; 4. porównanie kulinarnych gustów Polaków i innych Europejczyków; 5. informacja, że na nieformalnym szczycie szefów państw i rządów piętnastki w Biarritz prace ruszyły z miejsca – zaakceptowano kartę praw podstawowych;
30.10.2000	<ol style="list-style-type: none"> 1. H. Gronkiewicz-Waltz rozpoczyna karierę europejską – rola, jaką może odegrać pracując w EBOR - Polacy w międzynarodowych instytucjach; 2. zastosowanie najnowszych technologii w telekomunikacji – w dziedzinie zastosowania umts Europa wyprzedza Stany Zjednoczone; 3. informacje na temat obrazu Polski i Polaków w prasie zagranicznej – niemieckiej, francuskiej – czy jesteśmy traktowani jak normalny kraj; 4. wyniki sondaży Eurobarometru mówią o coraz mniejszym poparciu

	społeczeństw piętnastki dla rozszerzenia; 5. doniesienia o epidemii BSE – dyskusja na temat bezpieczeństwa żywności toczy się w Parlamencie Europejskim;
6.11.2000	1. Polska zakończyła negocjacje ze wspólnotą o swobodnym przepływie usług – to jedyny obszar zamknięty w roku 2000 - wyłączono z negocjacji usługi transportowe; 2. w Polsce powstaje biuro OLAFu, jednostki zajmującej się korupcją w unijnych instytucjach – to pierwszy oddział w krajach kandydujących; 3. w Polsce wprowadzono nową ustawę przeciwdziałającą korupcji – przeciwdziałanie „praniu brudnych pieniędzy”; 4. szczyt Unia Europejska-Rosja – porozumienia w prawie eksportu surowców, inwestycji Unii w Rosji, dialog w sprawach bezpieczeństwa – brak ustępstw Rosji w prawie Czeczenii;
13.11.2000	1. raport Komisji Europejskiej o stanie przygotowań – dokładny kalendarz negocjacji zawarty w raporcie – sprzeczność między polską i unijną propozycją kalendarza; 2. raport komisji na temat sytuacji na rynku pracy w Polsce po przystąpieniu – przewidywany wzrost bezrobocia szczególnie na wsi – konieczność budowy infrastruktury edukacyjnej i systemu szkoleń; 3. sytuacja kobiet i rodziny w Unii Europejskiej w świetle książki byłej norweskiej minister spraw zagranicznych – wołanie o wspólną politykę rodzinną i społeczną; 4. wizyta przewodniczącego Komisji Europejskiej R. Prodi na Ukrainie – uzgodnienie zamknięcia elektrowni w Czarnobylu w zamian za 25 mln EURO – gwarancje dostaw gazu mimo innego przebiegu międzynarodowego rurociągu.

Zakres poruszanych w programie tematów jest bardzo szeroki. Część z nich wymagałaby bardziej wnikliwego podejścia. **Trzeba też podkreślić bardzo nierówny poziom prezentowanych materiałów.** Część jest bardzo ogólnikowa i powierzchowna. Poniżej przedstawiamy dla przykładu dwie informacje z 16.10.2000 r. Pierwsza z nich - poświęcona sporom wokół polskich składek do budżetu Unii - jest dość wyczerpująca (i wyjątkowa zważywszy, że w mediach mało jest informacji nt. negocjacji) i składały się na nią następujące wypowiedzi:

"Unia Europejska krzywym okiem patrzy na polską propozycję płacenia niższej składki do unijnych budżetu. Zdaniem komisarza ds. budżetu M. Schreyer Polska ma małe szanse na to, by przez pierwszych 5 lat członkostwa we wspólnocie płacić tak mało, jak by chciała."

"Budżet UE w 2000 r. wyniósł prawie 90 mld euro. Składają się na niego dochody z ceł na artykuły importowane, opłaty wyrównawcze na artykuły rolne, część dochodów z VAT oraz składki członkowskie. Najwięcej do brukselskiej kasy wpłacają Niemcy, także więcej dają niż biorą Holendrzy, Szwedzi, czy Austriacy. Mają dość utrzymywania biedniejszych kolegów i domagają się zmniejszenia swoich wkładów."

Minister Finansów: *" W swoim stanowisku negocjacyjnym zaproponowaliśmy rozłożenie na raty dochodzenia do normalnych płatności, co oznacza, że w pierwszych latach naszego uczestnictwa w Unii Polska byłaby znaczącym beneficjentem netto środków unijnych."*

Dokładnie przedstawiono propozycję polskiego rządu, czyli stanowisko negocjacyjne Polski w kwestiach budżetowych:

- 1 rok członkostwa - 10% wyliczonej składki,
- 2 rok członkostwa - 30% wyliczonej składki,
- 3 rok członkostwa - 50% wyliczonej składki,
- 4 rok członkostwa - 70% wyliczonej składki,
- 5 rok członkostwa - 90% wyliczonej składki.

Komisarz ds. budżetu Michaela Schreyer: *"W polskim pakiecie negocjacyjnym jest wiele obszarów w których prosicie o okresy przejściowe. Komisja Europejska uważa, że nie powinno ich być zbyt wiele. Jesteśmy świadomi, że może być tak, że w pierwszym roku członkostwa Polska może znaleźć się w gorszej sytuacji. Chcemy tego uniknąć i to będzie negocjowane."*

Komentarz z offu: *"Unijne władze zapewniają, że Polska nie podzieli losu Hiszpanii, która w pierwszym okresie dopłacała do budżetu więcej niż z niego otrzymywała. Ekonomiści twierdzą, że najlepiej byłoby wzorować się na Irlandii, która z unijnego budżetu wyciąga 5% swego PKB"*.

Komentarz dziennikarski: *"Pani komisarz Schreyer pytana o stanowisko negocjacyjne Polski w kwestiach budżetowych odpowiada niechętnie i wymijająco. Wygląda na to że to stanowisko w obecnej postaci jest całkowicie nie do przyjęcia dla Unii Europejskiej."*

Jednak w programie można też znaleźć tak ogólnikowe (powierzchnownie dotyczące wielu spraw) informacje, jak ta ze szczytu w Biarritz:

"Prace nad reformą Unii Europejskiej, która ma przygotować Wspólnotę na przyjęcie nowych członków ruszyły z miejsca. To najważniejsze dla Polski wyniki nieformalnego szczytu szefów państw i rządów piętnastki. Prawdziwą rewolucją okazało się zaakceptowanie tekstu Karty Praw Podstawowych, czyli nieformalnej konstytucji Unii"

Komentarz z offu: *Atmosfera francuskiego kurortu Biarritz najwyraźniej dobrze wpłynęła na nastroje szefów państw i rządów piętnastki. Podczas dwudniowego, nieformalnego spotkania pojawiła się nić porozumienia co do przyszłego kształtu Unii Europejskiej. Dyskusje na ten temat od ośmiu miesięcy posuwały się w żółwym tempie, od powodzenia reform będzie zależało kiedy i w jakim tempie wejdzie Polska. Największy sukces szczytu - Karta Praw Podstawowych mówi o podstawowych swobodach obywateli Europy. Ostateczne decyzje na zasadnicze tematy zapadną w grudniu w Nicei. Krajom kandydackim zasygnalizowano, że pierwsze poszerzenie odbędzie się w latach 2003 - 2005"* .

Ze ogólnikowego materiału nie wynika, dlaczego przyjęcie Karty Praw Podstawowych jest takim sukcesem,.

„Twarzą w twarz z Europą”

Program „Twarzą w twarz z Europą” nadawany jest co dwa tygodnie w piątki o godzinie 15.10. Trwa 15 minut i w zasadzie poświęcony jest jednemu tematowi traktowanemu dość wszechstronnie.

"TWARZĄ W TWARZ Z EUROPA"	
DATA	Podjęmowana problematyka
27.10.2000	- sytuacja i szanse małych rodzinnych firm – omówienie na przykładach zarówno z Polski, jak i Irlandii czy Wielkiej Brytanii;
10.11.2000	- problem ustawodawstwa dotyczącego karania molestowania seksualnego w pracy w Unii – zagadnienie prawne, obyczajowe, kulturowe – rozpatrzone także na konkretnym przykładzie, wypowiedzi ekspertów.

Można stwierdzić, że autorzy wydania z 27.10.2000 r., które w zasadzie dotyczyło sytuacji i aktywności małych firm, wręcz „zarzucili widzów” różnorodnymi materiałami. Widz nie miał czasu zebrać myśli, zorientować się, co jest właściwym tematem programu. Wiele z przedstawionych materiałów było interesujących, jednak w natłoku mogły sprawiać wrażenie chaosu. W tym miejscu tylko wyliczymy, że 15 minutowym programie przedstawiono materiały o:

- hodowli strusi w Polsce, problemach hodowców, ich stowarzyszeniu,
- londyńskich restauratorach podających coraz częściej mięso ze zwierząt do tej pory nie hodowanych „na mięso”,
- szansach polskich producentów na rynku unijnym i braku polityki państwa w tym zakresie,
- historii i problemach prowadzenia małej rodzinnej piekarni na polskiej prowincji,
- sytuacji małych firm w Polsce, zwłaszcza brak kapitału,
- historii właściciela małej firmy handlowej, która właśnie upadła,
- małych firmach, jako podstawie gospodarki także w krajach Unii Europejskiej,
- marnowaniu środków, w sytuacji gdy pomaga się tym, którzy sami nie chcą inwestować swoich pieniędzy (wypowiedź eksperta z Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego),
- Irlandii i tym jak wykorzystała szansę dofinansowania ze środków unijnych (niskie podatki ściągęły obcych inwestorów itp.),
- trudnościach właściciela piekarni i upadłego przedsiębiorcy,
- ustawowym obowiązku rządu wspierania małych i średnich przedsiębiorców,
- dostępnej w internecie bazy danych o prawie europejskim i usługach doradczych,
- refundacji kosztów uczestnictwa w szkoleniach (dotychczas w Polsce w szkoleniach uczestniczył co 20 pracownik, a w krajach Unii co piąty) ,
- konieczności zwolnień podatkowych dla drobnych przedsiębiorców także na poziomie gminy (na przykładzie konkretnej gminy),
- wysokich kosztach pracy w Polsce.

„Europejczycy”

Program „Europejczycy” nadawany jest co dwa tygodnie w piątki o godzinie 17.00. Trwa 25 minut i składa się nań rozmowa w studiu (w obu przeglądanych programach wystąpił ten sam ekspert i ta sama prowadząca) i przedstawienie kilku materiałów filmowych przybliżających problematykę.

"Europejczycy"	
DATA	Podjęmowana problematyka
27.10.2000	- sprzedaż ziemi cudzoziemcom;
10.11.2000	- stypendia z programów edukacyjnych programów unijnych dla polskiej młodzieży.

Zwraca uwagę staranny dobór tematów felietonów dobrze obrazujących omawianą problematykę. W programie poświęconym nabywaniu ziemi przez cudzoziemców pokazano:

- materiał filmowy o toczącej się sprawie sądowej za nielegalny obrót ziemią („podstawieni” Polacy kupowali ziemię dla cudzoziemców),

- materiał filmowy o młodym Niemcu, który wydzierżawił w Polsce kilkaset hektarów ziemi i bardzo dobrze tu gospodaruje (rozmowy z sąsiadami i pracownikami),
- materiał o polskim rynku handlu nieruchomościami,
- materiał o niemieckich emerytach, którzy osiedlili się w Polsce,
- materiał o polskiej rodzinie, która w związku z pracą w Niemczech osiedliła się w Hanowerze – i bez żadnych dodatkowych formalności i obywatelstwa niemieckiego nabyła tam dom.

Niewątpliwie autorzy programu mieli na względzie obawy Polaków związane ze sprzedażą ziemi cudzoziemcom, i w programie mówiono o tym wprost.

Program o stypendiach był wyraźnie adresowany do młodych ludzi. Gośćmi w studio byli licealiści. Byli oni również bohaterami felietonów o stypendystach korzystających z możliwości nauki zagranicą. Rozmawiano także z młodzieżą zgromadzoną w studiu i uczestniczącą w wymianie międzyszkolnej z młodzieżą z Niemiec.

W programie „Europejczycy” problematyka integracji europejskiej pokazywana jest z perspektywy doświadczeń jednostek.

Problematyka Unii Europejskiej w programach redakcji rolnej TVP

„12.20 do Unii”

Program „12.20 do Unii” jest nadawany raz w tygodniu, we wtorki o godz. 12.20 w programie I TVP. Trwa 25 minut i jest programem monograficznym, poświęconym w każdym wydaniu określonej problematyce. Najczęściej jest to tematyka związana z rolnictwem, jednak w analizowanym okresie nadano również program poświęcony ekologii.

"12.20 DO UNII"	
DATA	Podjęmowana problematyka
17.10.2000	ochrona środowiska – wielkość wydatków – znaczenie projektów – zobowiązania wynikające ze standardów unijnych;
24.10.2000	grupy producencie – zasady składania wniosków w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – negocjacje z Unią – informacja o przygotowywaniu projektów w ramach programu SAPARD – informacja o tym jaką formę rozliczenia wybrać – ryczałt czy rozliczenie VAT porady praktyczne;
31.10.2000	rozliczenia podatkowe w Unii i u nas co wybrać ryczałt czy VAT – na przykładzie gospodarstwa, gdzie korzystać z doradztwa podatkowego – dużo praktycznych rad;
7.11.2000	systemy identyfikacji zwierząt w Unii – informacja o ustawie weterynaryjnej i postępie prac nad systemem kontroli zwierząt (do uwzględnienia 600 dyrektyw) – przykłady: zakłady mięsne o unijnych standardach, wzorcowe gospodarstwa
14..11.2000	rynki hurtowe i towarowe – gdzie już funkcjonują i co można na nich sprzedawać, organizacja sprzedaży na rynkach hurtowych, informacja o transakcjach, kontraktach – grupy producenckie.

Istotnym elementem formuły programu „12.20 Do Unii” jest inscenizacja polegająca na wprowadzeniu osoby, „nie najlepiej poinformowanej, ale zainteresowanej”, często z niemal osobistych względów, tematem audycji. Ten, grany przez znanego autora, „bohater programu” dowiaduje się w rozmowie z osobą „dobrze poinformo-

wana” (np. ministrowie) więcej o danej problematyce. Wygłasza swoje wątpliwości, które rozmówca stara się rozwiązać, często podając konkretne informacje.

Szereg informacji przekazanych w rozmowie jest następnie powtarzana w felietonach, co z pewnością jest dobrym pomysłem (te same treści przedstawione są raz kolokwialnym, po raz drugi bardziej „literackim” językiem). W felietonach pokazywane są przykłady z kraju i zagranicy.

Zwraca uwagę: „praktyczne” ukierunkowanie szeregu informacji podawanych w programie (dotyczyło to w szczególności tworzenia grup producenckich i decyzji o wyborze formy opodatkowania), próba pokazania szerszych zagadnień w odniesieniu do jednostkowego doświadczenia i pokazywanie przykładów rozwiązań.

„Za czy przeciw”

Program „Za czy przeciw” jest nadawany co dwa tygodnie w niedzielę o godz. 7.00 w programie I TVP. Trwa 50 minut i jest programem „monograficznym” poświęconym jednemu tematowi, który jest dość gruntownie przedstawiony w felietonach oraz w toku odbywającej się w studiu dyskusji. Już sam tytuł sugeruje pewną konfrontację poglądów. Dwóch prowadzących zaprasza swoich gości oraz eksperta, którego zadaniem jest podsumowanie dyskusji. Wśród zaproszonych do studia gości są przedstawiciele administracji rządowej, stowarzyszeń producentów, praktycy i naukowcy.

W programie nadawanym 22.10.2000 r. (w okresie analizy nadano jeszcze jedno wydanie programu, którego z przyczyn technicznych nie uwzględniono w przeglądzie) omawiano perspektywy polskiego rybołówstwa. Tematem tym zajmowano się w programie nie po raz pierwszy i powrócono do niego w związku z konkretnym wydarzeniem – rozmowami rybaków i przetwórców z przedstawicielami rządu. Zaprezentowano dwie opcje:

- opcję „optymistyczną” zakładającą, że po radykalnej i kosztownej modernizacji, likwidacji jednej czwartej floty, kilkudziesięciu przetwórców i modernizacji pozostałych będziemy mogli konkurować na rynkach europejskich;
- opcję pesymistyczną, której przedstawiciele akcentują regres i trudności na rynku.

Felietony zawierały zarówno wiadomości „budujące”, przykłady dobrze prosperujących zakładów, jak i dane obrazujące trudności i wyzwania, przed którymi staje ten sektor. Felietony dotyczyły połowów, przetwórstwa ryb i organizacji rynku rybnego oraz możliwości wejścia na rynek Unii Europejskiej. Dyskusja była dość konkretna – padają w niej przykłady z praktyki. W sumie jej wydźwięk jest pozytywny – daje nadzieję na rozwiązanie problemów, choć nikt skali tych problemów w programie nie ukrywał: *„Ale w Polsce jest jeszcze wiele małych zakładów, których samodzielnie nie będzie stać na poszerzenie produkcji. Trudno im też będzie znaleźć pieniądze na podwyższenie standardów produkcyjnych, wprowadzenie systemu samokontroli produkcji, czy zagospodarowania odpadów poprodukcyjnych. Bez spełnienia tych warunków ich szanse na dalsze funkcjonowanie są właściwie żadne.”*

Obawy łagodząco mówiąc o funduszach przedakcesyjnych, zwłaszcza funduszu SAPARD i znacznej pomocy, którą uzyskamy po wejściu do Unii. W podsumowaniu podkreślano także rolę administracji państwowej w ochronie interesów polskich producentów.

W sumie trzeba docenić starania autorów programu, którzy zapewnili widzom dużą dawkę informacji i zmiierzali do jak najpełniejszego przedstawienia problematyki. Nie wiemy natomiast, jaką wartość miał on dla bezpośrednio zainteresowanych tematem - rybaków, przetwórców i handlowców.

„Agrobiznes”

Program „Agrobiznes – magazyn rolniczy” nadawany jest cztery razy w tygodniu – od poniedziałku do piątku o godzinie 12.10 w programie I TVP. Trwa piętnaście minut i jest swego rodzaju rolniczym programem informacyjnym, w którym podaje się bieżące informacje dotyczące produkcji, przetwórstwa i handlu towarami rolnymi (w tym informacje o cenach), a także bardziej obszernie materiały. Dodajmy, że program ma dobrą dokumentację w Internecie na stronie Telewizji Polskiej i jest ukierunkowany praktycznie. Materiały dotyczące problematyki unijnej nie wysuwają się na pierwszy plan, rzadko też ukazują się jako pierwsze w serwisie.

"Agrobiznes"	
DATA	Podjęmowane tematy:
16.10.2000	- porozumienie o liberalizacji handlu towarami rolnymi podpisane z UE – oceny - wprowadzanie unijnych standardów w przemyśle mięsny – embargo na wołowinę z Wielkiej Brytanii – strategia rozwoju branży mięsnej;
19.10.2000	- tylko 1 na 100 polskich zakładów mięsnych spełnia warunki unijne – powstaje nowe prawo „wymuszające” modernizację – pieniądze na ten cel z Programu SAPARD;
20.10.2000	- kłopoty firm eksportujących bydło do UE ze skompletowaniem transportu, - rozpoczęcie rozmów z UE w sprawie porozumienia o liberalizacji handlu przetworzonymi artykułami rolnymi – po wakacyjnej przerwie wznowiono negocjacje z UE na temat rolnictwa;
24.10.2000	- rząd przyjął projekt ustawy o rentach strukturalnych w rolnictwie, choć ta ustawa jest związana z dostosowaniem nie było o tym mowy (podany ogólne zasady uzyskiwania rent);
25.10.2000	- pośpiech w dostosowywaniu prawa powoduje uchwalanie złych ustaw – do senatu trafiła ustawa o regulacji rynku owoców i warzyw, która nie przypomina rozwiązań unijnych i nie chroni naszego rynku;
26.10.2000	- w oddziałach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pierwszego dnia składania wniosków o dofinansowanie infrastruktury wsi ustawiły się kolejki;
27.10.2000	- wiele polskich mleczarni nie spełniających standardów unijnych, chce produkować tylko na rynek krajowy, eksport się nie opłaca – protest polskich rolników w związku z przemytem artykułów żywnościowych, są unijne pieniądze na uszczelnienie granic, - wzrośnie zapotrzebowanie na polską wołowinę w związku z chorobą wściekłych krów w Unii;
30.10.2000	- opolskie gminy same zabiegają o pieniądze pomocowe z UE, nie czekając na decyzje rządu, przygotowują projekty – ponad miliard dolarów będzie kosztowała modernizacja przemysłu mięsnego jeszcze przed przystąpieniem do Unii;
31.10.2000	- coraz lepsza jakość mleka, rosną dopłaty – dzięki temu produkty będą konkurencyjne na rynku unijnym;
2.11. 2000	- produkcja izoglukozy w Polsce i w Unii porównanie, porównanie spożycia ryb w Polsce i w Unii;
3.11. 2000	- komisarz ds. rolnictwa skrytykował USA za wprowadzenie nowych subwencji dla rolnictwa; - od pierwszego stycznia może wejść w życie umowa o liberalizacji handlu między Polską a UE;
7.11.2000	- pomimo zapowiedzi w tym roku nie będzie pieniędzy z programu

	SAPARD, - zapowiedź ukazania się raportu o przygotowaniach – kontrola w zakładach mięsnych;
8.11.2000	- kredyty preferencyjne przemyśle mięsnym – cła na owoce i warzywa, redukcja celi na niektóre produkty;
9.11.2000	- informacja o raporcie komisji, brak postępu w dziedzinie rolnictwa;
10.11.2000	- ruszają kredyty preferencyjne dla branży mięsnej, gdyby były dostępne kilka lat temu już dzisiaj bylibyśmy przygotowani do integracji z UE – brak dofinansowania z SAPARD postawił w trudnej sytuacji tych, którzy na nie liczyli;
15.11.2000	- brak zgody Ministerstwa Finansów na wykorzystanie środków na infrastrukturę wsi, które miały być dofinansowaniem SAPARD – gminy przygotowały do SAPARD bardzo dobre projekty, brak środków z SAPARD w tym roku.

Jak widać, informacje dotyczące Unii w badanym okresie były dosyć liczne i dotyczyły zróżnicowanej problematyki. W programie znajdujemy zarówno wieści optymistyczne, jak niepokojące - takie jak opóźnienia w uruchomieniu programu SAPARD. Dodajmy, że tego rodzaju ważne dla wsi informacje nie znalazły miejsca w codziennych programach informacyjnych.

Formuła programu przypominająca programy informacyjne pociąga za sobą także określony, niezbyt jasny, styl informowania, np. 16.10.2000 r. zamieszczono informację: *"Zawarliśmy najlepsze porozumienie o liberalizacji handlu towarami rolnymi spośród wszystkich państw kandydujących do Unii Europejskiej. Tak przekonywał dzisiaj rano przedstawiciele Sejmu, rolniczych związków oraz producentów żywności wice-minister Jerzy Plewa główny negocjator umowy. Jeszcze przed podaniem szczegółów umowy uczestnicy spotkania wyrażali bardzo duże obawy co do jej treści."* Po czym zamieszczono wypowiedź Gabriela Janowskiego: *"Ta umowa takiej równoprawności nie daje, ponieważ Zachód jest generalnie lepiej zorganizowany w eksporcie. Mimo, że otrzymaliśmy pewne możliwości eksportu, to przy ich bardzo restrykcyjnych powiedziałbym prawach co do importu żywności i pewnej naszej niewydolności, to ta równoprawność będzie niestety - no powiedziałbym - na naszą niekorzyść."* Ta, dodana prawdopodobnie dla przeciwwagi wypowiedź nie została skomentowana.

Komentarz: *"Przedstawiciele rządu przekonywali, że takie obawy są bezpodstawne."*

Minister Rolnictwa: *"Mamy najszerszą listę towarów na które przede wszystkim zostały wyeliminowane subsydia eksportowe i dla których zostały ustalone kontyngenty bezcłowe"*.

Komentarz: *"Unia całkowicie wycofa się z subsydiowania produktów bardzo ważnych dla polskich rolników, między innymi masła, pszenicy, serów, mąki, mięsa drobiowego i wieprzowego. W stosunku do tych towarów ustalono również wzajemne bezcłowe kontyngenty. Ich wielkość jest dla Polski bardzo korzystna bo na zapewnia większy dostęp do rynku unijnego niż producentom unijnym do rynku polskiego. Minister Plewa obiecał również, że likwidacja barier w handlu wieprzowiną nastąpi dopiero po zniesieniu przez Unię zakazu importu tego towaru z Polski"*.

„Agrolinia”

Program „Agrolinia” nadawany jest raz w tygodniu, w soboty, o godz. 7.00 w programie I TVP. Trwa 50 minut i podobnie, jak w „Agrobiznesie” rolnicy mogą w nim znaleźć informacje przedstawiane pod hasłem: „Rynek, koszty, ceny”. Jednak zasad-

niczą część programu stanowi prezentacja sytuacji w wybranych dziedzinach. W programie z 28.10.2000 r. podjęto temat sadownictwa, sytuacji na rynku warzyw i owoców, a także problematykę grup producenckich. W programie umieszczono między innymi:

- wypowiedź przedstawiciela firmy holenderskiej: *„Polska na pewno może konkurować z sadownictwem europejskim, z tego względu że u was ceny ziemi są dużo niższe niż w UE, poczynione zostały duże inwestycje, posiadacie znakomity klimat dla upraw sadowniczych, a także korzystne położenie, jesteście w centrum Europy, więc możecie eksportować zarówno na wschód, jak i na zachód, Polscy sadownicy powinni inwestować w nowoczesne chłodnie....”*

- rozmowę w studiu (dziennikarz + ekspert z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej) o sytuacji na rynku warzyw i owoców, kontyngentach w UE na niektóre owoce i warzywa,

- relację ze szkółki drzew owocowych zachęcającą do tworzenia grup producenckich,

- rozmowę w studio (dziennikarz + przedstawiciel Fundacji Spółdzielczości Wiejskiej): o grupach producenckich,

- konkurs z nagrodami - pytanie konkursowe związane z tematem programu: Co najmniej ilu producentów może założyć grupę producencką?

- pytania od słuchaczy: w co inwestować?, i odpowiedź o konieczności organizowania grupy producenckiej, aby eksportować na rynek Unii,

- obawy i lęki polskiego producenta: *„ceny zamiast w górę poszły w dół, bo zasyпали nas Holendrzy marchwią holenderską, marchwią bułgarską, marchwią francuską.”*,

- kolejną rozmowę w studiu (dziennikarz + przedstawiciel Fundacji Spółdzielczości Wiejskiej): o grupach producenckich dotyczącą korzyści z tworzenia grup producenckich, o możliwości uzyskania dokładnych informacji, o barierach mentalności polskich rolników, którzy nie chcą tworzyć grup producenckich,

- informację o wyjazdach szkoleniowych do krajów Unii.

„Tydzień”

Program „Tydzień” nadawany jest raz w tygodniu w niedzielę, o godzinie 13.10 w programie I TVP. Program trwa 30 minut i składają się na niego skrótowy przegląd wydarzeń tygodnia i część poświęcona jednemu tematowi (materiały filmowe i dyskusja w studiu).

"TYDZIEŃ"	
DATA	Podjęmowana problematyka:
15.10.2000	- wizyta komisarza UE ds. zdrowia i ochrony konsumentów – w przeglądzie informacji;
22.10.2000	- dyskusja na temat prywatyzacji BGZ i banków spółdzielczych, wzmianka o unijnej dyrektywie wprowadzenia określonych progów na rok przed wejściem do UE;
12.11.2000	- informacja o Raplocie Komisji Europejskiej w skrótach - cały program poświęcony programowi SAPARD – polscy rolnicy nie uzyskują środków w 2000 r. Opóźnieńia wynikają ze strony unijnej.

Dużą część programu stanowi dyskusja w studiu. W programie na temat prywatyzacji BGZ i banków spółdzielczych jeden z uczestników spotkania - prof. A. Czyżew-

ski z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu podkreślał, że dyrektywa Unii Europejskiej nie nakazuje nam przyjęcie progów kapitałowych dla banków (tj. 300 000 mln EURO - do 2000 r., 500 000 EURO - do 2005 r. 1 mln EURO - do końca 2007 r.). Progi te można wprowadzić na rok przed wejściem do Unii, które według eksperta nastąpi ok. 2006 r.

„Rolnictwo na świecie”

Program „Rolnictwo na świecie” nadawany jest raz w tygodniu, w poniedziałki o godzinie 12.30. Jest to trwający 30 minut reportaż poświęcony rolnictwu w wybranym kraju, czy regionie. W analizowanym okresie, tylko raz w dniu 30.10.2000 r. nawiązano do problematyki integracji. Przedstawiono sytuację w Austrii akcentując analogie między austriackimi i polskimi dylematami:

„Austria (...) cały czas szuka swojego miejsca na unijnym rynku. Chce być nie tylko odbiorcą, ale i producentem żywności. Wymaga to jednak ciągłej reformy rolnictwa, tak aby wytrzymało zagraniczną konkurencję. Czy wytwarzać żywność w dużych towarowych farmach prowadzonych na wzór holenderski i francuski, czy też uwzględniając lokalną tradycję oraz strukturę gruntu szukać własnych rozwiązań? Która droga jest lepsza? Na te pytania wciąż szuka się odpowiedzi. Podobne dylematy występują w naszym kraju, który śladem Austrii również zmierza do Unii Europejskiej.”

Można więc zauważyć, że przykłady innych państw często prowadzą do mnożenia pytań i wątpliwości.

W programie zamieszczono wypowiedź przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa Austrii - na temat szans polskiego rolnictwa w UE, - przykłady pomysłów / inicjatyw na wsi austriackiej: agroturystyka, gospodarstwa ekologiczne, kompostowanie odpadów, przykład gospodarstwa hodowlanego z Austrii oraz wypowiedź rolnika na temat opłacalności produkcji, „(...) myślę, że wśród austriackich rolników nie znajdzie pan wielu takich, którym wiodło by się lepiej po przystąpieniu do Unii. Sądzę jednak, że nie jest to związane wyłącznie z członkostwem. Nasza sytuacja pogorszyła się również w wyniku uzgodnień z rządami australijskim i amerykańskim, zezwalającym na napływ taniej żywności z tych krajów.(...)”.

Zaprezentowane podejście nie rozbudza nadziei pokazuje jednak, że zmiany w rolnictwie muszą wystąpić niezależnie od procesu integracji, wymusi je rynek.

„Horyzonty”

Program „Horyzonty” nadawany jest raz w tygodniu w czwartki o godzinie 12.20 w programie I TVP. Trwa 25 minut i jest magazynem poświęconym problematyce rolnej i ekologicznej.

"Horyzonty"	
DATA	Podjęmowana problematyka
26.10.2000	- problemy polskiego przetwórstwa mięsnego, czy będziemy w stanie zawojować rynek Unii, problem wyboru strategii zakładów: produkcja na rynek lokalny czy na eksport;
2.11. 2000	- energia odnawialna w Unii Europejskiej i w Polsce - potrzeba inwestycji musi być wsparcie rządu – pieniądze, ulgi podatkowe – przykład Unii pokazuje, że się bez tego nie obejdzie.

W programie z 26.10.2000 r. starano się odpowiedzieć na szereg pytań: Czy już za kilka lat nasze masarnie mają szansę zaistnieć na europejskim rynku? Czy warto ponosić ogromne koszty aby zaistnieć na Wspólnym rynku? Czy drogą dla małych firm nie jest nastawienie się na produkcję na wyłącznie lokalny rynek? Odpowiedzi szukano między innymi w oparciu o przykłady konkretnych zakładów (jednego już zmodernizowanego, i jednej firmy rodzinnej produkującej na lokalny rynek).

Trzeba na koniec pokreślić, że w programach poświęconych tematyce rolnej akcentowano dużą rolę programu SAPARD. Informacja o opóźnieniach w uruchomieniu programu, zawinionych przez stronę unijną, niewątpliwie była w badanym okresie badania bardzo ważnym i być może sceptycznie nastawiającym do Unii tematem, który jednak nie zagościł w codziennych programach informacyjnych.

Problematyka Unii Europejskiej w innych programach publicystycznych

W analizowanym okresie problematyka unijna stała się przedmiotem rozmów z politykami, prowadzonych w następujących programach publicystycznych: „**Forum**” (wydanie z 14.11.2000 r. poświęcone ukazaniu się Raportu Komisji Europejskiej), „**Gość Jedyński**” (wydanie z 6.11.2000 r. rozmowa z J. Saryuszem-Wolskim w związku z wywiadem J. Kułakowskiego), „**Krakowskie Przedmieście**” z 7.11.2000 r. rozmowa z prof. B. Geremkiem w związku z wywiadem J. Kułakowskiego).

W niniejszym opracowaniu wieczorne wydania „Wiadomości”, ze względu na formułę – jeden temat wiodący w wydaniu, zakwalifikowaliśmy do publicystyki politycznej. W „**Monitorze**” czterokrotnie poruszano problematykę integracji europejskiej, z czego trzy razy była ona wiodącym tematem wydania (23.10.2000 r., 6.11.2000 r. i 8.11.2000 r.)

"Monitor Wiadomości"	
DATA	Podjęmowana problematyka:
23.10.2000	- wizyta G. Verheugena komisarza ds. rozszerzenia w Polsce – wywiad z G. Verheugenem i W. Bartoszewskim;
24.10.2000	- wizyta G. Verheugena komisarza ds. rozszerzenia w Polsce;
6.11.2000	- wypowiedź ministra J. Kułakowskiego dla niemieckiego pisma – (wywiad z J. Kułakowskim);
8.11.2000	- publikacja Raportu Komisji Europejskiej, wywiad z J. Saryusz-Wolskim.

W ostatniej części niniejszego opracowania, omawiając telewizyjną prezentację trzech najistotniejszych wydarzeń z analizowanego okresu, przywołujemy wszystkie wymienione powyżej programy, tam też – na konkretnym przykładzie – omówiona była formuła programu FORUM. Pozostałe programy prowadzone są w formie wywiadów, jedynie w przypadku „Monitora” - uzupełnianych materiałem filmowym i komentarzem.

Niezwykle prosta formuła programu, opartego na wywiadzie, jest jednocześnie bardzo trudna w realizacji. Zagrożenia są następujące (bodaj najbardziej widoczne w telewizji):

- **rozmowa osób wtajemniczonych**, które między sobą się dobrze rozumieją, jednak widz jest - wskutek zbytnej złożoności poruszanych spraw i braku wiedzy, z tej rozmowy praktycznie wyłączony,

- **zbytne przywiązanie prowadzącego do wcześniej przygotowanych pytań**, to często połączone z niezbyt uważnym słuchaniem rozmówcy; prowadzi do ignorowania odpowiedzi, i nie zadawaniu pytań szczegółowych przybliżających problemy widzom,

- **zły scenariusz programu** – prowadzący nie zna problemu, nie wie czego chce się dowiedzieć, na jaki temat rozmawiać, kto jest najodpowiedniejszym adresatem pytań, które chce postawić?

- **brak dobrego wychowania**: przerywanie w pół słowa, okazywanie braku szacunku dla gościa, zadawanie pytań przy jednoczesnym braku zaciekawienia odpowiedzią lub pytań tak sformułowanych, że stanowią one pułapkę, uniemożliwiają wypowiedź, która byłaby na nie odpowiedzią.

Niestety w mniejszym lub większym stopniu błędy przedstawione powyżej dotyczą także rozmów o Unii i integracji. W przeglądzie nie znaleźliśmy wywiadu, który byłby całkowicie od nich wolny.

Generalnie rzecz ujmując zarówno programom informacyjnym jak i publicystycznym poruszającym tematykę unijną można zarzucić następujące niedociągnięcia:

■ informacje podawane są w formie zbyt ogólnikowej; złożone sprawy prezentowane są najczęściej powierzchownie, co nie zawsze uzasadnione jest skrótową formułą programu - wprowadza to do świadomości widzów zamieszanie i pozbawia ich możliwości właściwego zrozumienia zawiłych spraw;

■ odnosi się wrażenie, że tematyka unijna w programach telewizyjnych „spowszedniała”, stanowiąc niekiedy „fasadowy” element audycji stosowany po to, by zaakcentować rangę podejmowanych tematów (unijne - znacząco ważne);

■ widoczne jest zagrożenie bardzo sztampowym traktowaniem tematyki unijnej; w programach stosuje się często schematyczny układ elementów, bazuje się na prezentacji wyrwykowych wypowiedzi polityków, słabo bądź w ogóle nie komentowanych; zadaje się banalne pytania, nie drażni się tematu, choć on na to zasługuje;

■ ponieważ tematyka unijna, mimo generalnie pozytywnego nastawienia społeczeństwa do integracji, zawiera wciąż wiele kontrowersyjnych kwestii, budzących spory i wywołujących animozje w niektórych kręgach, dziennikarze prezentujący ją na antenie sprawiają niekiedy wrażenie, jak gdyby nie chcieli się narażać politykom, pozostawiają bez komentarza wypowiedzi, które dla jasności obrazu powinny być uściślone, skomentowane, umieszczone w szerszym kontekście;

■ kwestie sporne nie są należycie analizowane na antenie być może także z tego powodu, że dziennikarze obawiają się nieprzychylniej reakcji społecznej na eksponowane kontrowersje. Przeświadczenie, że integracja przyniesie nam więcej korzyści, aniżeli strat jest podzielane przez większość społeczeństwa, jednak przeciwnicy tego procesu istnieją i - co więcej - ich kręgi powiększają się w miarę konkretyzowania negocjacji. Odnosi się czasem wrażenie, że dziennikarze obawiają się, by ostatecznie nie zaszkodzić integracji;

■ poważną wątpliwość budzi przygotowanie merytoryczne dziennikarzy i ich umiejętności warsztatowe. Twierdzenie, że telewizja jest niemal zupełnie pozbawiona komentatorów politycznych z prawdziwego zdarzenia, nie wydaje się zbyt daleko idące. Tylko dobrze zorientowany dziennikarz potrafi wyjść poza powierzchowność, banalność osądów i zdawkowość zadawanych pytań. Telewizji niewątpliwie brakuje znawców problematyki unijnej, którzy by potrafili zaprezentować ją w sposób kompetentny i atrakcyjny zarazem.

Część III

Telewizyjna prezentacja wybranych wydarzeń politycznych

Zamieszczona w tej części opracowania analiza jest przyczynkiem do odpowiedzi na pytania:

- Jak telewizyjna prezentacja omawianych wydarzeń mogła wpływać na społeczne nastawienia wobec integracji i wiedzę o niej?

- Czy można wskazać charakterystyczne cechy sposobu informowania o problematyce unijnej?

W niniejszej części opracowania zamieszczono stosunkowo obszerne cytaty z wypowiedzi i komentarzy zaczerpnięte z przekazów telewizyjnych. Uczyniliśmy to po to, by czytelnik miał również szansę odniesienia się do nich bezpośrednio - oceny ich trafności i klarowności. Trzeba zresztą zaznaczyć, że ocena np. czytelności przekazu jest zawsze do pewnego stopnia subiektywna. Nasze oceny biorą za punkt wyjścia możliwości percepcyjne widza nie najlepiej wykształconego i zorientowanego w problematyce. Warto też nadmienić, że koncentrujemy się tutaj wyłącznie na przekazie słownym, zabieg ten pozwala wyraziściej dostrzec wszelkie niejasności i sprzeczności, jakie wystąpiły w przekazie werbalnym, jednak nie zawsze oddaje wydźwięk, jaki miał przekaz telewizyjny, często zdominowany przez obraz. Nie wnikając w problematykę zasad percepcji warto zaznaczyć, iż informacje wizualne docierają do odbiorcy w pierwszej kolejności, a intensywna ekspresja zawarta w obrazie lub jej brak w sposób znaczący „tłumia” percepcję treści zawartych w tekście komentarza. Również nadmiar komentarza i jego niespójność z obrazem znacząco obniża możliwości odbioru treści.

Poniżej przedstawiamy materiał dotyczący telewizyjnych prezentacji:

- trzydniowej wizyty komisarza UE ds. rozszerzenia - Guntera Verheugena w Polsce,
- wypowiedzi ministra Jana Kułakowskiego dla „*Financial Times Deutschland*” i sprostowania polskiego rządu,
- publikacji Raportu Komisji Europejskiej o stanie przygotowań do członkostwa w krajach kandydujących.

1. Wizyta komisarza Unii Europejskiej ds. rozszerzenia w Polsce

Gunter Verheugen, komisarz Unii Europejskiej ds. rozszerzenia, przebywał w Polsce w dniach 22 – 24 października 2000 r. Można powiedzieć, że był to okres „wielkiego oczekiwania” na wyniki szczytu w Nicei, gdzie miały zapaść ważne dla rozszerzenia Unii decyzje. O ile polscy politycy zyskali możliwość prezentowania swoich postulatów, a tyle od gościa trudno było oczekiwać jednoznacznych deklaracji dotyczących rozszerzenia. W tym czasie oczekiwano także na ogłoszenie przez Komisję Europejską Raportu o stanie przygotowań państw kandydujących i temat ten okazał się, przynajmniej w świetle relacji mediów, bardzo ważnym tematem wizyty.

Program wizyty w pierwszym dniu obejmował spotkania z władzami lokalnymi, mieszkańcami Podlasia, w drugim oficjalne spotkania z Prezydentem, Premierem i Ministrem Spraw Zagranicznych, zaś w trzecim dniu oficjalne spotkania z parlamentarzystami oraz liderami opozycji parlamentarnej z SLD. Niewątpliwie tak, a nie ina-

czej ułożony program wizyty zawiera w sobie pewne przesłanie, określoną dramaturgię. Wydaje się, że np. ważnym „sygnałem” była wizyta i spotkania na „polskiej prowincji”, która stanie się w przyszłości granicznym obszarem Unii. Powstaje pytanie, **czy dziennikarze i media wykorzystali w pełni potencjał, jaki tkwił w programie wizyty i obecności komisarza, do przekazywania wiedzy o integracji i jej promocji wśród Polaków?** Prezentacja samej wizyty mogła bowiem stać się pretekstem, nie tylko do politycznych komentarzy, ale także do przekazywania wiedzy o problematyce unijnej.

Już na wstępie zaznaczmy, że gość przedstawiany był w większości programów wyłącznie poprzez podanie nazwy funkcji, którą sprawuje w ramach Komisji Europejskiej. **Widzowie nie mogli się dowiedzieć, jaka jest jego rola, zakres jego kompetencji, za co odpowiada w Komisji Europejskiej.** Wydaje się, że spełniając funkcję edukacyjną media nie powinny stronić od podawania właśnie takich prostych, podstawowych informacji.

Pewnym wyjątkiem było wydanie "Monitora Wiadomości" z 23.10.2000 r., w którym gośćmi byli komisarz G. Verheugen oraz minister W. Bartoszewski. W tym programie znalazła się następująca informacja:

„(...) jest komisarzem od lipca, ma opinię polityka opanowanego, ale nie przepadającego za dłuższymi wystąpieniami. Był ekspertem niemieckich socjaldemokratów ds. polityki zagranicznej, w 1998 roku został wiceministrem spraw zagranicznych Niemiec. To on przedstawia Komisji Europejskiej informacje o stanie przygotowań do członkostwa. Z jego raportami liczą się wszyscy unijni komisarze. Choć sam podkreśla, że proces rozszerzania 15 nie zależy wyłącznie od jego opinii, to bywa, iż właśnie jego oficjalne wypowiedzi stają się przyczyną napięć między Brukselą, a kandydatami. Tak było np. na początku września kiedy to w wywiadzie dla jednej z niemieckich gazet przedstawił pomysł w sprawie przeprowadzenia w Niemczech referendum w sprawie poszerzenia 15. Wywołało to nie tylko burzę w mediach, zmusiło też kanclerza Niemiec i szefa dyplomacji do kategorycznego odcięcia się od takiego pomysłu. Teraz komisarz wypowiada się w bardziej przychylnym tonie. Kilka dni temu na posiedzeniu rady stowarzyszenia Polska - Unia Europejska Luksemburgu zapewnił, że rok 2003 jest absolutnie realną datą.”

Prezentacja komisarza jest bardzo chaotyczna, pobieżnie „dotknięto” w niej kilku kwestii. Widza może całkowicie zdezorientować zdanie o tym, że „nie wyłącznie od jego opinii zależy poszerzenie, ale i tak potrafi popaść w konflikty z państwami kandydującymi i politykami piętnastki”. Cały fragment nawiązujący do wypowiedzi o referendum oraz jej reperkusji jest nieczytelny. W sumie można odnieść wrażenie, że komisarz odpowiada za ważne raporty i miewa dziwne, nieprzychylne rozszerzeniu Unii pomysły. Dowiadujemy się, że z jego zdaniem liczą się wszyscy komisarze unijni, ale trudno zakładać, że widz wie, jaka jest rola Komisji Europejskiej i jej komisarzy w procesie rozszerzenia Unii, czy choćby, ilu jest komisarzy.

Nie omieszkało natomiast wspomnieć o dacie przystąpienia Polski do Unii, co było uwagą raczej zbędną w portrecie Guntera Verheugena, tym bardziej, że na ten temat komisarz w wielu cytowanych przez media materiałach nie wypowiadał się szczególnie jednoznacznie (i inaczej niż to przedstawiono w komentarzu, mówił raczej o latach 2003 - 2005).

W sumie, jakość jedynej przedstawionej w programach informacyjnych prezentacji gościa skłania do przewrotnego wniosku, że być może wcale nie stało się źle, że dziennikarze większości programów rezygnowali z prezentacji jego osoby oraz zadań, jakie realizuje w Komisji Europejskiej. Mogło to bowiem wprowadzić tylko jeszcze więcej zamieszania. W poważniejszym tonie warto podkreślić, że często **telewi-**

zja nie wykorzystuje sytuacji dogodnych do przekazania widzom podstawowej wiedzy potrzebnej w lepszej orientacji w problematyce unijnej.

Pierwszy dzień wizyty – Podlasie - 22.10.2000

"Teleexpress"

W "Teleexpressie" informację na temat wizyty podano jako szóstą i brzmiała ona: *„Do Polski przyjechał G. Verheugen, komisarz Unii Europejskiej ds. jej rozszerzenia. Co ciekawe, swoją wizytę komisarz rozpoczął nie od Warszawy, lecz od Podlasia, którego wschodnia granica będzie w przyszłości wschodnią granicą Unii Europejskiej. Komisarz wie, że wielu Białorusinów boi się postawienia na granicy z Polską drugiej żelaznej kurtyny. Verheugen absolutnie wykluczył taki rozwój zdarzeń. Jako przykład, że wcale nie musi dojść do podziału kontynentu, wskazał na regionalną współpracę między krajami. Unijny komisarz powiedział, iż zdaje sobie sprawę, że wielu Polaków obawia się wstąpienia do wspólnot. Powiedział, że na Podlasiu chce posłuchać czego ludzie się boją i na co liczą.”*

Dziennikarze „Teleexpressu” wyrazili pewne zaciekawienie nieszablonowym rozpoczęciem wizyty, ale nie doszukiwali się głębszego sensu tego posunięcia. W krótkiej informacji podkreślali fakt, że komisarz pojechał na Podlasie po to, by propagować integrację europejską, łagodzić obawy i lęki zarówno Białorusinów, jak i Polaków. Zwraca uwagę, że lęki Białorusinów zostały nieco bardziej doprecyzowane i w krótkiej notce wręcz wysunęły się na pierwszy plan. Dziennikarze niewątpliwie byłiby lepszymi sprzymierzeńcami komisarza w jego misji propagowania Unii, gdyby choć zdaniem wspomnieli też, co mówił po to, by łagodzić obawy przed integracją.

"Panorama" - 18.30 - 22.10.2000 r.

Materiał "Panoramy" zaczynał się następująco: *„Europa jest gotowa na przyjęcie Polski, a jeżeli Polska też jest na to gotowa, to wkrótce spotkamy się razem - mówił w Białymstoku Guneter Verheugen komisarz Unii Europejskiej ds. rozszerzenia. Od województwa podlaskiego Verheugen rozpoczął wizytę w Polsce. Jego zdaniem nasz kraj powinien być przyjęty do Unii do 2005 roku. Główne tematy rozmów na Podlasiu to granica z Białorusią, która ma stać się zewnętrzną granicą Unii oraz podlaskie mleczarstwo - najsilniejsze w Polsce.”* W komentarzu na pierwszy plan wysuwa się data przyjęcia Polski do Unii, która zależy wyłącznie od Polski (Europa jest gotowa), zaś główne tematy spotkań przedstawiane są na dalszym planie. Można powiedzieć, że nawet na Podlasiu dominuje polityka - to jest ulubiony temat.

Następnie widzowie mogli się dowiedzieć, że: *„w Białymstoku Verheugen podkreślił, że jego jednodniowa wizyta w Podlaskiem ma charakter symboliczny. Podkreślił, że przyjeżdża do Polski jako kraju, który będzie silnym i pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Na polsko białoruskim przejściu w Bobrownikach komisarz Verheugen podkreślił, że na wschodniej granicy Polski, która stanie się zewnętrzną granicą Unii, standardy unijne muszą być bezwzględnie przestrzegane. Jest to wymóg, ale i szansa.”*

W powyższych komentarzach odzwierciedla się propagatorska misja komisarza, który mówi o Polsce jako o silnym i pełnoprawnym członku Unii, wskazuje na szanse, jakie ma Polska w związku z przystąpieniem do Unii. Jednak fragment o symbolicznym charakterze wizyty z pewnością dla widzów był raczej zagadkowy. W materiale znalazła się także bardziej konkretna wypowiedź komisarza: *„Ta infrastruktura doprowadzająca do przejścia będzie musiała ulec poprawie; to stawia Polskę w uprzy-*

wilejowanej pozycji, ponieważ ze względu na bliskość granicy Polska może się spodziewać funduszy właśnie na tę infrastrukturę.”

Z kolejnego materiału dowiadujemy się, że komisarz był zainteresowany sytuacją wyspecjalizowanych gospodarstw rolnych i mówił o pomocy, jaka czeka w Unii tych najlepszych, mogących sprostać unijnym standardom. *„Problemy producentów mleka unijni goście poznawali w gospodarstwie we wsi Dąbrowa Łazy. Państwo Kraszewscy specjalizują się w hodowli bydła mlecznego. Są tegorocznymi mistrzami agrolinii. Komisarz powiedział, że Unia pomoże rolnikom znaleźć się i trwać na rynku unijnym. Zastrzegł, że na pomoc mogą liczyć tylko ci, którzy będą produkować na rynki zachodnie, a ich towary będą spełniać unijne normy”.*

Podsumowaniem materiału był komentarz dziennikarki donoszącej z gospodarstwa we wsi Dąbrowa Łazy, że: *„Rolnicy z Podlasia pokazali Komisarzowi Verheugen, że są gotowi do integracji z Unią Europejską, gotowi do konkurencji z Unią, ale chcą być tak samo traktowani jak rolnicy w Unii chcą tych samych dotacji, subwencji, rekompensat. Nie chcą żadnych zmian w tym zakresie, a tych zmian najbardziej się obawiają.”*

Przytoczony na końcu komentarz jest niezrozumiały. Nie wiemy, jakich zmian obawiają się polscy rolnicy, można jedynie przypuszczać, że obawiają się, iż wraz z naszym przystąpieniem do Unii zmieni się jej polityka rolna. Być może jest w nim ukryte nawiązanie do naszego stanowiska negocjacyjnego w dziedzinie rolnictwa, ale widz nie może o tym wiedzieć. Razić może także mało rzeczowy, a raczej - hurra optymistyczny ton komentarza. Na wyrost wydaje się stwierdzenie, że polscy rolnicy są już gotowi do przystąpienia do Unii. Komentarz kontrastuje z wypowiedzią komisarza, który nie mówił o rolnikach spełniających wysokie standardy i wymogi konkurencji. W komentarzu zignorowano więc nadaną chwilę wcześniej wypowiedź Verheugena dotyczącą zasad udzielania przyszłej unijnej pomocy dla gospodarstw w Polsce. Zwraca uwagę, że na całość relacji składały się osobne materiały, przedstawiające kolejne wątki, ale nie składające się w całość – obraz wizyty na Podlasiu.

"Fakty" - 22.10.2000

„Lata 2003 - 2005 - w tym czasie Polska powinna zostać przyjęta do Unii Europejskiej, uważa Gunter Verheugen komisarz Unii Europejskiej ds. rozszerzenia. Europejski komisarz był dzisiaj na Podlasiu, rozmawiał z władzami lokalnymi, ale też znalazł czas by odwiedzić gospodarstwo rolne produkujące mleko. Jutro i pojutrze Verheugen czekają spotkania oficjalne będzie rozmawiał z naszym Prezydentem, Premierem i Ministrem Spraw Zagranicznych.”

Jak widać, "Fakty" niemal zignorowały pierwszy dzień wizyty traktując go jako preludium do ważnych, oficjalnych rozmów, które miały nastąpić w dniach następnych. W świetle tego przekazu najważniejsze wieści z Podlasia dotyczą podanego przez komisarza przewidywanego czasie przystąpienia Polski do Unii. Jest to charakterystyczna dominacja w relacji oficjalno-politycznej perspektywy.

"Wiadomości" - 19.30

W "Wiadomościach" informację o wizycie na Podlasiu rozpoczęto od słów:

„Nie ma podstaw by sądzić, że negocjacje dotyczące rolnictwa mogą opóźnić wejście Polski do Unii Europejskiej - mówił w Białymstoku Gunter Verheugen. Komisarz Unii Europejskiej ds. rozszerzenia rozpoczął wizytę w Polsce od podróży po Podlasiu.”

"Wiadomości" położyły więc w relacji akcent na negocjacje w dziedzinie rolnictwa. To wprowadzenie może stwarzać wrażenie, że problem ten był głównym tematem

podejmowanym w trakcie wizyty na Podlasiu. W materiale dotknięto ważnego dla procesu negocjacji i skomplikowanego problemu, ale raczej nie oddano istoty spotkań prowadzonych na Podlasiu. Zauważmy też, że forma wypowiedzi sugeruje dementowanie pogłosek o tym, że negocjacje w dziedzinie rolnictwa opóźnią nasze wejście przystąpienie do Unii. Tego rodzaju „dementująca” informacja jest jednak „podwójnym sygnałem”, może budzić wątpliwości widzów. Tym bardziej, że widzowie mogą zdawać sobie sprawę z tego, jak trudne są kwestie związane z rolnictwem. Warto, też zaznaczyć, że skoro mowa o opóźnieniu powstaje pytanie też o to, w stosunku do jakiego „kalendarza” to opóźnienie nastąpi.

Natomiast dalszy ciąg obszernego materiału był identyczny, jak "Panoramie" o 18.30 i kończył się omawianym już komentarzem o tym, że polscy rolnicy „pokazali Verheugenowi, że są gotowi”.

"Panorama" - 21.00

Swój materiał "Panorama" rozpoczęła słowami: „*Gunter Verheugen komisarz Unii Europejskiej ds. jej rozszerzenia rozpoczął od województwa podlaskiego wizytę w Polsce. Jednym z głównych tematów jego rozmów jest granica z Białorusią, która ma stać się zewnętrzną granicą Unii.*” W dalszej części informacji przedstawiono materiały z "Panoramy" o 18.30, powtórzone po części w "Wiadomościach". Trzeba jednak zaznaczyć, że zrezygnowano z nieprofesjonalnego komentarza o „oczekiwaniu polskich rolników”.

W sumie wydaje się, że pogramy informacyjne nie sprzymierzyły się z komisarzem, który chciał, by jego wizyta na Podlasiu miała charakter symboliczny, mówił o wyzwaniach, które są jednocześnie szansami i akcentował, że chce jak najwięcej dowiedzieć się o tym jak Polacy myślą i działają, i pragnie też łagodzić ich obawy.

Do interesujących wniosków może też prowadzić zestawienie różnych audycji poświęconych temu samemu wydarzeniu. Obrazuje ono, jak różnie mogą być rozłożone akcenty w poszczególnych relacjach. W ciągu jednego dnia wizyty komisarz zapewne wiele mówił i wiele z wypowiedzianych przez niego zdań mogło stać się kanwą sprawozdania z wizyty (o lękach, o dacie, o rolnictwie, o granicy). Można odnieść wrażenie, że dziennikarze szukają takiej jednostkowej wypowiedzi i wokół niej budują ten najważniejszy wprowadzający do relacji komentarz. Widać, że nie stawiają sobie ogólnych pytań: np. dlaczego komisarz Unii ds. rozszerzenia rozpoczął wizytę w Polsce od Podlasia, dlaczego odwiedzał bardzo dobre gospodarstwo (dostrzegają jedynie, że „znalazł na to czas”). Z telewizji nie dowiedzieliśmy się też niczego o spotkaniach z władzami lokalnymi i mieszkańcami Podlasia (choć na filmowych „przebitkach” pokazano te spotkania). W relacjach telewizyjnych nie była w żaden sposób pokazana atmosfera spotkań, jakie na Podlasiu odbył wysoki unijny urzędnik, nie dowiedzieliśmy się jakie znaczenie dla społeczności lokalnej miała ta wizyta, czy była ważnym wydarzeniem, czy wzbudziła zainteresowanie?

W komentarzach niekiedy ignorowano jego słowa i przesłanie, a raczej stanowiono swoistą życzeniową rzeczywistość np. wtedy gdy mówiono, że „rolnicy pokazali Verheugenowi, że są gotowi”.

Drugi dzień wizyty - 23.10.2000

"Teleexpress"

W "Teleexpresie" tego dnia ósma informacja dotyczyła wizyty. Brzmiała ona następująco: „*G. Verheugen przewiduje, że najnowszy Raport o postępach w negocjacjach z Unią będzie dla nas pomyślny. W drugim dniu wizyty w Polsce komisarz ds.*

rozszerzenia piętnastki spotkał się z Prezydentem, Premierem i Ministrem Spraw Zagranicznych. Raport uciszy tych, którzy mówią o możliwości pominięcia Polski w pierwszej turze rozszerzenia Unii. Komisarz podkreślił, że data przyjmowania nowych członków zależy od grudniowego szczytu w Nicei i od tego, jak potoczy się reforma wewnątrz Unii Europejskiej”

Na pierwszy plan relacji wysuwają się informacje dotyczące Raportu, który miał być wkrótce opublikowany oraz daty naszego przystąpienia do Unii. **Zwraca uwagę odwołanie się w informacji do pogłosek dotyczących pominięcia Polski w pierwszej turze rozszerzenia.** Dociekliwy widz mógłby być zaciekawiony, kto to są owi „ci, którzy mówią o takiej możliwości”. W polskich mediach z pewnością nie informowano zbyt wiele o tych spekulacjach. Można zakładać, że większość widzów „za jednym zamachem” dowiedziała się o pogłoskach i tym, że są one przesadzone. Już w tym miejscu warto też zaznaczyć, nawiązując także do innych materiałów, że w kwestii naszego przygotowania do wstąpienia do Unii widzowie mogli w telewizji usłyszeć wiele sprzecznych informacji – raz jesteśmy „niekwestionowanymi liderami”, raz tymi „ostatnimi, którzy spowalniają proces”.

"Panorama" - 18.30

Materiał w "Panoramie" zaczyna się słowami: *„Polska będzie w pierwszej grupie państw przyjmowanych do Unii Europejskiej - takie zapewnienie złożył podczas wizyty w Warszawie unijny komisarz ds. rozszerzenia G. Verheugen .”*

„G. Verheugen powiedział premierowi J. Buzkowi, że Komisja Europejska przyjmuje nową strategię rozszerzenia, w której nacisk będzie położony na rozwiązania polityczne, a to pozwoli w przyszłym roku rozstrzygnąć najtrudniejsze sprawy, które zostały w rokowaniach członkowskich. Premier Buzek podkreślał, że rośnie poparcie społeczne dla rozszerzenia dzięki temu, że Polska wyznaczyła sobie konkretną datę gotowości do członkostwa 1 stycznia 2003 r.”

Zamieszczono także wypowiedź Jerzego Buzka: *”I wydaje się, że wszystkie działania prowadzone w Polsce, a także przygotowania ze strony Unii Europejskiej powodują, że ta data staje się coraz bardziej realna.”*

Informowanie o przyjęciu Polski w pierwszej turze poszerzenia, w sytuacji, gdy nie wiemy np. ile będzie tur - jest niewystarczające, może być nawet mylące. Nasze uczestnictwo „w pierwszej turze” może oznaczać przyjęcie do Unii w 2005 roku w grupie 10 państw – i o takiej możliwości mowa dalej w prezentowanym materiale. Można odnieść wrażenie, że podkreślanie wejścia w pierwszej turze bierze się z polemiki z „pogłoską”, że już z pierwszej tury wypadliśmy, jednak dla widzów sprawa robi się już bardzo zagmatwana.

Zwraca uwagę, że **w sprawozdaniach z rozmów dominuje prezentacja oparta na seriach przytoczeń cytatów z wypowiedzi polityków.** Jest to informacja typu: „X powiedział ..., Y powiedział...” - podawana jednym tchem nawet, jeśli przytoczone wypowiedzi dotyczą nieco innych tematów, lub są nieco sprzeczne. Brak syntetycznych informacji np. o tematach rozmów, kontrowersjach, jakie w ich trakcie wystąpiły. Można odnieść wrażenie, że w trakcie spotkania Premiera z Komisarzem każdy z nich mówił na inny temat. Komisarz zapowiadał nową strategię rozszerzenia, natomiast J. Buzek mówił o dacie przystąpienia Polski do Unii. Nie ma próby komentarza, czy i jak nowa strategia Unii ma się do daty proponowanej przez polski rząd, jaka była dotychczasowa strategia itp. W materiale brak wyjaśnienia, na czym mogłaby polegać nowa strategia Unii Europejskiej oparta na rozwiązaniach politycznych.

Dodajmy, że zamieszczona w materiale teza, że wyznaczenie konkretnej daty zwiększyło poparcie społeczne dla integracji, jest dość kontrowersyjna, a dla wielu widzów może być tylko niezrozumiała.

Dalej zamieszczono informację, która w zakresie problemu daty i tury poszerzenia była w pewnej mierze sprzeczna z informacją podaną minutę wcześniej: *„Podczas rozmowy z prezydentem Kwaśniewskim Verheugen mówił jednak, że najbardziej realne jest rozszerzenie w latach 2003 - 2005, być może od razu o 10 państwa, jeśli będą gotowe. Unijny raport o przygotowaniach kandydatów, który będzie opublikowany 8 listopada będzie na tyle korzystny dla Polski, że powinien uciąć spekulacje o wykluczeniu jej z pierwszej fali poszerzenia - podkreślił Verheugen.”*

Zamieszczone w jednej relacji dwa „sprawozdania” z rozmów Komisarza z Premierem i z Prezydentem są „komplementarne” w tym sensie, że – sadząc z relacji - Premier w rozmowie z Komisarzem mówi o dacie proponowanej przez polski rząd; zaś komisarz podejmuje wątek daty dopiero w rozmowie z Prezydentem. **Co stało na przeszkodzie, by wprost informować widzów o tym, że data jest kwestią, jeśli nie sporną to taką, wokół której są kontrowersje niedomówienia między polskim rządem a Komisją Europejską?** Co więcej, należało też skomentować ten fakt, przedstawić pełniejsze uzasadnienie opcji polskiego rządu. Nie ma powodu, by widz musiał się domyślać istniejących kontrowersji z uwagą śledząc kolejne przytoczenia wypowiedzi polityków.

"Fakty" - 23.10.2000

Nadawane przez TVN "Fakty" przygotowały w drugim dniu wizyty bardzo obszerny materiał rozpoczynający się od wypowiedzi prezentera: *„Korzyść z wizyty w Polsce komisarza Unii Europejskiej do spraw jej rozszerzenia G. Verheugena jest taka, że dowiedzieliśmy się jak Unia oceniła nasze przygotowania w Raporcie, który opublikowany zostanie w Brukseli na początku listopada. Ten Raport jest dla Polski pomyslny - zdradził Verheugen w rozmowie w cztery oczy z Władysławem Bartoszewskim. Rozmowy dyplomatyczne śledził dziś Mirosław Rogalski, ale rozmawiał też ze zwykłymi ludźmi i pytał ich, co sądzą o coraz bliższym, jak widać, przystąpieniu Polski do Unii.”*

W komentarzu "Faktów" wprost zdyskredytowano polityczne znaczenie wizyty - komisarz przyjechał na trzy dni, by powiedzieć, że przygotowujący Raport „nie jest zły”, o czym w krótkim czasie i tak mieliśmy się dowiedzieć. Na marginesie dodajmy, że w rzeczywistości informacja Komisarza była szczególnie ważna i interesująca dla rządu, którego służby prasowe mogły zacząć się przygotowywać do medialnego wydarzenia związanego z publikacją Raportu i sukcesem Polski. Chociaż teza sformułowana w "Faktach" jest kontrowersyjna to jest (o dziwo!) jedyną „próbą” skomentowania politycznego znaczenia wizyty, jaką spotkaliśmy w programach informacyjnych. **Dziennikarze na ogół nie zadawali sobie ogólnych pytań; czy ta wizyta jest ważna, jakie ma znaczenie polityczne lub innego rodzaju?**

Nie wnikając w to, jakie było polityczne znaczenie wizyty, nie ulega wątpliwości, że **korzyść z tej wizyty mogłaby, przynajmniej w wymiarze edukacyjnym i propagandowym, być zdecydowanie większa, gdyby media potraktowały ją nieco wnikliwiej.** Jednym z zadań Komisarza jest propagowanie integracji europejskiej i z pewnością starał się on realizować to zadanie w trakcie wizyty – można zakładać, że miał to na uwadze np. odwiedzając Podlasie. Tego rodzaju wizyta jest dobrym pretekstem do niezbyt narzucającego się edukowania widzów.

"Fakty" stosują w swych komentarzach nieco ironiczny ton. Komentarz z offu do filmu z konferencji prasowej ministra Bartoszewskiego i Verheugena brzmiał:

„Gdyby się dobrze przyjrzeć zachowaniu ministra Bartoszewskiego, a właściwie jego dłoniom to można by odnieść wrażenie, że w swojej teczce już teraz z chęcią odnalazłby raport Unii Europejskiej oceniający stan negocjacji z Polską, niestety jeszcze go tam nie ma i trzeba będzie poczekać do 8 listopada. Z tego co mówi komisarz wynika, że czekać warto.”

Następnie przekazano następujące informacje:

„Dwudniowa wizyta komisarza była bardzo pracowita. Dziś spotkał się z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, a także premierem Jerzym Buzkiem. Ale nie tylko oficjalne rozmowy były dla komisarza bardzo ważne. Wczoraj spotkał się między innymi z rolnikami, którzy pytali między innymi o datę wstąpienia Polski do Unii. Może się to stać między 2003 a 2005 rokiem. Ta data to dla jednych nadzieja, a dla drugich niepokój” po nim nastąpiły wypowiedzi do kamery kilku z nich:

Rolnik przedstawiony z imienia i nazwiska: *„Bez jakichkolwiek dotacji u nas w rolnictwie nasi rolnicy nie będą mieli żadnych szans konkurowania z nimi.”*

Pesymizm rolnika może bardzo przygnębić widzów, którzy w większości nie orientują się, czy polscy rolnicy nogą liczyć na „jakiejkolwiek dotacje” w Unii. W tym miejscu ważne mogłoby być odwołanie do polskiego stanowiska negocjacyjnego w dziedzinie rolnictwa.

Kolejną osobę wprowadził komentarz: *„Obawy mają także górnicy. Zbigniew Koze-
ra pracuje od 17 lat pod ziemią. Nie wierzy, że w przyszłości będzie w stanie podjąć inną pracę.”*

Górnik przedstawiony z imienia i nazwiska: *„Mój organizm, moje żyły, co ja mogę robić więcej oprócz wydobywania węgla. Jestem już praktycznie zniszczony.”*

Trudno nawet komentować umieszczenie w materiale o Unii tej wypowiedzi osoby bojącej się utraty wyniszczającej pracy. Jest to wypowiedź głęboko pesymistyczna, ale też nie odnosi się wprost do kwestii naszego członkostwa w Unii i dlatego tylko pozornie spełnia ona często zgłaszany postulat, by o naszym przystąpieniu do Unii mówić w kategoriach sytuacji życiowej, osobistych szans i zagrożeń, jakie w związku z integracją mają tzw. zwykli ludzie.

Dalszy komentarz redakcyjny brzmiał: *„Unia to także szansa zdobycia nowej dobrej płatnej pracy i dla pracowników fizycznych i umysłowych. Będziemy mogli pracować zagranicą, jeśli będziemy chcieli”.*

Lekarz przedstawiony z imienia i nazwiska: *„Jednak ja mimo wszystko liczę na to, że sytuacja w Polsce poprawi się na tyle, że będzie można pozostać w Polsce.”* Jak widać możliwości pracy za granicą potraktowane zostały, jako „najgorsze wyjście”, bardziej zagrożenie niż szansa.

Po wypowiedziach zwykłych ludzi zamieszczono filmową „przebitkę” oficjalnych rozmów wraz z komentarzem: *„Tak myślą zwykli ludzie. Premier nastroje Polaków ocenia pozytywnie. Cieszy się, że w sprawie integracji z Unią jest zgoda polityczna.”* Wypowiedź premiera J. Buzka: *„Pod tym względem kieruję zdecydowanie rządem większościowym.”*

Niewątpliwie optymizm Premiera skonstrastowany z pesymizmem osób występujących wcześniej prowadzi do swego rodzaju ośmieszenia J. Buzka, który jawi się jako osoba oderwana od rzeczywistości „zwykłych ludzi”. To nadaje określony ton także przytoczonej później wypowiedzi G. Verheugena: *„W rozmowie z Premierem doszliśmy do optymistycznych wniosków o dużych postępach, jakie Polska poczyniła w procesie integracji”.*

Komentarz redakcyjny: *„Jak zapewnia komisarz Verheugen, Europa jest już gotowa na przyjęcie na Polski, a jeśli Polska jest także na to gotowa to już niedługo spotkamy się w Unii Europejskiej. Teraz nie pozostaje już nic innego jak tylko czekać do*

8 listopada, kiedy zostanie opublikowany raport komisji europejskiej, który potwierdzi lub nie optymizm pana Komisarza.”

W ostatnim zdaniu została postawiona pod znakiem zapytania wiedza lub szczerść Komisarza, co do treści raportu. Jeszcze raz potwierdza dwuznaczność tonu komentarzy na temat integracji uprawianych przez "Fakty".

W sumie obszerny materiał przygotowany przez Fakty budzi bardzo istotne zastrzeżenia. Dramatyczna wypowiedź górnika i inne zaaranżowane wypowiedzi „zwykłych ludzi” rażą manipulacją. Ironiczne komentarze, mieszanina poważnego i bardziej zdystansowanego tonu mogą zaszczepiać w widzach sceptycyzm do wagi i sensu przedstawianych wydarzeń, a szerzej - do naszej integracji z Unią Europejską.

"Wiadomości" - 19.30

Wiadomości informowały: „*Trudno wyobrazić sobie pierwszy etap rozszerzenia Unii Europejskiej bez Polski. Komisja Europejska przygotowuje nową strategię przyjmowania nowych członków, by przyspieszyć cały proces. Z takim przesłaniem przyjechał do Warszawy unijny komisarz ds. rozszerzenia Gunter Verheugen. Ósmego listopada zostanie ogłoszony tegoroczny raport komisji europejskiej na temat przygotowania kandydatów. Korzystny dla Polski - to powinno uciąć spekulacje o wykluczeniu was z pierwszej fali poszerzenia - mówił Verheugen. Z resztą poszerzenie bez Polski i dla nas byłoby niepożądane. Dlatego postaramy się temu zapobiec. Przyjmowanie peryferyjnych krajów bez Polski byłoby bezsensowne - wtórował Verheugenowi szef polskiej dyplomacji Bartoszewski. Obydwaj uzgodnili - w dalszych rozmowach członkowskich politycy nie pozwolą już ekspertom gmatwać się w szczegółach technicznych opóźniających rokowania.*”

W materiale nawiązywano do pogłosek i spekulacji o pominięciu Polski w pierwszej turze i pobieżnie „dotknięto” wiele istotnych, choć skomplikowanych kwestii. Część z nich np. dotycząca nowej strategii rozszerzenia z pewnością była niezrozumiała dla widzów. Problem roli polityków oraz roli ekspertów w procesie negocjacji, procesach decyzyjnych, wymagał choćby próby wyjaśnienia. Nowa strategia przedstawiana jest za pomocą pewnego „skrótów myślowego” z pewnością nieczytelnego dla widzów. Trudno zająć się tą kwestią nie nawiązując do problemu negocjacji, a w szczególności ich trybu. Na ten temat politycy i komentatorzy milczeli.

Dalsza część przekazu polegała na przytoczeniach (niemal identycznych jak w "Panoramie" o 18.00) wypowiedzi J. Buzka i G. Verheugena – znowu bez komentowania kontrowersji i sprzeczności.

"Panorama" - 21.00

Najważniejsza informacja dnia brzmiała: „Nie będzie pierwszej fazy rozszerzenia Unii Europejskiej bez Polski. A Komisja Europejska przygotowuje nową strategię przyjmowania nowych członków po to, by przyspieszyć cały proces - zapewnił w Warszawie Unijny komisarz ds. rozszerzenia G. Verheugen.” Jak już wspomniano operowanie pojęciem „pierwszej tury” w momencie, kiedy jeszcze nie ma kalendarza i programu zdarzeń może być mylące. Powstaje np. pytanie ile będzie tur rozszerzenia. Jeśli uwzględniany jest – wspomniany także w polskich programach informacyjnych - wariant, że pierwsza tura obejmie 10 państw, to najważniejsza informacja dnia nieco traci na mocy i znaczeniu.

Po niejako tradycyjnych wypowiedziach J. Buzka na temat daty 1 stycznia 2003 zamieszczono komentarz: (...) „*Verheugen mówi jednak ostrożnie o latach 2003 - 2005. Do niedawna krążyły opinie, że słabo przygotowana Polska może wypaść z pierwszej grupy kandydatów. Nawet Węgrzy wyrażali niezadowolenie, że muszą na*

nas czekać. Bawiący jednocześnie w Warszawie szef węgierskiej dyplomacji zaprzeczał, że jego kraj oficjalnie nas skrytykował.”

Sposób wprowadzenia wątku wypowiedzi węgierskiego dyplomaty oraz współzawodnictwa między krajami kandydującymi jest wręcz kuriozalny i wprowadza znaczne zamieszanie (widz może być całkiem zdezorientowany). W dalszej części materiału zamieszczona jest wypowiedź szefa dyplomacji węgierskiej: *”Żaden z krajów kandydujących do Unii Europejskiej nie ma obowiązku czekać na innych”*. Niewątpliwie wprowadzenie zagadnienia relacji między krajami kandydującymi wymaga precyzji wypowiedzi i komentarza.

Następna informacja także, co wydaje się już niemal oczywiste, opierała się na przytoczeniu wypowiedzi polityka i brzmiała: *„Prezydent Aleksander Kwaśniewski przypomniał Gunterowi Verheugenowi, że przygotowanie społeczeństw po obydwu stronach do rozszerzenia wymaga sprawnych działań informacyjnych i szerokiej debaty”*. Jej przesłanie nie jest jasne, choć można sądzić, że w rozmowie z Prezydentem Komisarz wykazał się niewiedzą na temat społecznych aspektów integracji i został przez gospodarza w tej sprawie uświadomiony.

"Monitor Wiadomości"

W programie gośćmi są komisarz Gunter Verheugen oraz minister Władysław Bartoszewski. Po wprowadzającym felietonie, w którym, jak już pisaliśmy, dość chaotycznie przedstawiono Komisarza, rozpoczęła się rozmowa, której przebieg w dużej mierze zamieszczamy poniżej. Wydaje się, że jej przebieg odzwierciedla wiele trudności jakie trapią media w związku z próbami przybliżenia widzom problematyki integracji. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na sposób prowadzenia rozmowy przez dziennikarza i zakres tematyczny, który go interesuje. Trzeba też pokreślić, że w programie prowadzono symultaniczne tłumaczenie, którego jakoś mogła negatywnie wpłynąć na czytelność wypowiedzi Komisarza.

Dziennikarz: *„Panie Komisarzu w Polsce od wielu lat odbywają się ogromne zmiany. Restrukturyzujemy górnictwo, hutnictwo, umacniamy wolny rynek, ponad podziałami politycznymi, co nie jest w Polsce powszechne, powołaliśmy specjalną komisję do spraw kodyfikacji prawa po to, żeby polskie normy były unijnymi. Czy nie uważa Pan, że zasłużyliśmy jednak na konkretną datę, kiedy możemy spodziewać się wejścia do Unii Europejskiej, a nie na mgliste opowieści o oknach, które się otwierają i żonglowaniu datami od 2003 do 2005 roku?”*

G. Verheugen: *„Radziłbym dyskusję o datach zakończyć na zadaniach, które jeszcze trzeba wykonać. Im wcześniej zakończymy przygotowania, tym szybciej przyjdzie na to wszystko czas. Nie sądzę by kraje członkostwie w Nicei mogły podjąć decyzję o konkretnym scenariuszu. Mam jednak nadzieję, że przyjmą taką opcję, aby realizacja polskich życzeń stała się możliwa. A że Polska zasłużyła na konkretną datę? Polska jest już tak bardzo zaawansowana, że jest oczywiste, iż Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej.”*

Dziennikarz: *„Ale co w tej chwili stoi na przeszkodzie? O jakich jeszcze przygotowaniach pan komisarz mówi tak, abyśmy tę datę mogli usłyszeć?”*

G. Verheugen: *Największym problemem są negocjacje - i teraz będą bardzo trudne negocjacje: polityka regionalna, przemieszczanie się osób - to nie może stać się od razu.*

Dziennikarz: *Wiedza o dacie jest potrzebna polskiemu społeczeństwu, które ponosi koszty transformacji. (...)*

Dziennikarz: „Panie komisarzu na czym ta metoda negocjacji (związana z nową strategią), tak by zabezpieczyć rzeczywisty postęp, jak to zapisano w tym komunikacie, miałyby polegać?”

G. Verheugen: „Myślę, że nie jesteśmy jeszcze gotowi, żeby wszystkie takie kwestie czysto techniczne były uregulowane i byśmy jeszcze trudniejsze kwestie polityczne mogli podzielić na kategorie i w kolejności je załatwiać, aby potem już rzeczywiście duże kwestie polityczne zostały na stole. I tu się zgadzam z tym co powiedział minister Bartoszewski - chodzi tu o to, aby negocjacje przenieść na inny poziom. Nadać im inną jakość bardziej polityczną. Do tej pory były bardziej techniczne - ale to nie jest krytyka, bo do tej pory nie było inne możliwości. Zaczęliśmy od łatwych tematów, zaczęliśmy także od technicznych tematów. Raczej będzie trudniej.”

Dziennikarz: „Czy faktycznie jest to możliwe?”

G. Verheugen: „Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości, że Polska spełnia wszystkie przesłanki przystąpienia do Unii, spełnia wszystkie standardy, np. w okolicach Białegostoku widziałem kilka bardzo interesujących projektów. Jeśli to można zrobić to można zrobić i gdzie indziej. Polska jest krajem o niezwykle dużym potencjale. I musi spełniać poczucie własnej wartości, zaufanie we własne siły i będzie musiała dać sobie radę z przystąpieniem ponieważ Polska może to zrobić i nie dostanie przystąpienia jako aktu łaski tylko w nagrodę za własne osiągnięcia i o własnych siłach.”

Dziennikarz: „Jednym z największych wyzwań będą społeczne i psychologiczne aspekty rozszerzenia. Chodzi o przełamanie pewnych stereotypów i obaw związanych z poszerzeniem Unii. Co Unia zrobiła z sytuacją, w której zaledwie 27% mieszkańców 15 uważa, że rozszerzenie Unii powinno być jej priorytetem.”

G. Verheugen: To są dwie różne sprawy. Po pierwsze oceny w krajach członkowskich i krajach kandydujących. Musimy sobie odpowiedzieć gdzie mieszczą się te obawy i musimy odpowiadać na te obawy. To nie jest kwestia informacji, czy też propagandy tylko kwestia polityki. Ważne jest żeby dokładnie informować, ale też dać szansę wzięcia udziału w tym procesie, aby wszystkie grupy społeczne w Polsce, ale też w Niemczech np. dyskutowały na temat, aby wytwarzały sobie swój własny pogląd i przedstawiały ten pogląd. Ten wewnętrzny proces w społeczeństwie współorganizujemy, ale nie możemy tego robić sami. Komisja również ma bardzo szerokie i dobrze wyposażone programy w tym celu.

A co o tych 27% to jest trochę mylące. Jeśli da się ludziom listę, gdzie jest zmniejszenia bezrobocia lepsze życie a gdzieś na końcu rozszerzenie i ludzie teraz mają ustalić priorytety to 27 jest najniżej to nie jest żadna niespodzianka. Ale jeśli teraz zapytać się o rozszerzenie to będzie wyżej. Taka forma postawienia pytań o priorytety jest myląca”. (...)

Charakterystyczną cechą sposobu prowadzenia tego wywiadu jest skłonność do pewnego oskarżycielskiego tonu (dlaczego nie ma daty, dlaczego nie poparcia społecznego) i ignorowanie – trzeba przyznać nie zawsze jasnych - odpowiedzi gościa np. w kwestii negocjacji. Można było odnieść wrażenie, że dziennikarzowi nie zależy szczególnie na poznaniu opinii komisarza, ani dobrym poinformowaniu widza. Ważniejsze dla niego wydaje się informowanie Komisarza o naszych oczekiwaniach, przekonywanie go o wadze ustalenia daty przystąpienia, czy prowadzenia polityki informacyjnej. Trudno też zrozumieć, dlaczego o nowej strategii rozszerzenia mówił głównie minister Bartoszewski. Zwraca uwagę, że dziennikarz nie był zainteresowany opiniami samego Komisarza, tym jakie wrażenia Komisarz wyniósł z wizyty w Polsce. Gość sam nawiązywał do tego, że na Podlasiu widział interesujące projekty, chwalił

Polskę i nasze możliwości. Jednak w toku wywiadu gość sam musi szukać możliwości do powiedzenia także optymistycznych uwag.

W sumie wywiad, który potencjalnie mógł dać możliwość przybliżenia zainteresowanym widzom podejścia strony unijnej, czy nowej strategii rozszerzenia, nie spełnił takiego zadania, był chaotyczny i męczący w odbiorze.

Trzeci dzień wizyty - 24.10.2000

"Teleexpress"

"Teleexpress" w ósmej informacji ogłaszał: „Goszczący w Polsce komisarz ds. rozszerzenia Unii Europejskiej G. Verheugen rozmawiał dziś z członkami parlamentarnej komisji spraw zagranicznych i integracji europejskiej i B. Geremkiem. Spotkał się też z liderami SLD. Jego zdaniem Polska jest w czołówce kandydatów starających się wejście do Unii Europejskiej”.

"Panorama" - 18.30

"Panorama" obwieściła: „Komisarz Unii Europejskiej odpowiedzialny za poszerzenie Unii spotkał się z liderami SLD. Liderzy zapewnili komisarza Unii o zgodzie głównych sił politycznych w kwestii integracji polski z Unią”.

"Wiadomości" - 19.30

Relacja "Wiadomości" rozpoczęła się od słów: „Wszystkie siły polityczne w Polsce będą działać na rzecz korzystnej dla nas integracji z Unią Europejską. Takie zapewnienie uzyskał od szefa SLD Leszka Millera unijny komisarz ds. rozszerzenia Gunter Verheugen”.

Następnie donoszono: „Powołanie sejmowej komisji prawa europejskiego ułatwiło przyspieszenie naszych przygotowań. Przydałaby się jednak lepsza współpraca rządu z opozycją - mówił Miller Verheugenowi. Szczególnie, że termin rozszerzenia nie zależy od samej Unii.” Dziennikarze relacjonując wypowiedzi polityków operują skrótami doprowadzającymi do zaskakujących konstatacji – trudno logicznie powiązać konieczność współpracy rządu z opozycją i fakt, że „nie od samej Unii zależy termin rozszerzenia”.

Dalej przytoczono też wypowiedź L. Millera dotyczącą dat: „Zawsze pytamy, kiedy Polska może być przyjęta do Unii Europejskiej i za każdym razem słyszymy to samo: w największym stopniu zależy to od Polski”. Powyższe uwagi skłaniają do tezy, że rozmowa o datach zaczęła być zarówno dla części polityków, jak i zapewne widzów programów informacyjnych męcząca.

W relacji ze spotkania komisji przytoczono wypowiedź Verheugena: „Kryterium przyjęcia każdego państwa do Unii będzie gotowość do członkostwa. Nie będzie to akt przyjaźni, ani łaski powiedział G. Verheugen na spotkaniu z członkami sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji. Polska jest bliska spełnienia warunków członkostwa i należy do czołówki chętnych. Samej Unii zależy na szybkim rozszerzeniu dlatego nie będzie stawiała kandydatom nowych warunków”.

Przytoczona powyżej wypowiedź Komisarza powtarzana była w wielu programach. Niewątpliwie użycie w niej mniej oficjalnego języka (słowa „łaska” i „przyjaźń”) mogło zwrócić uwagę widzów. Jednak można się zastanawiać, czy wydźwięk przytoczenia tego cytatu był zgodny z intencją gościa. Komisarz mówił o braku „łaski” w kontekście spełnienia przez Polskę warunków i standardów unijnych. W sumie przesłaniem tej

wypowiedzi był brak pobłażania dla złego przygotowania kandydatów. Natomiast w potocznym odbiorze mogło to zostać odczytane nieco inaczej, kojarzone z popularnym powiedzeniem „nikt nikomu łaski nie robi”, tym bardziej, że kolejna informacja dotyczyła tego, że Unii też zależy na naszym przystąpieniu.

Spotkanie w Sejmie z parlamentarzystami wymagało bardziej wszechstronnego pokazania oraz opatrzenia komentarzem, którego zabrakło.

"Panorama" - 21.00

"Panorama" podawała *„Sukces rozszerzenia Unii Europejskiej leży we wspólnym interesie krajów członkowskich i kandydujących mówił w Warszawie Gunter Verheugen. Przewodniczący SLD Leszek Miller zapewnił Verheugena, że wszystkie liczące się siły polityczne w Polsce będą działać na rzecz korzystnego członkostwa Polski w Unii. Przydałaby się tylko lepsza współpraca rządu z opozycją. Szczególnie, że coraz więcej ekonomistów zaczyna mówić o możliwym załamaniu się gospodarki polskiej w przyszłym roku co mogłoby grozić odsunięciem perspektywy członkostwa w Unii o kilka lat.”*

Przytoczenie w komentarzu "Panoramy" uwag lidera SLD dotyczących spodziewanego załamania gospodarczego mogło zaskoczyć i zaniepokoić widzów. Dziennikarz "Panoramy" poprosił o komentarz Leszka Millera, który stwierdził: *„Trzeba o tym mówić, że tak może być po to, żeby nie wywołać strachu, tylko żeby się dobrze do tego przygotować.”* Trudno uznać, że ta wypowiedź złagodziła wrażenie, jakie mogły na widzach wywrzeć wizja krachu gospodarczego i odsuwanie członkostwa w Unii o kilka lat. W relacji dotknięty został problem wymagający szerszego omówienia, komentarza – a mianowicie, jak nasza kondycja gospodarcza może wpłynąć na proces rozszerzenia Unii. Z tym pytaniem pozostali widzowie zainteresowani tematem integracji.

Informację kończy przytoczenie wypowiedzi, że integracja „nie jest aktem przyjaźni, czy łaski”.

"Monitor Wiadomości"

Relacja zamieszczono w Monitorze opierała się na przytoczeniach wypowiedzi G. Verheugena i L. Millera znanych z relacji we wcześniejszych programach i dotyczących – tego, że rozszerzenie nie jest aktem łaski, czy przyjaźni, w Polsce panuje zgoda polityczna wokół integracji, a pytania o datę zbywane są twierdzeniem, że zależy ona od Polski.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że wizyta komisarza Unii ds. rozszerzenia była obecna w mediach, jednak odpowiadając na pytanie, czy jej relacjonowanie mogło pogłębić wiedzę lub sprzyjać kształtowaniu pronijnych nastawień Polaków można się zawahać. Chaos i pobieżność relacji, niezrozumiałość przedstawiania wielu problemów, stosowanie skrótów myślowych, podawanie sprzecznych informacji i wreszcie brak syntetycznego komentarza politycznego wyjaśniającego „zagadki integracji” – mogły być dla widzów zniechęcające.

Zwraca też uwagę monotematyczność relacji nastawionych na kwestie polityczne - rozpatrywanie daty, niejasny problem tur rozszerzenia oraz „przecieki” dotyczące Raportu Komisji Europejskiej nie sprzyjały zainteresowaniu widza i lepszemu poinformowaniu go o integracji.

Styl informowania o spotkaniach oparty niemal wyłącznie na przytoczeniach wypowiedzi polityków i całkowita rezygnacja z bardziej syntetycznego komentarza były nużące. Z pewnością nie w pełni wykorzystano sposobność, jaką dawała wizyta do edukowania na temat integracji.

2. Wypowiedź ministra Jana Kułakowskiego dla „Financial Times Deutschland”

Na konferencji prasowej Szefa Urzędu Integracji Europejskiej oraz Rzecznika Prasowego Rządu komentowano, a właściwie dementowano doniesienia niemieckiego pisma, któremu Główny Polski Negocjator udzielił wywiadu. Wielu widzów programów informacyjnych w dniu 6 listopada mogło odnieść wrażenie, że konferencja prasowa była wyłącznie w tym celu zwołana. Przemawiał za tym fakt, że tego dnia wiele programów informacyjnych nie przedstawiało innych wiadomości z tej konferencji, wywiad zdominował wszystkie inne doniesienia. Robiło też wrażenia natychmiastowe działanie rządu, który dementował wywiad, który ukazał się tego samego dnia.

Niewątpliwie nagłośnienie sprawy opublikowanego w Niemczech wywiadu w Polsce było pewną decyzją polityczną obliczoną, jak się zdaje, na efekt propagandowy. Powstaje pytanie, **jaki wpływ mogła mieć telewizyjna prezentacja sprawy wywiadu na społeczne nastawienia wobec integracji i – czy szerzej świata polityki?**

"Teleexpress" - 6.11.2000

Podana jako szósta tego dnia informacja „Teleexpressu” brzmiała *„Szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej Jacek Saryusz-Wolski oświadczył, że Polska będzie gotowa do członkostwa w Unii 1 stycznia 2003 roku. Niemiecka gazeta powołując się na naszego negocjatora Jana Kułakowskiego podała, że polski rząd może rozważyć, czy nie przesunąć daty przystąpienia”*.

W „Teexpressie” przedstawiono łagodnie sformułowaną informację, która właściwie nie zwiastowała jeszcze „burzy medialnej”, gdyż nie wyeksponowano w niej sprzeczności wypowiedzi obu przedstawicieli rządu (ktoś gotowy, zawsze może rozważyć różne warianty). Zapowiedziano, że bezpośrednio po programie gościem jedyńki będzie Szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

"Gość Jedyńki" - 6.11.2000

Poniżej przedstawiono fragment rozmowy, która nie ogranicza się wyłącznie do komentowania samej wypowiedzi Jana Kułakowskiego.

Dziennikarka: *„Powiedział pan - stanowisko rządu początek 2003 roku. Jak Pan w tej sytuacji skomentuje wypowiedź ministra Kułakowskiego głównego negocjatora, który w wywiadzie dla zachodniej gazety powiedział, że jeśli bez rolnictwa czyli jeśli Polska musiałaby iść na jakieś ustępstwa, to być może nie będzie się upierała przy tej dacie 2003 rok. Czy tak można to rozumieć?”*

J. Saryusz-Wolski: *„Strasznie mi trudno komentować... Z tego co wiem z wypowiedzi późniejszej, dzisiejszej pana ministra Kułakowskiego, odczytano mylnie jego wypowiedź, czy przeinaczono. Czasami jest tak, że osoby, czasami nawet media, słyszą to co chcą słyszeć, a nie koniecznie to co rzeczywiście słyszą. Ale w tej materii rząd mówi jednym głosem, jednoznacznie, mówimy, że ten nasz kalendarz to jest 1 stycznia 2003”*.

Dziennikarka: *"Chyba dość niefortunnie, że oba przypadki i wypowiedź wcześniejsza ministra Geremka i dzisiejsza naszego negocjatora głównego ukazały się w prasie niemieckiej. A o przychylność Niemców usilnie walczymy."*

J. Saryusz-Wolski: *"Znaczy my nie wykluczamy tego, że są zagrożenia dla tego kalendarza, między innymi o ten kalendarz walczymy perswazją, i rozmowami i argumentami z naszymi partnerami. Natomiast cały proces przygotowań Polski do członkostwa, przygotowań i gospodarczych i prawnych jest podporządkowany temu kalendarzowi i oczekujemy ze strony Unii Europejskiej zrozumienia, sądzymy, że jeżeli miałyby paść data zakończenia negocjacji w 2002 roku, jest to data, która nas nie satysfakcjonuje jest to zdecydowanie zbyt późno. Uważamy, że te sprawy powinny się rozstrzygnąć już w 2001 roku. Uważamy, że jeżeli Unia Europejska powiedziała, że będzie gotowa w 2003 to nie tylko oznacza, że dokona swojej reformy instytucjonalnej, ale również odpowie na istotne kwestie takie jak rolnictwo, rynek pracy, ochrona środowiska, granica wschodnia, infrastruktura drogowa, czy zakup nieruchomości przez cudzoziemców. Oczekujemy tego i wtedy ten kalendarz może się ziścić."*

Dziennikarka: *"Powiedzmy więc o cenie, którą jesteśmy skłonni zapłacić po to żeby ta data stała się realna - 2003 rok."*

J. Saryusz-Wolski: *"My... Tą ceną jest energiczne przygotowywanie się do członkostwa. Natomiast my chcemy członkostwa pełnoprawnego..."*

Dziennikarka: *"Ale czy to nie jest wejście bez rolnictwa, czy wejście bez swobodnego przepływu siły roboczej?"*

J. Saryusz-Wolski: *"Nasze stanowisko jest klarowne. My oczekujemy równoprawnego traktowania zarówno naszego rolnictwa jak i dostępu do rynku pracy i szeregu innych kwestii i to wyraźnie żeśmy powiedzieli w naszych stanowiskach. Natomiast problem polega na tym, że Unia do tej pory nie udzieliła nam odpowiedzi, więc wobec tych wahań odpowiedzią którą rząd polski udziela jest: w takim razie przyspieszamy przygotowania. Dzisiaj na konferencji prasowej z upoważnienia Premiera powiedziałem o tym, że program dostosowania pierwotnie zamierzony na 2001 i 2002 Rząd zamierza zrealizować w roku 2001. Ażeby raport za rok opublikowany przez Komisję decydujący, jak gdyby o samej technice i kalendarzu również wchodzenia do Unii Europejskiej był dla nas wyjątkowo pozytywny"*

Dalszy ciąg rozmowy dotyczył opóźnień w uruchomieniu funduszy SAPARD. Wynikało z niego, że opóźnienia zawinione są przez stronę unijną.

W odniesieniu do wywiadu ministra Kułakowskiego wypowiedzi ministra Saryusza-Wolskiego wniosły tylko dodatkowe zamieszanie. Filozoficznie zwrócił on uwagę, że *"czasami jest tak, że osoby czasami nawet media słyszą to co chcą słyszeć, a nie koniecznie to co rzeczywiście słyszą, ale w takim układzie powstaje pytanie, kto chce usłyszeć to, co opublikowała niemiecka gazeta (niemieckie gazety, niemieccy politycy, niemieckie społeczeństwo, a może ktoś jeszcze?). To jest dla uważnego słuchacza istotne pytanie. Pozostając bez odpowiedzi na to pytanie zostaje on w poczuciu, że nad jego głową toczy się gra, o której nie jest informowany. W dodatku dziennikarz jeszcze wzmacnia w widzu wrażenie niedoinformowania wtedy, gdy powołuje się na nieznanne mu „wydarzenia medialne". W tym przypadku dziennikarka zadała pytanie: "Chyba dość niefortunnie, że oba przypadki i wypowiedź wcześniejsza ministra Geremka i dzisiejsza naszego negocjatora głównego w prasie niemieckiej. A o przychylność Niemców usilnie walczymy."* Widzowie z pewnością nie orientowali się, o jaką wypowiedź ministra Geremka mogło chodzić, zaś zdanie o walce o przychylność Niemców zabrzmiało wręcz groźnie.

Niewątpliwie nie da się wyjaśniać zawilości kontrowersji dotyczących kalendarium, bez odwołania się do problemu przebiegu negocjacji. Nawet jeśli przedstawiciele rządu stwierdzają, że trudno im komentować samą wypowiedź głównego negocjatora, to upubliczniając ją powinni odnieść się do jej tematu, który nie ograniczał się tylko do kwestii daty, a dotyczył także negocjowanych warunków wejścia do Unii.

Jeśli założymy, że konferencje prasowe oraz bezpośrednio wypowiedzi przedstawicieli rządu dla mediów mają służyć lepszemu poinformowaniu obywateli, to zarówno konferencja prasowa rządu, jak i wywiad ministra J. Saryusza-Wolskiego nie sprzyjały realizacji tego zadania. Można nawet powiedzieć, że próby „wyjaśniania” sprawy rodziły więcej pytań niż odpowiedzi. Trudno też zrozumieć co jest sednem problemu, czy istniała groźba, że wypowiedź prasową potraktuje jako oficjalne stanowisko, czy propozycję negocjacyjną?

"Panorama" - 18.30 - 6.11.2000 r.

Informacja Panoramy zaczyna się od dementi: *„Rzecznik rządu Krzysztof Luft zdementował twierdzenie ministra Jana Kułakowskiego, że Polska może przesunąć datę swojego wejścia do Unii Europejskiej poza rok 2003 jeżeli ta nie złagodzi, swojego stanowiska. Szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej powiedział, że dla Polski istnieje tylko jedna data wejścia do Unii pierwszy stycznia 2003 roku.”* Zwraca uwagę bardzo stanowczy ton przytoczonej wypowiedzi (dla nas istnieje tylko jedna data).

Dopiero w dalszej kolejności dowiadujemy się, jaki był „właściwy” temat konferencji prasowej: *„Krzysztof Luft i minister J Saryusz-Wolski prezentując dziś w Warszawie raport o stanie przygotowań do członkostwa w Unii Europejskiej podkreślili, że stanowisko Polski w sprawie przystąpienia do Unii nie zmieniło się. (...) Za najważniejsze osiągnięcia ubiegłego roku uznano utworzenie komisji prawa europejskiego w sejmie oraz dotarcie z wiedzą o Unii do przeciętnego obywatela dzięki tworzeniu w całej Polsce Centrów Informacji Europejskiej. Na zakończenie minister Wolski zapowiedział, że polskie prawo będzie zgodne z unijnym do końca przyszłego roku.”*

Jednak sprawa wywiadu ministra J. Kułakowskiego zdecydowanie zdominowała inne tematy poruszane na konferencji prasowej przedstawicieli rządu: prezentowany Raport, informację o budowaniu infrastruktury informacyjnej dotyczącej integracji. **Można wyrazić wątpliwość, czy stało się to z pożytkiem dla prezentacji problematyki integracyjnej.**

Tym bardziej, że w wypowiedzi jej dotyczące były niejasne. W "Panoramie" J. Kułakowski mówił: *„Ja powiedziałem, że my utrzymujemy jako datę początek 2003 i tego nie zmieniamy. Natomiast przy negocjacjach, w czasie negocjacji na temat różnych problemów mogą być naciski (...) podtrzymuję stanowisko, że docelową datą polskiego członkostwa jest 1 stycznia 2003”.*

Dla widza pozostało sprawą otwartą - jakich nacisków powinniśmy się w ramach negocjacji obawiać, nie jest jasne, czy chodzi o naciski strony unijnej, czy poszczególnych państw piętnastki, czy naciski te mogą zmusić nas do zmiany decyzji, czy „naciskiem” nazywane jest po prostu twarde stanowisko negocjacyjne partnera, czy coś jeszcze innego?

"Wiadomości" - 19.30 - 6.11.2000

Po zapowiedzi w najważniejszych informacjach dnia "Wiadomości" donosiły: *„Rząd zaprzecza, że rozważa przesunięcie terminu wstąpienia do Unii Europejskiej, jeżeli Bruksela nie ustąpi w kilku ważnych sprawach. Będziemy gotowi do wstąpienia 1 stycznia 2003 roku - zapewnił Jacek Saryusz-Wolski Szef Urzędu Komitetu Inte-*

gracji Europejskiej. To odpowiedź na rewelację niemieckiego wydania dziennika »Financial Times Deutschland«.

Na ekranie pokazana jest pierwsza strona gazety, zaś komentarz brzmi: „Dla zachowania interesów narodowych Polska chce późniejszego członkostwa w Unii - krzyczy tytuł w dzisiejszym "Financial Times Deutschland" i dalej główny negocjator Kułakowski proponuje przesunięcie wejścia do Unii po 2003 roku. Artykuł wywołał burzę i natychmiastową reakcję rządu.”

Nie ulega wątpliwości, że informacja o „burzy” i natychmiastowej reakcji podgrzewała emocje, podnosiła znacznie rangę sprawy. Można przypuszczać, że zanim Niemcy zdążyli przeczytać gazetę, niemal cała Polska już wiedziała, że zamieszczona w niej informacja jest nieprawdziwa. Jednak wydarzenie to mogło pozostawić wyjątkowo niepokój, którego nie łagodziły takie wypowiedzi jak ta J. Saryusza-Wolskiego: „Datą polskiego członkostwa w Unii Europejskiej jest jednoznacznie stanowisko 1 stycznia 2003. Nie wyobrażamy sobie abyśmy takiego kalendarza w Unii Europejskiej nie uzgodnili.” Złośliwi mogliby powiedzieć, że to jest w dużej mierze informacja o wyobraźni wypowiadającego się.

Nagłośnienie wywiadu oprócz niepokojów mogło budzić zażenowanie wielu widzów. Bardzo wysoki urzędnik państwowy Jan Kułakowski tłumaczył się następująco: „Udzieliłem wywiadu po polsku z tego zrobiono krótką zbitkę po niemiecku i po prostu nastąpiło przekłamanie. To nie jest wina dziennikarki ani moja wina. Ja powiedziałem, że utrzymujemy jako datę początek 2003 i tego nie zmieniamy. Natomiast przy negocjacjach na temat różnych problemów mogą być jakieś naciski z drugiej strony na temat daty. Co nie oznacza, że my rozważamy jakąkolwiek możliwość zmiany.”

Minister Kułakowski wspomina o „winie”, co może widzów prowokować do zadania pytania, kto jest winny całej zaistniałej sytuacji. Uwagi dotyczące nacisków w trakcie negocjacji zdecydowanie wymagały ze strony dziennikarzy dopytania, o jakiego rodzaju naciski chodzi.

Materiał kończy komentarz: „Pojutrze Komisja Europejska przedstawi raport o postępach kandydatów do Unii Europejskiej. Zaproponuje kalendarz przyjmowania nowych członków. Przekonamy się, czy jest on zgodny z naszymi oczekiwaniami, czy też na wejście do Unii poczekamy dłużej dwa lata”. Wiele wypowiedzi np. G. Verheugena mogło skłonić dziennikarzy do przewidywania, że w kwestii dat wystąpi rozbieżność.

"Krakowskie Przedmieście" - 7.11.2000, program I

Bardzo charakterystyczne, że wśród doniesień telewizyjnych na temat wywiadu ministra Jana Kułakowskiego znaleźliśmy tylko jeden komentarz osoby, która nie była członkiem rządu. Tej wypowiedzi udzielił jej profesor Bronisław Geremek, który komentując wydarzenie zdystansował się od „burzy medialnej” i przedstawił interpretację wydarzeń zdecydowanie odbiegającą od innych komentarzy.

Dziennikarz: „Panie profesorze, czy ta pomyłka, czy wypowiedź naszego negocjatora Jana Kułakowskiego to była taka pomyłka czy tak na prawdę rozpoznanie bojem intencji unii Europejskiej?”

B. Geremek „Jeżeli coś – to to drugie. I w ogóle po pierwsze: nie należy przesadzać ze sprawą daty wejścia. Należę do tych którzy uważają, że pierwszy stycznia 2003 jest datą realną, twardą - powinniśmy tak ją traktować, ale nie za wiele o tym mówić są inne sprawy w negocjacjach z unią europejską. Natomiast ja sądzę, że ze strony ministra Kułakowskiego było to takie otworzenie trochę skrzynki negocjacyjnej.

Dziennikarz: „On mówi, że to pomyłka panie profesorze tak naprawdę”

Dziennikarz: „Ale pan profesor powiedział, że to rozpoznanie bojem. Czyli co - postraszył minister Kułakowski Unię Europejską?”

B. Geremek: „Nie postraszył. Powiedział w negocjacjach... Negocjacje to jest proces, w którym trzeba umieć krok do przodu i krok do tyłu. Natomiast nie należy wokół tego sporów czynić. Ja to czego nie rozumiem, to nie rozumiem dlaczego rząd. Bo to rząd nasz rząd spór jakby ten wewnętrzny uczynił publicznym. To nie jest mądre. Data 1 stycznia 2003 to jest najważniejsze dla mnie. Jest datą realną i datą taką, którą powinniśmy dotrzymać.

Dziennikarz: „A czy te wypowiedzi negocjatora Kułakowskiego nie świadczą o tym, że doszliśmy do pewnego muru, że tak naprawdę ciężko nam znaleźć jakikolwiek ruch. Że teraz już trzeba walczyć na noże tak na prawdę w tych negocjacjach?”

B. Geremek: „Ruch jest prosty. Negocjacje idą nie najgorzej. Raport, który zostanie ogłoszony według wiadomości, jakie otrzymujemy, jest raportem dla nas co najmniej równie pozytywnym jak ten sprzed roku. Wykazuje pewne słabości, ale to jest w ramach dobrej gry. Natomiast podstawowa sprawa to jest żeby się dobrze zakończyła prezydencja francuska, żeby reformy wewnętrzne zostały zakończone, bo póki nie ma tych reform to oni mówią nie jesteśmy dojrzały do rozszerzenia. Będą reformy. Będą dojrzały. A my zrobimy swoje.”

Tylko w jednym, choćby z racji pory nadawania niezbyt powszechnie oglądanym programie zwrócono uwagę, że główny negocjator występuje w szczególnej roli i jego prasowa wypowiedź mogła wynikać także z tego doświadczenia. Ta uwaga pozwala lepiej zrozumieć np. przytaczane w mediach wypowiedzi ministra Kułakowskiego „o naciskach”, jakim możemy podlegać. Niewątpliwie jednym z elementów edukacji europejskiej jest przybliżanie widzom problematyki negocjacji, jako pewnego procesu i działania mającego swoje prawa i charakter i zasadniczy cel – osiągnięcie zgody co do nieraz bardzo trudnych kwestii. W kontekście omawianej „burzy medialnej” bardzo widoczny jest brak komentatorów politycznych, którzy w przypadku takich „medialnych burz” mogli wypowiadać się z większym dystansem. Nawet jeśli poruszane kwestie trudno rozstrzygnąć to mogą stać się one pretekstem do informowania i edukowania widzów.

"Monitor Wiadomości"

Materiał "Monitora" rozpoczęto: „Polski rząd dementuje doniesienia "Financial Times Deutschland", który cytując wypowiedź Jana Kułakowskiego napisał, że Polska liczy się z opóźnieniem terminu przystąpienia do Unii Europejskiej. Co naprawdę powiedział Jan Kułakowski?”

Początek programu dał widzom nadzieję na to, że w programie sprawa wywiadu zostanie wyjaśniona. Zanim jednak przedstawiona będzie telefoniczna rozmowa z zainteresowanym przedstawiono relacje z konferencji prasowej rządu:

„Polska będzie gotowa do członkostwa w Unii 1 stycznia 2003 roku - mówią dziś zgodnie przedstawiciele rządu i Komitetu Integracji Europejskiej to odpowiedź na rewelację niemieckiego wydania dziennika "Financial Times Deutschland", który napisał, że Polska rozważa opóźnienie wejścia do Unii, jeśli Bruksela nie ustąpi w niektórych sprawach spornych. Dziennik powołał się na naszego negocjatora Jana Kułakowskiego”

Zwraca uwagę język powyższej informacji, w której „rząd odpowiada na rewelację niemieckiego dziennika”. Słowo „rewelacje” brzmi w tym kontekście pogardliwie, kojarzy się z poszukiwaniem sensacji przez prasę. Bardzo silnie akcentuje to dalsza część informacji:

„Dla zachowania polskich interesów narodowych Polska chce późniejszego członkostwa w Unii krzyczy tytuł „Financial Times Deutschland”. Główny negocjator Kułakowski proponuje przesunięcie wejścia do Unii po 2003 roku. Artykuł wywołał burzę Jan Kułakowski tłumaczy, że został źle zrozumiany, rząd zapewnił, że nasz stanowisko jest niezmiennie”.

Zauważmy, że w innych relacjach dotyczących sprawy nie cytuje się fragmentu dotyczącego „polskich interesów narodowych” i zaś uwagi ministra Kułakowskiego odnoszą się do możliwości rozważenia przez rząd, nie zaś złożenia przez niego propozycji. Informacja "Monitora" brzmi bardzo radykalnie i zdecydowanie. W tej relacji pojawił się, także obecny na konferencji prasowej rządu, wątek związku daty przystąpienia z wewnętrzną sytuacją polityczną: *„Skrócenie kadencji parlamentu nie byłoby korzystne z punktu widzenia naszego członkostwa - ze względu na proces harmonizacji prawa”*

Potem następuje telefoniczny wywiad z ministrem Janem Kułakowskim znajdującym się w Berlinie:

Dziennikarz: *Panie ministrze, jak to pana zdaniem jest możliwe, że taką burzę medialną w tak drażliwej kwestii wywołuje wypowiedź źle zrozumiana, przeinaczona, jak to jest możliwe?*

Jan Kułakowski: *„Mnie się wydaje, że jest intencją różnych środowisk żeby insynuować, że możemy z tej daty zrezygnować. Natomiast ja tego nigdy nie mówiłem i zawsze podkreślałem tak jak rząd polski, że wejście powinno być pierwszego stycznia 2003. Natomiast powiedziałem, że być może będą naciski na nas ażeby tą datę zmienić, ale my tych nacisków nie chcemy i nie możemy przyjąć.”*

Dziennikarz: *”Godzinę temu rozmawiałem z warszawską korespondentką pisma i ona twierdzi, że w czwartek tekst był autoryzowany, dzisiaj mowa o nieścisłościach złym tłumaczeniu?”*

Jan Kułakowski: *„Problem jest. To jest moja wina, ja nie znam niemieckiego, niestety. Autoryzacja tego tekstu była taka, że ja do końca nie wiedziałem co tam będzie napisane. Natomiast mogę stwierdzić, że nie było potwierdzenia. I absolutnie nie atakuję tutaj pani dziennikarki, która dała dobry wywiad natomiast, wydaje mi się, że wywiad był długi i po polsku i później powstało jakieś takie streszczenie tego wywiadu po niemiecku, które pewnie nieźle zmieniło to co ja powiedziałem, ale autoryzacja nie była do końca wykonana, ponieważ ja niestety niemieckiego dobrze nie znam”.*

Dziennikarz: *„W tekście, do którego ani pan, ani pańscy współpracownicy nie zgłosili zastrzeżeń jest zdanie ”W końcowej fazie negocjacji Polska mogłaby zostać zmuszona do wyboru między wcześniejszym przystąpieniem a przeforsowaniem swoich najważniejszych pozycji negocjacyjnych.”*

Jan Kułakowski: *”To nie jest dokładnie tak. Jest powiedziane, że Polska mogłaby być poddana presjom Unii Europejskiej w tej dziedzinie. Pewna różnica między tym co powiedziałem a tym co się ukazało w tekście.”*

Dziennikarz: *”Zatem kończąc tę rozmowę - jakie jest pana stanowisko w tej sprawie? Co pan powiedział?”*

Jan Kułakowski: *„Moje stanowisko jest takie - Polska chce przystąpić do Unii Europejskiej 1 stycznia 2003 i będzie o to walczyła broniąc zasadniczych kwestii negocjacyjnych, ale nie ma wyboru między tymi negocjacjami a datą.”*

Prowadzący wywiad dziennikarz ma świadomość, że uczestniczy w „burzy medialnej”, z drugiej strony robi „wszystko”, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości u źródła – kontaktuje się z pismem i z ministrem. A jednak jest właściwie bezradny - musi pozostać widza w poczuciu, że jest jakieś tajemnicze zamieszanie, w którym nie wiadomo o co chodzi, a nawet pojawiają się jakieś „spiskowe hipotezy”. Warto także

zwrócić uwagę, że „stawianie pod ścianą” polskiego głównego negocjatora może negatywnie wpłynąć na społeczne zaufanie do niego, a to zaufanie ma samo w sobie dużą wartość.

W sumie trzeba podkreślić, że sprawa wywiadu ministra Jana Kułakowskiego była dla mediów bardzo trudna do przedstawienia tak, by widz zrozumiał, dlaczego rząd tak ostro zareagował (jeśli to błąd w tłumaczeniu - może wystarczyłoby dementi w prasie niemieckiej?). Czy rzeczywiście dylemat: data a warunki przyjęcia nas do Unii Europejskiej nie istnieje? Koncentracja na zagadnieniu, co rzeczywiście zostało powiedziane pozostawiała niesmak, zażenowanie i brak pewności, jak w rzeczywistości było. W sumie przekazy dotyczące tej sprawy mogły budzić zniechęcenie widzów.

Burza medialna wokół wypowiedzi ministra, bezowocne „dochodzenie prawdy” przez dziennikarzy, chaotyczne i powierzchowne wypowiedzi - **niewątpliwie spotęgowały u widzów poczucie, że nie wiedzą, o co z integracją chodzi. W wypowiedziach mówiono o różnych naciskach i interesie narodowym, co raczej mogło wzmocnić zaniepokojenie.**

W telewizji pojawiały się niemal wyłącznie „osoby dramatu”: autor wypowiedzi, przedstawiciele rządu dementujący ją oraz dziennikarze „próbujący dojść prawdy”. Wydaje się, że właśnie w tego rodzaju sytuacjach najbardziej widoczny jest brak niezależnych komentatorów ułatwiających widzom zrozumieć wydarzenia.

3. Prezentacja Raportu Komisji Europejskiej o stanie przygotowań krajów kandydujących

Komisja Europejska corocznie publikuje Raport o stanie przygotowań krajów kandydujących. Publikacja tego ważnego dla integracji materiału stawała się z reguły w Polsce wydarzeniem medialnym. W tym roku już od października i wizyty komisarza G. Verheugena w programach wspomniano o Raporcie. Co więcej, niektórzy jedyny pożytek z tej wizyty upatrywali, w tym, że dowiedzieliśmy się, że raport jest dla Polski korzystny. W sumie zarówno media jak i politycy mogli się przygotować do przedstawiania sukcesu i wykorzystania wszelkich propagandowych możliwości, jakie daje jego świętowanie.

"Teexpress" - 8.11.2000

"Teleexpress" donosił „Już za dwa lata Unia Europejska może zakończyć rozmowy o rozszerzeniu i przyjęciu nowych członków. Będą to tylko te państwa, które spełnią wszystkie kryteria. W Brukseli ogłoszono raport o postępach kandydatów. Dobrze oceniono nasze starania. Chociaż w ostatnich miesiącach Polskę ostro krytykowano za zaniedbania w procesie integracji dzisiejszy Raport wystawia nam dobre świadectwo. Można mówić o swoistym przełomie, ale jego ojcem nie jest wcale Komisja Europejska tylko polscy parlamentarzyści, którzy w trudnej sytuacji kryzysu rządowego wzięli sobie do serca problem naszej integracji z Unią i z miesiąca na miesiąc przyspieszyli pracę nad dostosowaniem prawa polskiego do wymogów Unii. Ich wysiłki spotkały się z dużym uznaniem. W rankingu Unii zajmujemy, mimo naszych trudności dobre miejsce.”

W tekście zasygnalizowano wiele (być może zbyt wiele) wątków, jednak trudno uznać go za przejrzystą informację o opublikowanym o właśnie opublikowanym Raporcie.

"Panorama" - 18.30 - 8.11.2000 r.

"Panorama" rozpoczynała od stwierdzenia: „Polska umocniła czołową pozycję wśród kandydatów do Unii Europejskiej pomogły nam w tym stały wzrost gospodarczy i postęp w modernizacji gospodarki i szybsze dostosowywanie prawa do unijnych norm. Tak wynika z dorocznego raportu o państwach aspirujących do Unii ogłoszonego przez komisję europejską. Raport jest dużo lepszy niż krakano skomentował szef polskiej dyplomacji” (...)

„To ogromny sukces w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdy zostaliśmy mocno skrytykowani. W spełnieniu kryteriów ekonomicznych Polska uzyskała pierwsze miejsce ex aequo - z Węgrami i Estonią. Doceniono przede wszystkim tempo prywatyzacji i wysoką stopę wzrostu gospodarczego.”

Widzowie "Panoramy" dowiadują się, że sukces jest jednak względny, gdyż rok wcześniej zostaliśmy bardzo skrytykowani. Pojawia się też wątek rankingu wśród państw kandydujących. Jest to o tyle istotne, że w przekazach pojawiały się różne, sprzeczne informacje dotyczące kolejności w kolejce od Unii (chodziło zapewne o różne dziedziny). To wprowadzało duże zamieszanie. W tej samej Panoramie widzowie mogli usłyszeć ministra Wł. Bartoszewskiego, który mówił: „Wyższą ocenę uzyskał tylko Cypr, ale skala problemów jednak mniejsza oraz Malta, skala problemów jeszcze mniejsza.” Pośrednio do rankingu kandydatów nawiązywali, ci którzy, tak jak premier J. Buzek mówili o Polsce jako o liderze: „Ten Raport jest jakościową zmianą jeśli chodzi o ocenę Polski, w porównaniu z tym co było poprzednio. To Raport, który mówi wyraźnie, że Polska umacnia swoją pozycję jako czołowy kandydat na nowego członka Unii Europejskiej”.

W kolejnej informacji zostawiono widzom wybór komu ufać: przewodniczącemu Komisji Europejskiej, czy specjalistom. Brzmiała ona: „Przewodniczący Komisji Europejskiej R. Prodi zapowiedział także zakończenie negocjacji w roku 2002, aby powitać nowych członków w 2003. Według specjalistów będzie to niemożliwe i rozszerzenie nastąpi w 2004 lub 2005 roku”. Należy wątpić, czy widzowie docenili możliwość dokonania wyboru, tym bardziej, że ogólnie zamieszanie wokół sprawy dał jest wielkie. Można stwierdzić, że była to klasyczna informacja „zlepiona” z przytoczeń wypowiedzi polityków.

"Wiadomości" - 19.30 - 7.11.2000

W "Wiadomościach" już dzień wcześniej potęgowano atmosferę oczekiwania - „Jutro Komisja Europejska opublikuje coroczny Raport o postępach państw kandydujących do Unii. W Brukseli już dziś mówi się, że grudniowy szczyt w Nicei przyspieszy jej reformowanie i ułatwi poszerzenie.”

Chwilę później korespondent z Brukseli donosił: „Im bliżej szczytu w Nicei, tym coraz więcej obaw, czy zakończy się on sukcesem. A od niego zależy przecież los poszerzenia. Unijni politycy są zgodni, że jest to szansa, której nie wolno im zmarnować. Takie przekonanie to jedna sprawa, a postępy w reformie Unii to zupełnie inna. Przyszedł jednak czas, mówił w Brukseli wiceprzewodniczący parlamentu europejskiego, by powitać w naszych szeregach nowych członków, przynajmniej trzech albo czterech. Pytanie kiedy jest jednak dla unii trudnym pytaniem. Joska Fisher jest optymistą i mówi, że jak najszybciej ponieważ to otworzy drogę do budowy wielkiej unii politycznej. Minister spraw zagranicznych Francji też tak uważa i mówi, że trudności, których nie brakuje są do pokonania, a w wyniku procesu powstanie nowa jakość”.

Widzowie, w oczekiwaniu na Raport otrzymali więc nie lada zagadkę, bo powstaje pytanie jakim sposobem szczyt w Nicei przyspieszy reformy Unii i ułatwi poszerzenie, skoro jest coraz więcej obaw, że nie zakończy się on sukcesem. Nie powiedziano

wprost tego, że coroczny Raport jest ważny, ale ustalenia szczytu w Nicei są dla naszego przystąpienia być może ważniejsze. Widzowie zamiast spójnego komentarza w sprawie perspektyw przystąpienia otrzymują ułamki informacji.

Na podstawie powyższych materiałów można wskazać brak dbałości redaktorów o spójność materiałów przygotowywanych przez różnych autorów i pokazywanych dosłownie jeden po drugim. W tym przypadku niespójność dotyczy nieoficjalnych pogłoszek i obaw, więc można ją skwitować stwierdzeniem, że być może krążyły w Brukseli różne pogłoski i plotki. Stawia to jednak szerszy problem, kiedy „pogłoski, plotki, obawy” zasługują na odnotowanie w programach informacyjnych, tak by dawało to więcej informacji nie zaś szum informacyjny.

"Wiadomości" - 19.30 - 8.11.2000

W najważniejszych informacjach dnia "Wiadomości" donosiły: *„Unijny Raport o przygotowaniach do członkostwa korzystniejszy niż przed rokiem.”*

W programie wiele miejsca poświęcono zagadnieniu integracji przedstawiając materiały przygotowane przez różnych autorów.

„Doroczny Raport Unii Europejskiej ocenia Polskę lepiej niż przed rokiem, ale zalicza nas do drugiej grupy kandydatów. Lepiej od nas oceniono Cypr i Maltę. Tak samo Węgry i Estonię, gorzej Czechy i Słowenię. Nie tylko dla dziennikarzy były to chwile pełne napięcia. Na raporty o stanie przygotowań czekały także stolice państw kandydackich. Stustronicowe dokumenty przygotowane zostały, jak zapewniała komisja bez jakichkolwiek nacisków, są obiektywne i w ocenie neutralne. W przypadku Polski Raport stwierdza, że poczyniliśmy postępy i zwiększyliśmy tempo przygotowań mimo trudności jakie ma rząd Jerzego Buzka. Spadło z nas odium opóźniających przygotowania, chociaż Raport nas chwali nie ukrywa także naszych problemów”.

W informacji "Wiadomości" podkreślano względność sukcesu: *„Spadło z nas odium opóźniających przygotowania, lepszy niż przed rokiem”*

Informowano też o nowej, jak się zdaje szansie: *„Tymczasem właśnie teraz warto wysiłki zwiększyć, ponieważ szef Komisji Europejskiej Romano Prodi powiedział dzisiaj, że opowiada się za indywidualnymi przyjęciami. Unia nie będzie sztucznie hamowała szczególnie ambitnych.”* Niestety informacja ta mogła wydać się tyleż ważna, co niezrozumiała. Bardziej dociekliwy widz mógł jedynie zacząć zastanawiać się nad tym, czy nie oznacza to, że nie będzie tyle razy wspomnianych „tur rozszerzenia”, a całkiem indywidualne procedury. Trzeba dodać, że **w sprawie kolejki do Unii i grup kandydatów panuje w mediach olbrzymie zamieszanie. Widzowie nie byli informowani o zasadniczych sprawach np. czy wiadomo ile tur rozszerzenia będzie.**

Korespondent z Brukseli donosił: *„Dobre oceny, jakie zyskały kraje kandydujące, w tym i Polska nie przesłaniają jednak ich problemów. Według komisji mamy nadal problemy z egzekwowaniem prawa, służbą cywilną i administracją, rolnictwem ochroną środowiska przede wszystkim nękają nas kłopoty z korupcją i dużą skalą przestępczości.”* Podkreślał też, że: *”Nad wszystkim ciąży jednak duch szczytu w Nicei tam bowiem okaże się, czy piętnastka chce rzeczywiście dokonać przełomu”*, co w pewnym sensie, kładło się cieniem na radości z Raportu.

Umiarkowany optymizm przejawiał Dyrektor Centrum Studiów Europejskich: *”Polska poczyniła w prawdzie postępy, ale mimo to nie znajduje się w grupie trzech czołowych kandydatów. Bo jeśli weźmiemy pod uwagę obiektywne czynniki wśród nich np. stopień prywatyzacji gospodarki okazuje się, że Polska plasuje się w gronie kan-*

dydatów na czwartym a może na piątym miejscu. To jest silna pozycja, ale jednak poza pierwszą trójką”.

„W Warszawie i premier, i ministrowie odpowiedzialni za integrację są zadowoleni, że Unia pochwaliła nas za postępy nie w pełni usatysfakcjonowani jeśli chodzi o datę.” Jest to kolejne podkreślenie, że naszym głównym problemem jest data przystąpienia. Rząd nie jest jednak zniechęcony. J. Buzek mówi widzom: „Nasz kalendarz, który będzie cały czas bardzo jasno stawiany. Koniec negocjacji w 2001 roku w 2002 ratyfikacja. Jest to kalendarz bezpieczny w naszej ocenie.” Premier mówiąc o „bezpiecznym” kalendarzu operuje skrótem myślowym, którzy z pewnością jest nieczytelny dla widzów.

Wiadomości przygotowały obszerny materiał na temat dziedzin, w których mamy problemy. Zwiastowały go słowa: „Teraz rozpoczyna się gra o wielką stawkę z Unią będziemy rozmawiać o sprawach najbardziej spornych. Oto niektóre z nich:

- ROLNICTWO - nasi negocjatorzy walczą między innymi o to, by polscy rolnicy dostawali takie same dopłaty do produkcji jak w Unii. To często ogromne kwoty w wyspecjalizowanych gospodarstwach przynoszą nawet 70% dochodów. Kolejny problem to limity produkcji tutaj.

W tej sprawie bardzo niejasno wypowiedział się Minister Rolnictwa: „Brak jasności co do płatności bezpośrednich w dużym stopniu ogranicza możliwość efektywnych negocjacji w tym ważnym obszarze jakim są limity produkcyjne.”

Komentator alarmował: „We wspólnym budżecie rolnym do 2006 roku nie ma dla nas pieniędzy. Rzecznik unijnego komisarza ds. rolnictwa tłumaczy to krótko: „Nie możemy dać wam od razu takich samych dopłat, jakie dajemy rolnikom w Unii, bo nas nie stać. Rolnictwo wymaga wielkich nakładów, by spełnić nasze wymogi. Musicie je unowocześnić inaczej nasza pomoc nie będzie skuteczna.”

Podsumowanie informacji o rolnictwie jako spornym obszarze brzmiało: „Dlatego negocjacje rolne na razie utknęły w martwym punkcie.”

- PRACA ZA GRANICĄ - „My chcemy by od razu po wejściu do Unii Polacy mogli bez ograniczeń pracować i osiedlać się w krajach wspólnoty”. Wiceminister pracy podkreślał: „Uważamy, że nie ma żadnego powodu dla którego obywatel polski w chwili gdy stanie się obywatelem Unii Europejskiej miał mniej praw niż obywatele innych krajów Niemiec, Austrii”.

Dziennikarze uzupełnili wypowiedź „A właśnie Niemcy i Austria szczególnie boją się tego, że Polacy zaczną zajmować ich miejsca pracy. Choć nieoficjalnie to jednak mówią o wprowadzeniu okresów przejściowych. Nie do końca jasne jest też stanowisko Komisji Europejskiej.” Udowodniono to przytaczając słowa rzecznika komisarza ds. wewnętrznych i sprawiedliwości: „Zobaczymy co się będzie działo i jeśli uznamy, że to niezbędne - trzeba będzie zastanowić się nad okresami przejściowymi” .

W podsumowaniu materiału podano następującą informację. „Sprawa pracy za granicą i inne sporne problemy mają być wyjaśnione do połowy 2002 roku”. Niestety nie podano według czyjego kalendarza i planów.

W sumie materiały o rolnictwie i pracy za granicą świadczą o tym, że dziennikarze chcieli się dobrze przygotować do sprawozdawania z Raportu. **Jednak widz otrzymał mieszankę wielu informacji, z których na pierwszy plan wysuwa się przesłanie, że nic nie wiadomo.**

Po "Wiadomościach" nadano telewizyjne wystąpienie prezesa Rady Ministrów dotyczące Raportu Komisji Europejskiej. Wydaje się, że można je traktować jako integralną część "Wiadomości" w których zostało zapowiedziane. Przemówienie, w części odnoszącej się bezpośrednio do Raportu brzmiało:

„Szanowni Państwo,

Są wydarzenia polityczne, które wymagają komentarza premiera polskiego rządu. Zwłaszcza, gdy o nas mówią i piszą inni. Komisja Europejska przedstawiła raport na temat przygotowania Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Tegoroczny raport europejskich specjalistów pokazuje, jak inni oceniają nasze prace a oceniają nadspodziewanie dobrze. Polska została uznana za kraj stabilny politycznie, z silną demokracją. Kraj z dobrze działającą gospodarką rynkową. Wkrótce możemy konkurować w europejskiej wspólnocie. Raport pozytywnie ocenia pracę mojego rządu. Warto więc stawiać sobie jasne cele i wytrwale je realizować, aby osiągnąć sukces, ale na tę dobrą ocenę złożyła się praca wielu instytucji i wielu osób. Wysoko oceniono dostosowania naszego prawa do prawa Unii Europejskiej. Wraz z rządem autorem tego sukcesu jest polski parlament: Sejm i Senat. (...)

Cały świat widzi, że nie stoimy w miejscu, że polskie społeczeństwo stać na wyzreczenia i ciężką pracę. Dziś w raporcie chwalą nas za postępy w prywatyzacji, za decyzje o restrukturyzacji górnictwa i przemysłu zbrojeniowego, za odważne reformy.

Raport jest nazywany „najlepszym przyjacielem kandydatów”, bo zawsze mówi prawdę, nawet gorzką. W stosunku do Polski raport jest korzystny, ale nie brak w nim elementów krytycznych. Wyciągniemy z tej krytyki wnioski. Najważniejsze jednak, że raport umacnia naszą czołową pozycję wśród krajów-kandydatów. Potwierdza nasze bliskie członkostwo w Unii Europejskiej. Wierzę, że nastąpi to w 2003 roku.”

Fundamentalna krytyczna uwaga, jaką można mieć w stosunku do materiału przygotowanego przez "Wiadomości" oraz przemówienia Premiera (łącznie rozpatrywanych) jest ta, że widz staje wobec sprzecznych informacji – bo jednak trudno jednocześnie „umacniać czołową pozycję” i pozbywać się odium „opóźniającego przemian”. W przekazie dwuznaczność takiego podejścia jest jednak wyraźna i przywodzi na myśl ucznia, który właśnie bardzo dobrze zdał poprawkę i chwali się, że został prymusem. Dodajmy, że sprzeczne sygnały dotyczyły także tego, czy jesteśmy zadowolonymi z Raportu – a świętowanie sukcesu nie służy ambiwalentemu podejściu.

Nie zmienia to faktu, że tego rodzaju okazje, jak przychylna oceny, warto świętować, pokazywać społeczeństwu sukcesy i realne związane z nimi możliwości. Trzeba docenić, że służby prasowe rządu starały się to uczynić, co było widać na ekranach telewizorów (oprawa konferencji premiera i ministrów odpowiedzialnych za integrację).

"Monitor Wiadomości" - 8.11.2000 r.

Monitor rozpoczął się słowami „Polska wyraźnie zbliżyła się do swojego ambitnego celu członkostwa w Unii Europejskiej. Jednak przed Warszawą jeszcze wiele do zrobienia. Znaleźliśmy się razem z Węgrami i Estonią w pierwszej najlepiej ocenionej grupie państw.” – czyli podano informację dotyczącą rankingu kandydatów sprzeczna z informacją z głównego wydania "Wiadomości".

Korespondent z Brukseli donosił: „Komisja zaświadczyła Warszawie, że w ostatnim czasie bardzo poważnie traktuje proces integracji i działa w takich dziedzinach jak sądownictwo, czy walka z korupcją. Jeśli dalej stać będziemy po stronie reform to w najbliższej przyszłości poradzimy sobie z naciskiem ze strony unijnej. Wzrost gospodarczy w Polsce robi wrażenie, niepokoi natomiast deficyt handlowy, stopa bezrobocia i nadal wysoka inflacja, która zniweczyć może wysiłki”. Trudno zrozumieć, o jakiego rodzaju nacisk strony unijnej chodziło komentatorowi. Dalej przedstawiono dwie wersje kalendarza przystąpienia - unijną i polską:

„W opublikowanej także dzisiaj strategii dalszych rokowań Unia zapewnia, że negocjacje z kandydatami sfinalizowane zostaną do końca 2002 roku, chociaż nie wyklucza, że najlepiej przygotowani mogą dobiec do mety i wcześniej. Ale i jedni i dru-

dzy przejść będą musieli jeszcze procedurę ratyfikacyjną. A więc realna perspektywa członkostwa to 2004 a może i 2005 r.”

„Premier i ministrowie odpowiedzialni za integrację nie są w pełni zadowoleni z daty, którą zaproponowała Komisja. Ich zdaniem termin zakończenia negocjacji jest zbyt odległy byśmy mogli wejść do Unii w 2003 roku, czyli tak jak planowaliśmy. Mówił o tym Premier w telewizyjnym wystąpieniu - »Raport Potwierdza naszą czołową pozycję wśród krajów kandydatów, potwierdza nasze bliskie członkostwo w Unii Europejskiej. Wierzę, że nastąpi to w 2003 roku«.”

Trudno zrozumieć, że **kontrowersja wokół dat nie została opatrzona komentarzem**. Za to dalej podkreślano, że zdaniem Ministra Spraw Zagranicznych Polska ma szanse znaleźć się w pierwszej grupie państw przyjętych do Unii. W. Bartoszewski mówił również o wadze polityki informacyjnej: *”Przypomnienie obywatelom tamtych krajów też, że to nie jest ani uprzejmość, ani łaska tylko dobrze zrozumiany interes europejski.”*

Podsumowanie materiału brzmiało: *„Zanim nasza flaga zawiśnie w Brukseli musimy jeszcze sporo zmienić. Mamy opóźnienia w dostosowaniu: naszego prawa, sądownictwa, policji, administracji. Musimy przyspieszyć też - rolnictwo, ochrona środowiska, uszczelnienie granic, skuteczna walka z korupcją.”*

Następnie gościem "Monitora" był minister J. Saryusz-Wolski:

Dziennikarz: *”Raport jest sukcesem, premier to podkreśla, ale pan w poniedziałek wspomniał, że rząd polski będzie rozczarowany jeśli negocjacje przeciągną się poza rok 2001. Premier obok podkreślania sukcesu mówił, że kalendarz proponowany przez komisję europejską nie satysfakcjonuje nas, minister Bartoszewski porównuje rozszerzenie do teatru eksperymentalnego, że nie wiemy co będzie w kolejnej odsłonie. Skąd tyle narzekań, dlaczego?”*

J. Saryusz-Wolski: *„Rzeczywiście żeśmy wznieśli lampkę szampana i trzeba powiedzieć, że sukces jest w tym sensie, że Polska została bardzo wysoko oceniona jeśli chodzi o swoje przygotowania, że jesteśmy w czołówce, po raz pierwszy Komisja Europejska podeszła do sprawy konkretnego kalendarza. Nie jest to dokładnie to o co nam chodziło. Ja bym powiedział, że jest to pół kalendarza. Po raz pierwszy cały proces został w sensie propozycji osadzony w czasie. Rozczarowanie wynika stąd, że zamierzamy - i taka jest nasza wola - negocjacje zakończyć w 2001 roku.”*

Dziennikarz: *”Premier Buzek mówi, że my będziemy się trzymać tego naszego kalendarza. Problem polega chyba tylko w tym, że negocjacje i dalej rozszerzenie będzie realizowane według innego kalendarza”*

J. Saryusz-Wolski: *„To nie jest dokładnie tak i to nie jest tak jasne, jak pan mówi. Dlatego bo w sformułowaniach Raportu mówi się również, że Unia będzie gotowa powitać nowych członków w końcu roku 2002 r. Pewne możliwości są otwarte. (...)”*

Niestety, ministrowi nie udało się wyjaśnić widzom, przyczyn kontrowersji wokół dat i determinacji polskiego rządu.

„Forum” - program z 14.11.2000

Zasadniczym elementem formuły programu jest dyskusja zgromadzonych w studiu polityków, przedstawicieli różnych opcji politycznych, stymulowana przez pytania prowadzącego oraz pytania nadsyłane przez widzów i materiał filmowy. Dodatkowo widzowie poprzez audiotele odpowiadają na pytanie dotyczące tematu programu.

Tematem programu z dnia 14.11.2000 r. była publikacja Raportu Komisji Europejskiej o stanie przygotowań kandydatów. Rozpoczął się on od komentarza prowadzącego: *”To Raport naszych oczekiwań jest dużo lepszy niż krakano nie ma w nim ocen niedostatecznych, są dostateczne do bardzo dobrych. Tak o Raporcie Unii Europej-*

skiej, w którym oceniono stan przygotowań z Unią mówił minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski. Także premier Jerzy Buzek był bardzo zadowolony z raportu i uznał za sukces swojego rządu zakwalifikowanie Polski do najlepszej trójki państw kandydujących. Dobry raport wywołał nawet pewną konsternację w łonie opozycji, która od miesięcy dowodzi, że nic dobrego w Polsce pod rządami gabinetu Jerzego Buzka się nie dzieje. Nie sądzę by nastąpiła tu jakościowa zmiana tego stanowiska, ale być może rzeczywiście należy spojrzeć na stan państwa w sposób nieco mniej obciążony walką polityczną. W raporcie dobrze się mówi o polskiej demokracji, o rozwijającej się gospodarce rynkowej, o ciągłym wzroście produktu krajowego brutto. Kłopoty mamy między innymi z sądownictwem i administracją. Tradycyjnie problemem pozostaje rolnictwo i ochrona środowiska. *Generalnie jest jednak dobrze* – Jak widać komentarz wprowadzający gospodarza programu budowany jest w dużej mierze na wypowiedziach polityków na temat Raportu. To oznacza powielanie pewnych nieporozumień wokół Raportu np. w kwestii rankingu państw kandydujących – bowiem informacja, że zakwalifikowano Polskę do najlepszej trójki państw kandydujących jest nieścista. Jednocześnie akcent pada na znaczenie Raportu dla oceny pracy rządu Jerzego Buzka, co przesuwając punkt ciężkości z problematyki integracji na problematykę związaną z wewnętrzną sytuacją polityczną (można powiedzieć, że Raport traktowany jest głównie jako dowód, że nieprawdą jest, że się w Polsce nic dobrego nie dzieje). Zdecydowanie mniej w tym komentarzu informacji o samym Raporcie. Tego rodzaju informacje zamieszczono w felietonie przedstawionym w trakcie programu. W felietonie przedstawiono informacje na temat diagnozy zawartej w Raporcie:

- co udało się Polsce w ostatnim okresie (sytuacja makroekonomiczne, gospodarka),
- jaki termin przystąpienia do Unii jest dzisiaj realny,
- jakie sprawy są zaniedbane i wymagają poprawy (zagrożenie ujemnym bilansem płatniczym, spadek rentowności przedsiębiorstw: bezrobocie, korupcja).

Formuła programu zakłada aktywny udział widzów, którzy mogą poprzez audiotele wybrać jedną z opcji podanych do wyboru, jako bliższą ich przekonaniom, a także mają możliwość zadawania uczestnikom pytań za pośrednictwem internetu.

W omawianym programie dano do wyboru następujące opcje:

1. „Czy państwa zdaniem lepiej opóźnić datę wejścia Polski do Unii Europejskiej, ale wynegocjować lepsze dla nas warunki integracji”

2. „Czy też uważają państwo, że najważniejsza jest jak najszybsza integracja, gdyż osiągnięte korzyści w sumie poprawią polską sytuację gospodarczą i polityczną „

Jak widać zaproponowany widzom wybór dotyczył nie tyle sprawy omawianego Raportu, co dylematów negocjacyjnych – dotyczących szybkości i warunków przystąpienia. Jednak w praktyce, w rozmowie w studiu nie poruszano problemów związanych z negocjacjami, naszymi stanowiskami negocjacyjnymi w najtrudniejszych kwestiach, problemem okresów przejściowych i problemem daty. Powstaje zasadnicze pytanie, o rolę audiotele w programie, jeśli nie polega ona na tym, że zainteresowani widzowie mogą na podstawie przebiegu programu wyrobić sobie zdanie i przekazać je do studia to podważa sens tej formy „kontakt z widzem”.

Głosować można było przez cały czas trwania programu, na który składała się dyskusja w studiu przedstawicieli różnych partii politycznych oraz felieton na temat raportu. Ogłoszone na koniec programu wyniki okazały się następujące: Zdecydowana większość dzwoniących do programu widzów (1498) uważała, że lepiej opóźnić przystąpienie i wynegocjować lepsze warunki. Drugą opcję wybrały 554 osoby. W

tym miejscu można tylko nadmienić, że dane te przeczą powtarzanym często w ostatnim okresie twierdzeniom, że to data jest dla Polaków najważniejsza.

Poniżej przytoczone zostaną pytania, które miały stymulować dyskusję w studiu. Jednak trzeba podkreślić, że uczestnicy tylko w ograniczonym stopniu odnosili się do nich.

Pytanie prowadzącego: *”Czym pana zdaniem należy tłumaczyć, że nastroje w Polsce w są nienajlepsze, że niektórzy politycy i ekonomiści przestrzegają przed poważnym kryzysem w naszej gospodarce, a tu taki korzystny raport sporządzony przecież przez bardzo wymagającego partnera”* - Trudno zrozumieć, dlaczego prowadzącemu zależy na podjęciu problematyki nastrojów społecznych oraz sytuacji gospodarczej kraju w programie poświęconym Raportowi.

Pytanie od widza: *„Jakie konkretne czynniki były brane pod uwagę w ocenie Polski jako kraju pretendującego do Unii Europejskiej? Czy uwzględniono przeprowadzone w Polsce reformy, jeśli tak to jak się do nich ustosunkowano?”* To jedyne pytanie dotyczące Raportu.

Pytanie od widza: *”Od pewnego czasu mam wrażenie, że im w gorszym stanie jest nasza gospodarka, im niższa stopa życiowa obywateli, tym lepsze opinie wystawia nam Unia Europejska?”* – to pytanie widza, które co oczywiste nie doczekało się odpowiedzi w programie, napłynęło pewnie w związku ze wzmianką prowadzącego o nienajlepszych nastrojach społecznych.

Pytania widza: *”Ile będzie nas kosztowało utrzymanie biurokracji Unii Europejskiej? Chodzi o kwotę na jednego mieszkańca? Czy my możemy w ogóle tego typu wyliczenia przedstawić. Czy wiadomo, ile to będzie kosztowało i czy ona jest funkcjonalna, czy dysfunkcyjna?”* To pytanie, choć związane z integracją, było dość demagogiczne i nijak miało się do Raportu. W studiu nie było osoby, która by mogła na nie odpowiedzieć.

Dyskusja w studiu była chaotyczna, uczestnicy nie trzymali się w swych wypowiedziach tematu wyznaczanego przez zadane im pytanie, czemu trudno się też dziwić zważywszy na treść pytań, z których praktycznie tylko pytanie o kryteria ocen stosowane w Raporcie dotyczyło tego dokumentu. Wydaje się, że danie widzom możliwości zadawania pytań w programie nie powinno zobowiązywać autorów do przytaczania pytań, które są nie na temat i nie można na nie w studiu uzyskać odpowiedzi.

W dyskusji padały różne uwagi i argumenty, stwierdzano, między innymi, że:

- Unia widzi nas z innej perspektywy niż sami na siebie patrzmy, to zarówno różnica podejścia, doświadczeń, jak i interesów,
- Raport odbierany jest jako sukces bo przewidywania były bardzo pesymistyczne,
- Raport jest ważnym impulsem do dalszych starań,
- Raport zbliża nas do sytuacji, kiedy po okresie wyrzeczeń będziemy mogli korzystać z zysków integracji,
- Pośpiech naszych przygotowań nie może ważyć na ich jakości.

W sumie, program Forum poświęcony Raportowi nie dał widzom możliwości, by lepiej zrozumieć problematykę integracyjną, a w szczególności rolę publikowanych co roku raportów o stanie przygotowań.

4. Podsumowanie - trudności w prezentowaniu wydarzeń politycznych

Złożona i mająca wiele różnych aspektów kwestia rozszerzenia Unii jest tematem bardzo licznych wypowiedzi polityków i urzędników z różnych instytucji i państw. Wypowiedzi te stają się „faktami medialnymi”, których politycznej doniosłości nie mogą

należycie ocenić nie tylko widzowie, ale niekiedy również znawcy problematyki. Niewątpliwie styl informowania o Unii i jej rozszerzeniu oparty na przytoczeniach różnych wypowiedzi jest dla odbiorcy męczący i często niejasny. Tym bardziej, że w potocznym ujęciu wypowiedzi te, wyrwane często z kontekstu, są wzajemnie sprzeczne. **Widzowie mogą być zniechęceni i zmęczeni szeregiem jednostkowych wypowiedzi, ich ewentualnych sprostowań i występujących między nimi sprzeczności.**

Być może styl informowania o politycznych wydarzeniach w Unii Europejskiej wynika też z samej sytuacji politycznej, z braku realnych rozstrzygnięć i niepewności, co do tego, jak potoczą się wydarzenia (sytuację tę minister W. Bartoszewski porównał do teatru eksperymentalnego, gdzie nie wiadomo, co będzie w kolejnej odsłonie). Wobec niejasności sytuacji politycznej i sprzecznych wypowiedzi polityków media, jak już wspomniano, są bezradne, nie zawsze dana jest im możliwość dobrego informowania widzów, nawet tych zainteresowanych problematyką. **Sprostanie tej sytuacji wymaga udziału wyspecjalizowanych komentatorów politycznych zajmujących się wyłącznie problematyką unijną i mogących odpowiedzieć widzom, które z podawanych informacji są ważne, które mniej ważne, a które bez znaczenia. Tacy komentatorzy, którzy potrafią syntetycznie przedstawić bieżące wydarzenia i zachodzące procesy nie pojawiają się na antenie.** Pełnienie takiej roli wymagałoby nie tylko wiedzy, doświadczenia, ale także politycznej wyobraźni i intuicji, a ponadto sprawnego warsztatu dziennikarskiego.

W „unijnym świecie polityki” kontrowersje wokół jednostkowych, nieoficjalnych wypowiedzi, szeroko komentowanych, niekiedy „odwoływanych”, nie należą do rzadkości. W polityce można niekiedy mówić o swoistej „podwójnej komunikacji” polegającej na tym, że osoby publiczne zabierają głos w mniej oficjalnej formie (np. wywiadu prasowego) i daje to możliwość wygłaszania sądów, które nie są oficjalne, a ze względu na stanowisko wypowiadającej się osoby - są „ważne”. Czasem umożliwia to nawet tolerowanie pewnego zakresu sprzeczności między oficjalnym stanowiskiem i mniej oficjalnymi wypowiedziami (w doniesieniach słyszymy, że „nieoficjalnie mówi się”), zaś czasem powoduje to „burzę medialną” i temat wypowiedzi staje się kontrowersyjnym tematem dnia. Bardzo dobrym przykładem takiej sytuacji było nagłośnienie i komentowanie przez dziennikarzy, urzędników i polityków, wywiadu prasowego Guntera Verheugena, komisarza Unii ds. rozszerzenia, który wypowiedział się na temat możliwości referendum w sprawie rozszerzenia. W magazynie niezależnych publicystów Unia & Polska (z 25.09.2000 r.) pisano:

„W tej sprawie dwie rzeczy są pewne. Gunter Verheugen otarł się o dymisję, powiedziawszy uprzednio dokładnie to, co chciał powiedzieć: „W sprawie rozszerzenia UE nie powinniśmy znowu podejmować decyzji ponad głowami ludzi. Referendum powinno zostać zastosowane już wcześniej, przy podejmowaniu decyzji na temat wspólnej europejskiej waluty euro” (...) potem już tylko się tłumaczył: „Nie przyznaję się do winy, ponieważ nie wzywałem do referendum o poszerzeniu ani w Niemczech ani gdzie indziej. Absolutnie nie takie jest moje stanowisko. Jestem naprawdę zaskoczony, że można było wygłosić tak dużo krytycznych uwag na podstawie interpretacji wywiadu, który nie był ani autoryzowany, ani nie odzwierciedlał moich słów, moich intencji, ani poglądów. Tak więc rzeczywiście jestem zmartwiony następstwami tego wywiadu i chciałbym tego uniknąć, ale cóż? Czasem przytrafia się takie g...”

Trudno nie dostrzec pewnych analogii między powyższym przykładem, a – omawianą powyżej - sprawą wypowiedzi ministra Jana Kułakowskiego na temat możliwości przesunięcia daty przystąpienia, gdyby nie udało się wynegocjować istotnych dla nas warunków przystąpienia.

Ważny jest aspekt medialny tego rodzaju wydarzeń. Otóż interpretacja „przypadkowych” i „nieprzypadkowych” nieoficjalnych wypowiedzi może być interesująca dla znawców problematyki, ludzi niejako „wtajemniczonych”, jednak **z punktu widzenia zwykłych odbiorców zawsze jest to męczący „spór o fakty”**, o to co właściwie dana osoba publiczna publicznie powiedziała. Potocznie rzecz ujmując, długotrwałe dochodzenie do tego, co zostało powiedziane oraz do tego, co to tak „naprawdę” znaczyło i jaką to miało wagę polityczną - to zwykle męczące „kręcenie polityków”. Warto zauważyć, że media wraz ze swą misją „dochodzenia prawdy” są, w tego typu przypadkach, w gruncie rzeczy bezradne. Ustalenie faktów (wydawałoby się oczywistych) okazuje się czasami niemożliwe. Natomiast, dla polityków korzystanie z owej nieoficjalnej drogi komunikacji może być funkcjonalne. Wracając do omawianego przykładu - część komentatorów akcentowała, że kontrowersyjną wypowiedzią udało się Gunterowi Verheugenowi ożywić, czy nawet rozpocząć debatę o rozszerzeniu. Intencje komisarza były różnie oceniane, ale niewątpliwie zwrócił uwagę na realny problem, że rozszerzenie nie cieszy się poparciem w krajach piętnastki. A to jest w dużej mierze także problem samego komisarza Unii ds. rozszerzenia, który w związku z przejęciem przez Komisję Europejską w roku 2000 obowiązku informowania obywateli Unii Europejskiej o procesie rozszerzenia otrzymał zadanie prowadzenia szeroko zakrojonej akcji informacyjnej i środki na ten cel (150 mln euro). Z drugiej strony nawet uznając, że mniej oficjalne wypowiedzi mogą być dla polityków narzędziem realizowania pewnej taktyki, trudno wykluczyć rzeczywiste pomyłki, nieporozumienia i błędy w tłumaczeniu. W sumie trudno rozstrzygnąć: „wyrafinowana polityka”, czy „głupi przypadek”?

Wspólnym mianownikiem prezentacji trzech wydarzeń było częste nawiązywanie do kwestii daty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. **Swoistym „czwartym wydarzeniem” w badanym okresie stała się decyzja polskiego rządu o tym, że naszym celem jest wejście do Unii 1 stycznia 2003 r.** Niestety, wagę dotrzymania proponowanej przez rząd daty często i mocno podkreślano, ale nie do końca wyjaśniano. Z punktu widzenia odbiorców sprzeczne doniesienia na temat określenia daty przystąpienia mogły być wręcz męczące. Niekiedy można było odnieść wrażenie manipulacji np. gdy jedynym przytoczonym w materiale z wizyty Guntera Verheugena na Podlasiu pytaniem, jakie komisarzowi zadali rolnicy-produccenci mleka, było pytanie o datę przystąpienia, lub wtedy gdy argumentowano, że określenie daty jest bardzo ważne, bo tego najbardziej oczekuje polskie społeczeństwo. Wielokrotnie przytaczano też wypowiedź Premiera, który stwierdził, że poparcie społeczne dla integracji wzrosło w związku z określeniem przez rząd priorytetowej dla Polski daty przystąpienia.

Dodajmy, że stosunkowo najbardziej jasne uzasadnienie wagi daty przystąpienia mogli usłyszeć widzowie oglądający rano o 8.15 w dniu 7.11.2000 r. w programie I audycję „Krakowskie Przedmieście”, w której Bronisław Geremek wyraźnie zaznaczył: *„(...) Po pierwsze: nie należy przesadzać ze sprawą daty wejścia. Należę do tych, którzy uważają, że data pierwszego stycznia 2003 roku jest datą realną, twardą – tak powinniśmy ją traktować, ale nie za wiele o tym mówić, są inne sprawy w negocjacjach z Unią Europejską”*. W dalszej części audycji prof. Geremek zaznaczał: *„Trzeba powiedzieć, ja bym powiedział w języku normalnym, bez dużej dyplomacji, im szybciej, tym dla Polski lepiej. Tylko może się nam nie udać tak szybko, jak byśmy chcieli w roku np. 2002, ale w roku 2003, 1 stycznia 2003 to jest realistyczne i powinniśmy do tego dążyć (...)*

Dziennikarz: A panie profesorze, czy to jest realna różnica tak na dobrą sprawę, czy wejdziemy 1 stycznia 2003, czy tak naprawdę kilka miesięcy później, czy w 2004. Czy jest się o co bić, jest o co kruszyć kopie?

Bronisław Geremek: "To jest temat na długą rozmowę – więc powiem bardzo krótko. Po pierwsze, to jest różnica taka, jak między jednym miliardem dolarów a pięćmi miliardami dolarów. Bo jeden dostaniemy, a pięć byśmy dostali gdybyśmy byli członkiem. Po drugie, jest także istotna różnica - Unia Europejska to jest pociąg, który stoi i my do niego mamy wejść, ale ten pociąg rusza, dlatego, że euro - unia monetarna zmienia całkowicie charakter tej budowli i wtedy mogą zacząć się kłopoty."

Po przejrzeniu znacznej liczby programów można zastanawiać się, czy sprowadzanie problemu naszego, jak najszybszego przystąpienia do Unii, do akcentowania konkretnej, ustalonej przez rząd polski daty, nie utrudnia widzom orientowania się w problematyce integracji. Politycy i dziennikarze powinni wyjaśniać cele polskiej dyplomacji i negocjatorów (w tym datę), oraz uzasadniać to, dlaczego „im szybciej tym lepiej”. Wielokrotne powtarzanie daty nie spełnia tej roli, tym bardziej gdy politycy mówią np., że „nie wyobrażają sobie innej daty niż 1 stycznia 2003 r.” lub, że „będą rozczarowani, jeśli to nie będzie data 1 stycznia 2003 r”. W przekazach telewizyjnych koncentracja na problemie konkretnej daty rozszerzenia nie powinna też odbywać się kosztem prezentacji innych ważnych dla odbiorców aspektów procesu (można było odnieść wrażenie, że dla nas najważniejsza jest data - cel sam w sobie). Zarówno politykom, jak i dziennikarzom trudniej byłoby mówić o prowadzonych negocjacji, a jest to problematyka, której nie można ignorować, choćby dlatego, że sięganie do niej daje możliwość bardziej obrazowego przedstawiania korzyści (choć oczywiście także wyzwań), jakie Polacy uzyskają wchodząc do Unii. W czasie, który pozostał do naszego wstąpienia do Unii, szczególnie ważne jest by Polacy mieli świadomość w toczących się negocjacjach „wywalczyliśmy” najlepsze, możliwe warunki.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że media wykazały zainteresowanie takimi wydarzeniami, jak wizyta Komisarza ds. rozszerzenia i publikacja Raportu, jednak **szansa na przybliżenie problematyki unijnej widzom, jaka w z związku z tym powstała, nie została wykorzystana**. Wynikało to zapewne przyczyn wskazywanych w tym Raporcie: trudności problematyki, błędów warsztatowych, braku wytrawnych komentatorów politycznych.

Natomiast „medialna burza” wokół wypowiedzi ministra Jana Kułakowskiego mogła jedynie potęgować dezorientację widzów, a nawet przyczyniać się do pewnego zaniepokojenia. Nawet jeśli widzowie zostali zainteresowani „wydarzeniem”, ich ciekawość nie została w pełni zaspokojona, natomiast pozostało pewne zażenowanie i niesmak. Jest to tym bardziej niepokojące, że na szali położono autorytet osoby publicznej, odgrywającej w negocjacjach bardzo istotną rolę.

Przegląd relacji dotyczących wydarzeń skłania do pewnych uwag o stylu relacjonowania wydarzeń rozpowszechnionego w telewizji. Dało się zauważyć:

- brak syntetycznych informacji o wydarzeniach, zamiast nich - relacje oparte o przytoczenia wypowiedzi polityków,
- dużą liczbę informacji niezrozumiałych, chaotycznych, operowanie „skróta mi słowami”,
- brak zamieszczania prostych, podstawowych informacji pomocnych w zrozumieniu zdarzeń – ignorowanie funkcji edukacyjnej, czasem na rzecz udziału w polityce,
- brak odniesienia do sprzeczności i niejasności widocznych w wypowiedziach polityków i innych osób oraz tolerowanie sprzeczności pojawiających w poszczególnych częściach jednej relacji telewizyjnej,

- brak komentarza politycznego, który ułatwiłby widzom zrozumienie wydarzeń i procesów.

Zakończenie

Ranga informowania społeczeństwa o integracji z Unią jest oczywista i akcentowana była niejednokrotnie także w tym Raporcie. Dwa lata temu (8 września 1999 r.) Premier z trybuny Sejmu ogłaszał: „*Rozpoczynamy dziś narodową debatę nad tempem i strategią uczestnictwa Polski w strukturach europejskich. Zwieńczeniem tej debaty będzie referendum, w którym naród podejmie ostateczną decyzję*”. Panuje raczej zgodna opinia, że sprawa tak wielkiej wagi powinna rzeczywiście stać się **przedmiotem rozległej debaty społecznej**, a media powinny tę debatę uruchamiać i być jej promotorem.

Jednak trudno uznać, że ta nieuchronna debata już się rozpoczęła. Przedstawiony w niniejszym opracowaniu monitoring obecności problematyki integracji w telewizji składania do wniosku, że **w telewizji publicznej brak programów, które mogłyby stać się forum dla tej debaty** i brak też dziennikarzy wyspecjalizowanych w dziedzinie integracji, którzy mogliby weryfikować prawdziwość przywoływanych faktów, a także zapewniać możliwie jasny, syntetyczny komentarz. Wydaje się, że do udziału w debacie stosunkowo najlepiej przygotowuje się redakcja rolna telewizji, choć z pewnością ciągle poszukuje dobrej formuły programów pozwalającej dotrzeć do mieszkańców wsi. W swoich programach redakcja ta stara się informować, a także przedstawiać różne opinie, argumenty, obawy. Natomiast **wielkim wyzwaniem dla telewizji wydaje się obecny - niski poziom publicystyki politycznej**. Przedstawiona w niniejszym Raporcie analiza prezentacji trzech wydarzeń mających istotny wymiar polityczny uwidacznia dojmujący brak w telewizji (zarówno w programach informacyjnych i publicystycznych) komentatorów politycznych, osób dobrze zorientowanych i starających się obrazowo i syntetycznie przedstawiać problematykę unijną, mających w dodatku sympatię i zaufanie widzów. W odniesieniu do problematyki unijnej brak „osób instytucji” (chciałoby się powiedzieć „telewizyjnych gwiazd” – znanych, rozpoznawanych i cenionych przez widzów), czy to prowadzących autorskie programy, czy to będących stałymi komentatorami, występującymi w programach informacyjnych. Poszukiwanie i kreowanie gwiazd jest elementem działania stacji telewizyjnych i jest to z reguły precyzyjnie zaplanowane działanie (wyszukanie właściwej osoby, zapewnienie czasu dobrej oglądalności, dużo zapowiedzi, zespół ludzi pracujących na sukces „gwiazdy”).

Telewizja publiczna w odbiorze społecznym jest coraz bardziej wiarygodna. W ciągu ostatnich dwóch lat wzrosła liczba osób, które uważają, że Telewizja Polska jest bezstronna, obiektywna (obecnie twierdzi tak 62% widzów), oraz wiarygodna (70%). Zwiększyła się też liczba osób oceniających, że programy emitowane przez telewizję publiczną są interesujące (64%). Obecne notowania TVP są najlepsze od siedmiu lat.¹⁸ Wśród widzów dominuje opinia o politycznej niezależności telewizji publicznej. Większość jest zdania, że telewizja w swoich programach stara się prezentować różne nurty polityczne (77%) oraz zachowuje polityczną bezstronność (62%). Ponad dwie trzecie widzów (69%) uważa, że obraz życia w Polsce przedstawiany w telewizji publicznej jest bliski rzeczywistości. Odnotowane oceny wartości poznawczej programów TVP są najlepsze od sześciu lat.

¹⁸ Por. Komunikat z badań CBOS nr BS/170/2000. Badania przeprowadzono w listopadzie 2000 r. na 1094-osobowej reprezentatywnej próbie losowo-adresowej dorosłych mieszkańców Polski.

Zaprezentowane dane świadczą o tym, że telewizja publiczna w coraz większym zakresie spełnia podstawowy warunek konieczny do spełnienia roli forum debaty publicznej – ma zaufanie dużej części społeczeństwa. Trzeba też podkreślić – co wykazała analiza – że udział telewizji publicznej w prezentacji problematyki unijnej, w porównaniu ze stacjami komercyjnych, jest nieporównywalnie wysoki. Jednak odpowiedź na pytanie czy, telewizja prowadzi politykę informacyjno-edukacyjną w dziedzinie integracji, nie jest jednoznaczna. Można powiedzieć, że w pewnym ograniczonym zakresie - TAK, świadczą o tym np. cykle programów w całości poświęconych problematyce europejskiej. Jednak wyzwania są o wiele większe. Z pewnością **działania telewizji publicznej nie są nacechowane rozmachem, całościową wizją działania i bardzo ambitnym celem, by doprowadzić (wszelkimi dostępnymi stacjom telewizyjnym środkami) do dużej oglądalności programów poświęconych problematyce unijnej.**

Jednak obecnie zarzuty, jakie można formułować wobec telewizji, są o wiele bardziej fundamentalne. Otóż **nie spełnia ona najlepiej zadań informacyjno-edukacyjnych nawet w tym zakresie, w jakim problematyka unijna jest obecna w telewizji.** Wiąże się to zarówno z problemami warsztatowymi, jak i brakiem wiedzy i przygotowania dziennikarzy, którym najzwyczajniej trudno jest zmierzyć się z wyjątkowo skomplikowaną problematyką unijną.

Zadanie mediów, które powinny relacjonować przebieg procesów zmierzających do integracji europejskiej, jest bardzo trudne. Wykluczone jest jednostronne, czy ideologiczne podejście (pro czy anty-unijnej). Z drugiej strony - nie można dopuścić do sytuacji, by w telewizji badały informacje nieprawdziwe i nie sprostowane, bezkrytyczne uwzględnianie w programach każdej pojawiającej się w obiegu społecznym argumentacji prowadziłoby do jeszcze większego „natłoku” poglądów i stanowisk i powodowałoby jeszcze większe zamieszanie.

Zastrzeżenia wobec mediów mogą być formułowane na różnych płaszczyznach: krytycznie można się wyrażać o liczbie informacji dotyczących tego tematu (powinno ich być więcej), jak i o ich jakości (powinny mieć większą wartość poznawczą, powinny być podawane w sposób bardziej komunikatywny). Wydaje się, że **generalnie istnieje potrzeba poszerzenia form prezentowania tematyki europejskiej.** Europejskie tematy i europejski „duch” powinien być obecny nie tylko w wybranych, ustalonych ramowo audycjach, ale w całej ofercie programowej. Zwróćmy uwagę, że kwestia integracji nie jest przedmiotem poważnego konfliktu politycznego. Jeśli abstrahować od wyizolowanych, sporadycznych głosów niechętnych integracji - wszystkie właściwie partie i orientacje polityczne są jej przychylnie. Spory toczą się ciągle wokół kwestii dróg dojścia do Unii oraz kosztów, jakie muszą być poniesione (kto ma je ponosić?, do jakiej skali kosztów można dopuścić? kto poniesie jednak straty? itp.). Wątki „konfliktowe” wciąż więc istnieją, tym większe pole do popisu dla wszechstronnej, pogłębionej analizy procesu integracji, związanych z nim problemów i sposobów ich rozwiązywania. Wydaje się, że wszystko, co wiąże się z drogą ku integracji powinno podlegać społecznej debacie. **Telewizja może stać się forum takiej debaty, jeśli się do tego odpowiednio przygotowuje.**

Aneksy

1) Opracowanie Departamentu Programowego Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zawierające:

- Informację pt. „*Problematyka Unii Europejskiej i integracji Polski z UE w programach telewizji ogólnopolskiej, publicznej i komercyjnej w okresie 15 października - 15 listopada 2000 r.*” 69
- Zestawienia przekazów telewizyjnych na temat Unii i integracji w wybranych programach Polsatu i TVN. 82
- Wydarzenia dotyczące Unii Europejskiej i integracji Polski z Unią w okresie 15 X - 15 XI 2000 r. na podstawie materiałów opublikowanych w "Rzeczpospolitej." 89

2) Kalendarium wydarzeń politycznych z okresu 15 października - 15 listopada zamieszczone w internecie przez "Europap" 90

Uwaga: w wersji elektronicznej aneksy nie zostały zamieszczone.